

Lekki W[incenty]

1071/92

Sarajevo 2/I 1898

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Będąc w latach 1874-1878 słuchaczem praw na uniwersytecie Jagiellońskim miałem wielokrotnie sposobność poznać dobroć serca i łaskawe względy Jwielmożnego Pana Prezydenta, i to ośmiela mię do następującej prośby:

Moja szwagrowa Monika Wyrobiszówna nauczycielka w Grojcu powiatu Białańskiego, otrzymała od Wysokiej Rady szkolnej Krajowej w celu poratowania zdrowia 5cio miesięczny urlop, który się kończy z dniem 31 stycznia 1898. W ciągu tego urlopu przyszła wprawdzie P. Wyrobiszówna nieco do siebie, ale jest jeszcze tak osłabiona i zdenerwowana (:cierpi bowiem na chorobę Basedowa:), że wskutek polecenia lekarskiego wniosła obecnie w drodze Rady szkolnej okręgowej w Białej prośbę o przedłużenie urlopu z zatrzymaniem poborów do końca czerwca 1898, poczem na posadę swoją

czy wszstk?

./.

bezwzględnie wrócić zamierza.
Jak w prośbie tej załączone świadectwo le-
karskie stwierdza, jest P. Wyrobiszówna
rzeczywiście chora, a dodać jeszcze muszę,
że ojciec tejże zmarł na rozmiękczenie móz-
gu i że zmarłego jej brata Adama Wyro-
bisza i siostrę Jadwigę Wyrobiszównę (: tak-
że nauczycielkę :) z powodu tej samej sła-
bości z urzędu spensyonować musiano.
Ośmielam się zatem najuprzejmiej pro-
sić Jwielmożnego Pana Prezydenta, by
powyższą uzasadnioną prośbę P. Wyro-
biszówny łaskawie uwzględnić raczył.
Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent
wraz z szczérem podziękowaniem przy-
jąć wyraz najgłębszego szacunku z ja-
kim się kreśli

uniżony sługa.

W. Lecki

radca dworu przy oddzia-
le sprawiedliwości Rządu
Krajowego.—

Baranowski Bolesław 3

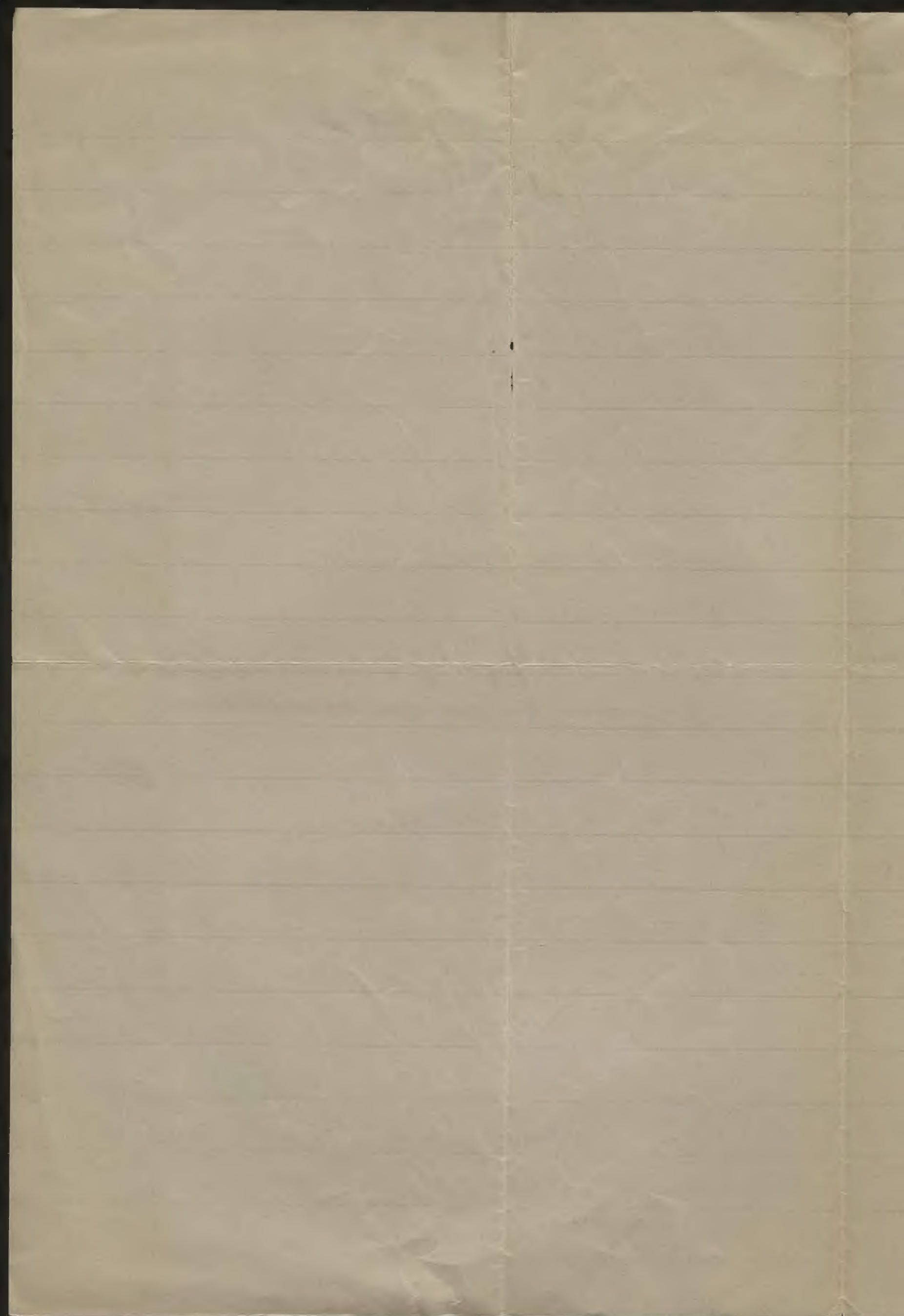
Lwów, 2. stycznia 1898.

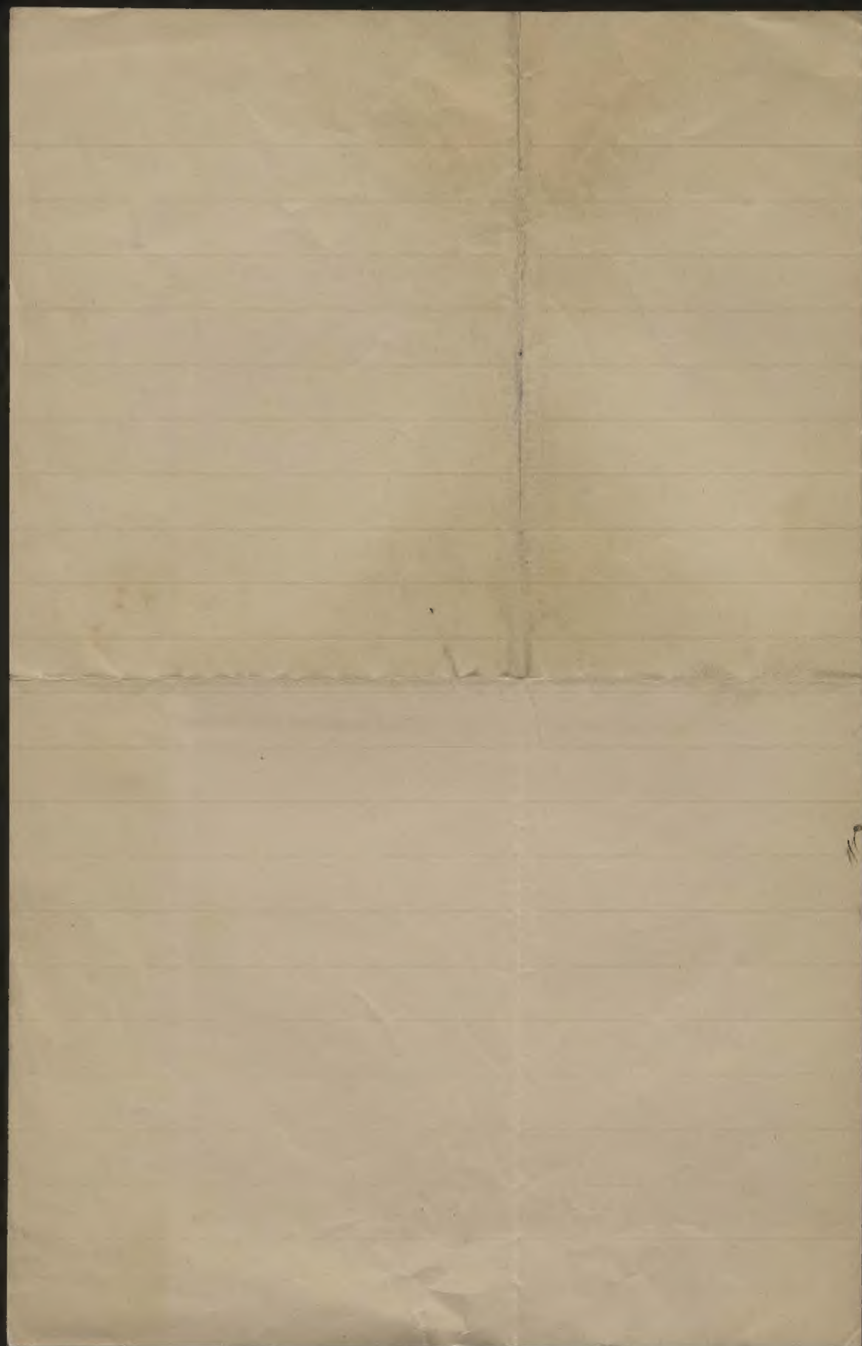
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ksiądz Kanonik Lewicki otrzymał telegram od Dziamy, że żona moja, bawiąca w Krakowie, już nie żyje. Taję tę wiadomość przed mojemi dziećmi i znajomymi. Ale JWny Pan Prezydent raczy wobec tego darować, że nie proszę osobiście o urlop i że dzisiaj nocnym pociągiem jadę do Krakowa.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania
JWgo Pana Prezydenta
powolnym sługą

Bolesław Baranowski.





Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Korzystam z łaskawie mnie udzielonego pozwolenia i podaję na Jego ręce prośbę do Sejmu o subwencyę dla Towarzystwa "Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek ludowych" i proszę o łaskawe i skuteczne poparcie tej petycyi. Pewnie żadne Towaryst ./.

..wo niedziała tak wiele dla
dobra biednego nauczycielstwa
jak nasza "Bursa" i dlatego od,,
ważam się nudzić Pana Prezy,,
denta obecną prośbą i dlatego
też spodziewam się, że prośba
niniejsza skutek dobry odniesie.
Gdy dostaniemy jaką subwencye
od Sejmu będziemy drukować
nasze roczne sprawozdania i bę,,
dziemy je Wysokiemu Sejmowi
przedkładać.
Pozostaję z czcią głęboką
oddany sługa
Kraków 9/1 1898. Ks. Stan. Spis

Kochany Michasiu!

Bawiąc u nas przed kilku dniami, nie wspomniałeś mi, że jest twoim życzeniem, abym i tego roku w jednem z gimnazyów krakowskich przewodniczył przy maturze. I z twej strony wyrażone takie życzenie — przyjąłbym w jakiejbądź formie. Pod tym względem najmniejszej nie ma wątpliwości.

Tymczasem podobnie — jak roku przeszłego i tym razem spotyka mię od p. Germana propozycya co do przewodniczenia przy maturze tylko i wyłącznie przez Kolegiskiego, a więc drogą, którą jedynie jeszcze ~~[illegible]~~ jako tako można było wytłumaczyć, gdy szło o gimnazyum św. Anny, która

/.

jednak przestaje być władczym i dla
mnie wystarczającą, gdy chodzi o gimna-
zjum III, jak podobno w tym roku.
Sądzę, że urzędnik na tem stanowisku
co p. G., mający być wzorem ogłady
pewnej między nauczycielstwem, powinien
sam przedewszystkiem być świadom naj-
prostszych zasad savoir vivre. Tem
gorzej, jeśli je zna a nie raczył ich względem
mnie okazać. A to właśnie podnoszę
i najstanowczej przeciw temu protestuję.
Możeby nie było źle, żebyś mu ten
list pokazał.

Najserdeczniej Cię ściskam

J. Czerny

w Krakowie, 13. stycznia 1898.



Redakcya „Przyjaciela Ludu“ i „Rolnika szląskiego“.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Proszę mi darować, że nieznajomy ośmielam się do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta pisać z prośbą. Dodaje mi otuchy, że nie rozchodzi się o moją osobę ani sprawę, lecz o sprawę publiczną.

Jan Kukucz, suplent na jednem z lwowskich gimnazyjów, germanista, Szlązak został przez „Macierz szkolną dla Ks. Cieszyńskiego“ powołany za nauczyciela przy polskiem gimnazyum w Cieszynie. Teraz atoli jest rządowym stypendystą dla Galicyi, zawiśnie więc pozyskanie tego dla naszego gimnazyum od uwolnienia go przez Wys. Rząd od obowiązku służenia w Galicyi.

Nam Kukucz jest bardzo potrzebny, ba konieczny. Po pierwsze trzeba nam lepiego germanisty, gdyż wyuczenie się uczniów dokładne języka niemieckiego jest warunkiem pomyślnego rozwoju naszego gimna-

./.

zyum. To który trzeba nam na gimnazyum przynajmniej jednego Szlązaka, obeznanego z naszym ludem i stosunkami. To trzecie trzeba nam przynajmniej jednego profesora protestanta, gdyż polska ludność nasza jest w 3/5 katolicka a w 2/5 ewangelicka. To wszystko zyskalibyśmy przez pozyskanie Kukucza.

Proszę więc Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta w imieniu „Macierzy Szląskiej" o przyczynienie się za nami i wyjednanie nam w Wiedniu przeniesienia Kukucza, względnie zwolnienia go od jego wobec Galicyi obowiązków. Nie wiem, czy w tej chwili odnośny referat nie odszedł już do Wiednia, ale Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent będzie najlepiej wiedział, w jaki sposób przyczynić się w takim razie w najskuteczniejszy sposób do pomyślnego załatwienia odnośnego podania, przez Kukucza w drodze Świetnej R.-Sk. Kr. we Lwowie, podanego.

Polecając siebie i Szląsk łaskawej Jaśnie Wgo Pana Prezydenta opiece, ponawiam naszą prośbę, i kreślę się

Z głębokiem poważaniem

Nawsie
p. Jabłonków
Szląsk austr.
14. I. 1898.

Ks. Fr. Michejda
proboszcz i redaktor

Stryszów 15. I. 1898.
poczta loco.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W roku bieżącym na 1. Września ma być szkoła dwuklasowa tutaj w Stryszowie skończoną i otwartą. Udajemy się przeto do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z następującą, uprzejmą prośbą:

W sąsiedniej wsi Zakrzowie jest nauczycielka panna Marya Steczkowska, którą poznaliśmy z najlepszej strony, jako oddającą się z zamiłowaniem zawodowi swemu. Obecni na egzaminach w tej szkole przekonaliśmy o wielkich postępach uczniów i o ich dobrem prowadzeniu. Zachęceni tem poprosiliśmy p. Steczkowską, aby do naszych dzieci dojeżdżała i im lekcye udzielała, — Dziś już po dwuletniej nauce jesteśmy jej prawdziwie wdzięczni za poniesione trudy i osiągnięte rezultaty, dla tego pragnęlibyśmy

i nadal ją zachować, a ponieważ ona
w Zakrzowie nie chce zostać, stosunki
tam są bowiem nader przykre, pomyślelibyśmy
o wystosowaniu prośby do JWP. Pana Prezyden-
ta, aby go tak Tasker przeniósł ją z etatowej
szkoły w Stryszowie do tejże szkoły jako zastęp-
ującą - tj. pierwszą nauczycielkę, za co niezmier-
nie bylibyśmy Mu wdzięczni. W razie zaś,
gdybyśmy zmienili tego i uprzejmości nie
mieli nadużywać, powodilibyśmy takie usta-
wić ją za pannę Maryę Szerbaum z Krakowa,
którą również z jaknajlepszej strony znamy,
jako na kandydatkę na drugą nauczycielkę.
Żonie mojej tak zależy, aby ta prośba mogła
być wysłuchaną, iż postanowiła sama ją przesłać,
dla tego porzucam ją w [illegible] dalsze,
a Twoje jaknajszczersze polecenie i przypomin

nyjść z pamięci JWielmożnej Pani, której z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania

JWielmożnego Pana Prezydenta

zawsze powolnym

Dr Fr. Lubieński

Łaskawy Panie Prezydencie!

I ja dołączam kilka słów do listu męża mojego, żeby najuprzejmiej Łaskawego Pana Prezydenta prosić o mianowanie pierwszą nauczycielką ludową w Stryszowie Pannę Maryę Steczkowską, obecną nauczycielkę w Zakrzowie, osobę bardzo wykształconą i godną a zarazem gorliwą w wypełnianiu swoich obowiązków

która od dwóch lat uczy dzieci nasze w wolnych godzinach od klasowych godzin szkolnych – a pragnęłaby bardzo być przeniesiona do Stryszowa, gdyż będąc sierotą, czułaby się bardzo osamotniona, gdy obecni dzierżawcy Zakrzowa opuszczą tę dzierżawę od 1go lipca.

Na drugą nauczycielkę ludową, prosiłabym Łaskawego Pana Prezydenta o mianowanie Panny Marji Szerbaum, która w tym roku ukończy kurs seminaryum w Krakowie i jest bardzo pilną uczennicą i uzdolnioną w różnych robotach i koszykarstwie.

Bardzo będę wdzięczną Łaskawemu Panu Prezydentowi, gdy zechce się przychylić do mojej gorącej prośby – oczekując odpowiedzi, łączę wyrazy najgłębszego Poważania dla Łaskawego Pana Prezydenta oraz serdeczne wyrazy dla Jego Żony.

Rozalia Lubieńska.

Strzyżów d. 17/[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ponieważ Panna Steczkowska została zaleconą przez okręgową radę szkolną - do zatwierdzenia przez Wysoką Radę Szkolną Krajową, śmiem jeszcze raz udać się do J. Wielmożnego Pana Prezydenta z prośbą gorącą

o jej zatwierdzenie na nauczy-
cielkę Kierowniczkę w Stryszowie
Śmiem to tem śmielej się udać
z tą sprawą do JWielmożnego Pa-
na Prezydenta, że mnie sam
upoważnił, żebym w danym
czasie przypominała o Jego obie-
tnicy.
Miło mi przy tej sposobno-

ści przesłać JWielmożnym Pań-
stwu wyrazy najwyższego Powa-
żania z jakiem pozostaję

Rozalia Lubieńska

15

Kościelniki p. Clo 27/1 1898

Łaskawy Panie,

Udaję się do uprzejmości Pana z prośbą o pomoc i poradę. Mój syn August pragnie wstąpić do urzędu przyczem potrzebnem mu jest koniecznie świadectwo matury. Otóż szukając między papierami ułożonemi jeszcze przez mego męża nie mogłam tego świadectwa odnaleźć i sądzę że musiało ugrzęznąć w jakiemś biurze wojskowem zkąd go nie łatwo przyjdzie wydostać. Czy

można wnieść do Rady Szkolnej prośbę o duplikat? Proszę bardzo o łaskawą a rychłą wskazówkę gdyż chodzi nam o pospiech wobec posady która w razie dłuższej zwłoki dostałaby się komu innemu. Przepraszam stokrotnie że Pana nudzę i trudzę licząc na stałą życzliwość przyjmie też wyrazy wysokiego poważania.

Teresa Wodnicka

Egzamin dojrzałości złożony był przy końcu roku szkolnego 1889 a że był złożony świadczyć może P. Kazimierz Badeni u którego mój syn

wtedy przebywał oraz przyjęcie go [illegible] r. 1890 do Akademii wojsk. Technicznej w Wiedniu

Jaśnie Wielmożny Prezesie Rady Szkol:

Złamana nadmiarem półwiekowej pracy — wyczerpawszy resztę sił w mozolnym zawodzie nauczycielki malowania w kierunku przemysłowym udaję się z korną prośbą do Jaśnie Wiel: Prezesa — znanego z wielkiego serca w niesieniu nieszczęśliwym pomocy — Wiem dobrze, że nie mam prawa do emerytury — mam jednak niejakie prawo do drogi łaski, o którą najpokorniej błagając — kreśli się z Najwyższem Uszanowaniem dla Osoby Jaśnie Wiel: Prezesa Rady Szkolnej;

Agnieszka Bufle
nauczycielka malowania

Kraków dnia 3/2 98.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt donieść, że czekałem wczoraj do późnej nocy na odpowiedź od ks. ks. Dolińskiego i Mandyczewskiego — daremnie. Dzisiaj przestałem nauczyciela, Ksi-

nowskiego, zaraz Dyr. Dobrowskiemu pytania, na które odpowiedział, i przesłuchałem wszystkich ośmiu uczniów VI. klasy narodowości ruskiej, zadając każdemu z osobna te same pytania.
Gdy powracałem do domu o g. 1/2 2. w południe, otrzymałem bilet od ks. Dolnickiego, w którym mi donosi, że otrzymał list mój dopiero dzisiaj

o g. 8. rano, lecz dzisiaj ze-
znawać nie może z powo-
du zajęć duszpasterskich;
życzy sobie więc dopiero
jutro być przesłuchanym.
Zaprosiłem go więc do sie-
bie na jutro.
Z ważnych powodów
jutro jeszcze ze swojej
misji sprawy zdawać
nie mogę.
Z wyrazem najgłębszej
czci i poważania

uniżony sługa
Dworski.

Brody, 9/2 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W tak osłabionym położeniu w jakiem obecnie się znajduję pewną jestem że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent nie weźmie mi za złe iż udam się z prośbą o wyjednanie mi emerytury. Jestem bez najmniejszego utrzymania 11 lat prowadziłam zarząd kuchni w szpitalu 10 lat przyrzeczono mi remuneracyę mnóstwo pokład który kosztował dziennie 18 kr teraz

na dwa tygodnie przed śmiercią tego
nieszczęśliwego męczennika który przez
8 miesięcy wskutek zgryzot chorował
na zapalenie wszystkich nerwów i
nie ruszając się tylko 8 miesięcy w
łóżku leżąc zarzucali nam że za du-
żo my jedli. Jaśnie Wielmożny Pa-
nie Prezydencie czy mógł być zmiar-
niejszy zarzut wszak z chwilą kiedy
my przyszli do szpitala dano nam
normę z magistratu przez 10 lat wy-
waliśmy się co miesiąc rachunki
szły do magistratu – do rady szpital-
nej do Wydziału Krajowego a codzień

kasida musiała być odpisywaną a więc
Kadzi teraz mieli zarzuty robić – cóż
nas to obchodziło jeśli normę przed laty
20 była ustanowioną i natenczas artykuły
były tańsze my przecież nie brali tyl-
ko w naturze artykuły!
Ostatnią krzywdę jaką nam wyrzą-
dził Dr. Jabłoński i tem samem
kryształowym mnie najdroższemu
Mężowi było w pięciu dniach wypo-
wiedzenie nam mieszkania grożąc
mi że jeśli dobrowolnie się nie usuniemy
to każe rzeczy moje do piwnicy
z mojej chaty i dzieckiem mojem wyz-

misii - Śmierć Dr. Jabłońskiego miała tym
sposobem położyć swą energiją wydziało-
wi Krajowemu bo tę drogę wybrała a
raczej nie oszczędzając, do wyjmowania
niezawodnie zdrowia i przyśpieszył
śmierć mojemu Mężowi który po prze-
czytaniu tego listu w 3 dni umarł
Lepiej by było i korzystniej a prze-
dewszystkiem szlachetniej gdyby pod-
czas swego urzędowania Dr. Jabłoń-
ski częściej bywał w szpitalu lub jako
go po kilka dni nie było w Szpitalu
(do Kuchni to jest) co przez tamte
dni potrzebnie było wskazywać w
Księdze Kontrolującej Kuchennej
oznaczając jakości potraw pomimo

że ich nie widział bo to nie było
lecz Panu burmistrzowi – prymarju-
szowi Dyrektorowi Kasy – Lekarzo-
wi więziennemu wolno wszystko
(kiedy zaś padają ofiarą – –
Proszę mi wierzyć Jaśnie Wielmożny
Pani Prezydentowej że są to osobi-
stości które powstały z chwilą kie-
dy o.k. mają wspominać się o tem=
dzie któryśmy Mu pożyczyli 2000 fl.
bez żadnego rewersu a ponieważ
to trwało 2 lata trwało nie dzi-
wnego że mógł prosić o wielkich
od tego czasu były ciężkie scena-

tury pierwsza była się wieść tam
o ciężkiej obrazie ciała zało się
Marii Świstka w twarz uderzyła tej-
nie a nie nie było! Gdybym tyl-
ko mi kazała się wiedzieć Łaskawie
mojego Pana Prezydenta to dawno
bardzo dawno wiedziałam co pisać! —
Udaje się z największą pociechą o
pamięć na mnie niezrozumiałej tkli-
na jakt ztąd jestem w słowie
zrujnowana moralnie fizycznie i
materyalnie. bo właśnie kiedy
przyjechałam do Brzozowa miały
zabierać nadszedł telegram

wszak mi Dionezy życie — naturalnie wszystko zostawiłam i same pojechałam zamknąć oczy temu nieszczęśliwemu!
Pewnie to jest ostatni raz udaję się do Jego wysokiej łaski zasyłając Jaśnie Wielmożnym Państwu wyrazy najwyższego szacunku

najniższa sługa

Maria Bampelowa

Mährisch Ostrau

Teichgasse 785

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wyczytawszy w gazecie że Wydział Krajowy ma załatwiać sprawy petycyjne — pewną jestem że prośba moja odrzuconą będzie a ja bez najmniejszego sposobu do życia zostanę — Proszę najpokorniej Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta pomówić z Jego Excellencyą i z Radcą Hoszar- dem bo wiem że O. Jabł... sądząc ja-

Gdybym ja była u Jego Excellencyi i prosiła
Niemu mówiła sam mi to powiedział nie
bardzo korzystnie się wyrażał w złości
będąc - za cóż mam paść ofiarą niewinnie
Wiem jak chętnie Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent chciał mi podać rękę pomocną dla-
tego zostawszy wdową bez kawałka
chleba śmiało udaję się do Jego wysokiej
Łaski. Wyrazy wysokiego szacunku
zasyła

najniższa sługa

d. 8/2 M. Kampelowa

…sia

…nia

…lés

…ssie

…le.

…ij

21

Stryj dnia 14/2 898

J. Wielmożny Panie Prezydencie!

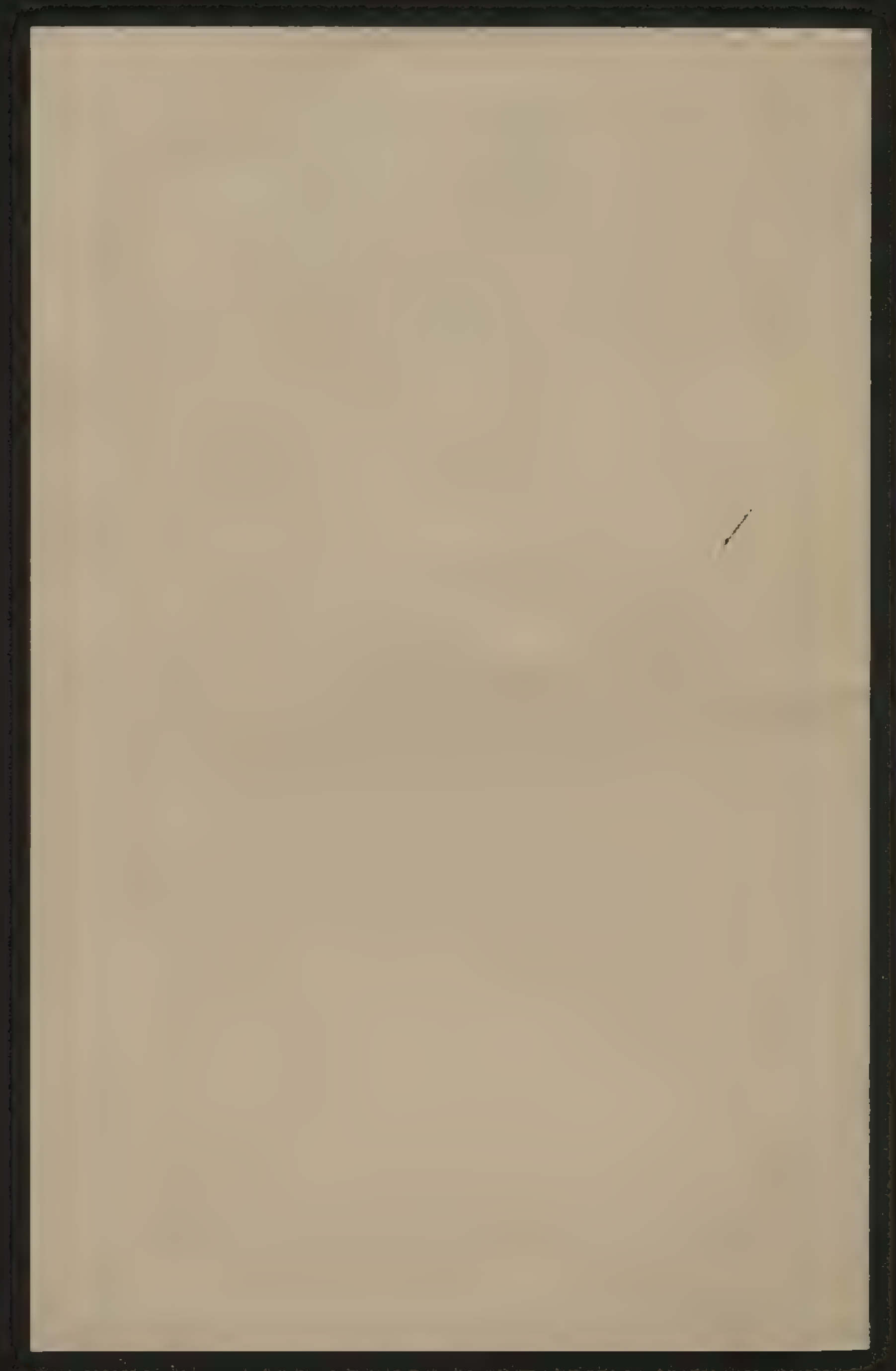
Dnia 16. grudnia 1897 wniosłem podanie o przypuszczenie mnie do egzaminu politycznego z prośbą o wyznaczenie mi terminu na początek lutego.

Ponieważ jednak dotychczas nie otrzymałem żadnego zawiadomienia, więc przy-

./.

pominam się łaskawej pamięci i proszę o wyznaczenie mi ter-minu do egzaminu, jeżeli jest możliwem, jeszcze w tym miesią-cu, ewentualnie w pierwszych dniach marca.

Z głębokim szacunkiem
Eligiusz Janicki



Kraków, dnia 17. Lutego 1898

Szanowny Panie Prezydencie,

Mam zaszczyt przesłać przy niniejszem sprawozdanie o pracy p. Lewickiego (Sprawozdanie c.k. w. Gimnazyum w Tarnopolu, 1897), do którego odezwą W. Rady Szkolnej krajowej zostałem wezwany.

Z wyrazami głębokiego i najlepszego poważania

Władysław Natanson

Ekscelencyo
i Łaskawy Panie Prezesie

Będąc w Grudniu r.z. we Lwowie, miałem zaszczyt przedstawić Panu Prezesowi myśl mojej, postawienia w Krakowie pomnik. ś.p. Józefowi Szujskiemu i otrzymałem łaskawą obietnicę zajęcia się tą sprawą i uzyskania dla niej poparcia, przyjaciół;

wielbicieli, współpracowników i byłych uczniów, znakomitego, nieodżałowanego, profesora, historyka, męża stanu, i patryoty.

Gorące pragnienie dowiedzenia się czy jest jaka szansa wprowadzenia w życie mego projektu, dodała mi śmiałości utrudzenia Szanownego Pana Prezesa

12

Tym moim listem — Przeznaczony na cel wyżej wzmiankowany zasiłek (złr. 150 - (190 rub. sr.) złożony w Lwowskiej Kasie Oszczędności za pośrednictwem Profesora Józef. Kazim. Puzyny jest do rozporządzenia Komitetu jeśli się takowy utworzy. Oczekując dowodu łaskawej odpowiedzi łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

z jałki

Ekscelencya Sienkiewicz,
Panie Prezesie

mam zaszczyt pozostać

sług

Czesław Andruszewski

20/II 98.

Adres

Rossya Wołyńska Gubernija
poczt. st. Goszcza
wieś Oustomyty

Kraków 27/2 98

Kochany Michale!

Mój kuzyn Eugeniusz Romer kompetuje o jedno z opróżnionych miejsc nauczycieli gim, nazyalnych; a z wielu względów majątkowych

i naukowych zalety umu
na tem, aby otrzymał
miejsce we Lwowie.
Udaję się więc do Ciebie
z usilną prośbą, byś
jego życzenie wziął na
uwagę i jeżeli to możebne
postarał go we Lwowie.

Polecając tę sprawę Twoim łaskawym względom przesyłam Ci wyrazy szczerej przyjaźni i serdecznego pozdrowienia.

Twój

G. [illegible]

Kraków 1. III. 58

Kochany Panie

W sprawie biblioteki na Dzierżyńskiego całkiem cicho. Nawet po gimnazjach nic wiedzą. Moje zmiany nie pokojąc czy może lepiej szybciej odjazdem z tymi nie przyczepiać się w części do uchwalenia tej grupy ankiety w sprawie Rotterów, która może mieć patronów Słuckich. Gdyby można było pracować to przez czas zatem złożyć dobre, byłoby pod biedy: ale który z was czy nie powoła większości Rotterów? Bardzo mnie to przeraża.

W jednej sprawie, osobistej, mamy Pana prosić najusilniej o protekcję – pokrzyżuj o faworyzowanie! Pardzyah, ...

w tej Anny, i namyślił Smucia, po
dał się o jedną z posad filologicznych
na którą jest ogłoszony konkurs
Prosiłem Was żeby się opiekli, bo mi chodzi
o takie sprawy z Ameryką. Ale jeśli
będzie przeniesiony z Krakowa, to
dla mnie prawdziwe nieszczęście.
Mniejsza o to że dobrze prowadzi
naukę chłopców, ale jest także potrzebny
żeby mu można stronę moralną dotknąć
ludzi z zupełnym zaufaniem; a dla
mnie który nie mogę chłopcom trudno
się zbliżyć z nimi, także często który
jest wielkim darem. Przyszły rok
tylko mógłby być przy chłopcu do końca
gimnazjum. Jan nie może mieć nic

przeciw temu. Ale mnie ciekawi przedewszystkiem na myśli czy to możliwe. Niech Pan zrobi to dla mnie, proszę jako o wielki akt przyjaźni, aby go albo przemianowano do Sty Anny, albo przeto na prowizoryę, to „z przydzieleniem do Sty Anny", lub do innego gimnazyum w Krakowie. Na Podgórze wszakże, gdyby miał nie ma zna, bo z pomocą tramwayu, wszystko z tem stoi potem z'w nas zostaw.

Tę prośbę polecam Panu najgoręcej.

O posadę historyka w Krakowie lub Podgórzu, stara się Edward Kostołowski, obecnie w Bochni. Nie nadzwyczajnie zdolny, ale porządny i sumienny jako profesor i jako człowiek. Znam go dobrze z mego Towarzystwa Szermierzy. Warto jest

żeby go mieć na uwadze.
Dziś dostałem na pranie odebrać lada dzień. Dotąd nie mogłem bo musiałem pisać odczyt na ten obchód jubileuszu.
Serdecznie ściskam mamę, [illegible] [illegible] – przyjaciół
H. S.

Kreutz [illegible] [illegible] z Smolką więcej ze Stasiem o mojej [illegible] Sickla, a o jego [illegible]? Straszny mnie ten niepokój, że to coraz mniej po myśli. Chociaż jeszcze niezupełnie [illegible] [illegible]. Dochodzi mnie wieść że [illegible] Jaś na Podgórzu, jest socjalistą [illegible] [illegible], a [illegible] propagatorem. Trzeba by to wyjaśnić [illegible] i sprawdzić.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Gdy JWPan mnie przyzwo-
lił ażebym się do JWPana
udał – jeżeli będzie co takiego,
co Pan Inspektor Szkoły Obe-
mi będzie mógł zdziałać, przedsta-
wiam — korzystam z tego mi danego
pozwolenia — i upraszam
bardzo o łaskawe zwrócenie uwagi
na moją niestosownej
prośbę! Od dnia 17 lutego
b. r. leżę chory w łóżku
i ruszyć się na pokój na-
wet niemogę — a tutaj
bardzo smutno — dostaję

przy drugiej połączonej z
Rady Szkolnej Okręgowej
w Brodach — ta druga aby
do 28 Lutego przedłożyć
3 Zeszyty i 3 Rachunki
z 3ch szkół — a.t. w Dębnie
i Sufrzynie i Bradłach
szkołach — Mam to zrobić
niezwłocznie — a niech inny
nam nie wtrąci — (bo ogromnie
jest mi nieprzyjemnie
i niemiło go dotykać)
Proszę uprzejmie Państwo
wszystkich o przesłanie aby
coś wydrukować mógł przedło-
żyć (osobiście) te Rachunki
rachunkowe z 3 albo 2 r 1897

Do tego mam z Szkół —
Sufrynie niespodziewane Jakie
zadowolenie — One być niepodległe
(?) i obojgu — aby sobie robili co
będą chcieli — Rachunków Szkół.
nigdy od nich odebrać nie mam.
Jeszcze jedna sprawa. Która mi
niemało przykrości sprawia i
Wszyscy prosiłam o jej zmianę.
cie — Ale pomimo nich to będzie
w Tajemnicy — Nieszczęśliwe
tutejszy Księżniczek, jak
hetrye mi robi ciągle —
(Krysiowel zapewne opowiadał na)
szkoły innej —) Pięć po
dziesiąt [illegible] Karaniem —
Razu przedtem mojej zmarłemu
w tej i nie jutro dobra prawda
że sprawić [illegible] — Ona ma
sam Osobnica oto mowi prawda
ale w tolikie [illegible] — więcej niego
dobra.

Zatem tu nie tylko na
mnie pierwszą Twoją
Łaskawem uwzględnieniu
polecam moje prośby
i pozostaję z wysokiem
szacunkiem Jaśnie Panem
uniżony Sługa

Edmund Jastrzębski

Dębno
4/3 898

p. Biadoliny

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Reskrypt Ministerstwa w sprawie demonstratora Emila Bobrowskiego został odrzucony przez Akademię na posiedzeniu Wydziału. Szef sztabu od czerwonego sztandaru P. Cybulski nie miał odwagi przyjść na posiedzenie. Nasi zaś [illegible], nie wykluczając gładkiego Dziekana, który z Bobrowskim chadzał pod rękę (ale tylko do rynku, gdzie tam już bierze sobie zawsze jakiegoś hrabiego lub przynajmniej dobrego szlachcica) mieli miny wcale nie pocieszne. Jeszcze trzeba [illegible]

reskryptów i takiej stanowczości, a w Wydziale zapanuje zgoda.

Sprawa budowy kliniki na-[illegible] znajduje się w Hochbaude-partamencie Ministerstwa Spraw wewnętrznych. Pisałem do Rozy, prosząc go, by postarał się o jak najrychlejsze a stanowcze załatwienie. Czas szczególnie nagli, inaczej nie przyjdzie do budowy w tym roku.—

Akty nominacyi profesora patologii ogólnej odesłało Ministerstwo Oświaty ponownie do Namiestnictwa „zur Berichterstattung". Tak mi donoszą z Wiednia. Jeżeli w tej sprawie

wolno by mi było głos zabrać, to stanowczo oświadczyłbym się za Klerckim. Wymaganiom naukowym i dydaktycznym odpowiada on w zupełności, a lubo mi jest jeszcze dość podstawnym auskultantem, to jednak znamy go bardzo dobrze, jako bardzo porządnego człowieka, z bardzo dobrej i porządnej rodziny, jako dobrego syna i brata. Janowo, choć jest od niego sprytniejszy, już z tego powodu, że jest <u>semitą</u>, ale o jego charakterze, zachowaniu się i wogóle krążą bardzo niepomyślne wiadomości. Że one mają realną podstawę, najlepiej świadczy ta okoliczność, że mu on gorących zwolenników (oprócz Rajewskiego, Baudoin de Courtenaya, Cybulskiego, Zoltowskiego, Kostaneckiego et consortes,

Gdyby tak istotnie było, że nominowany jego profesorem byłaby istotną ulgą dla Wydziału i Uniwersytetu.

Będąc w Wiedniu zapatrywanie to moje bez ogródki wypowiedziałem Szefowi Sekcyi Exc. Hartlowi i Hofratowi Kleemannowi.

Ponieważ jest to sprawa dla nas żywotna, przeto JWielmożny Pan Prezydent nie weźmie mi za złe, jeżeli poproszę go bardzo uprzejmie o polecenie zawiadomienia mnie, kiedy i z jakim wnioskiem sprawa ta z Ministerstwa odejdzie. —

Łączę zapewnienie wysokiego poważania

[illegible]

12/3 1898

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Przepraszam jak najusilniej JWPana Prezydenta, że ośmielam się znowu trudzić JWPana Prezydenta tym listem. Tym razem chodzi mi

o dwie panny Nowa-
kówny Zofię i Broni-
sławę z Bochni, któ-
re, jak słyszałem, zo-
stały przez R.S.O. w Bo-
chni postawione na
pierwszem miejscu
w ternie do nomi-
nacyi na posady
na uczycielek w tem
mieście. Kobiety te mię-

łam się polecić łasko-
wości Jw. Pana Prezyden-
ta jak najgoręcej, gdyż
znam je jako osoby
bardzo poczciwe, dobrze
wychowane i do zawodu
nauczycielskiego jak
rzadko uzdolnione.
Do tego ośmielam się jesz-
cze dołączyć mą własną,
osobistą prośbę. Sto-
sunki w Seminaryum

ułożyłby się dla mnie pod
nowym Dyrektorem dobrze,
gdyby jednak wys. Rada Szk.
zapotrzebowała nauczyciela
do jęz. polskiego w Krako-
wie przy gimnazyum zwłaszcza
IIIem, to bardzobym prosił
o tę posadę w nadziei, że
byłbym pożyteczniejszym ani-
żeli jestem w Seminaryum.
Raz jeszcze J. W. Pana Prezydenta
za swą śmiałość przeprasza-
jąc, zostaję z najgłębszem
uszanowaniem i wdzięcznością

J. Matusiak

Kraków 15. 3. 98.

23

Kraków 16. III. 98

Kochany Panie.

Oprócz czekając odpowiedzi na mój list, ponowię jeszcze polecenie mojej prośby, a dodaję do niej nową:

Prośba o przysłanie przepisów dyscyplinarnych. Mógłbym bowiem mógł teraz zabrać się do sprawozdania. Czy nie byłoby dobrze odpowiedzieć w imieniu indirecte na to co pisał Ruch Społeczny o Radzie Szkolnej? Co Pan o tem myśli?

Dalej, prośba z powodu Jana Brzeskiego, za Ludwikiem Węglowskim, który się podał o posadę kierownika szkoły w Chmielowie.

— Dalej, prośba sióstr Miłosier-
dzia, o wsparcie dla Litewsko-
wskiego, cmentarza naszego naszy-
ciało, który podałam do Sejmu
a podanie ma załatwione
było odesłane do Rady Szkolnej
Wydział krajowy.
To jest wszystko.
Co Pan mówi na wiadomości
zmiany? Mnie to w każdym
razie wydaje się dobrem, że Pan
może zostać władzą, ale nie będzie
robił jednego kroku naprzód
jeśli zaraz zrobi dwa w tył.
Nie wiem czy mam dobre wiadomo-
ści, ale w każdym razie szczęśliwości.

Serdecznie w [illegible], Panu
niezmiennie — przyjaciel

St. Ż.

Pokłon mój [illegible] [illegible] [illegible], nau-
czyciel Seminarium, na którem
Stojałowskiego.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ośmielam się pisać sam i wprost do łaski Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, prosząc o sprawiedliwość i miłosierdzie.

Dnia 13 b.m. przesłała mi c.k. Dyrekcya gimn. w Bochni uwolnienie od służby z d. 2/3 98 L. 4563.

Tymczasem d. 3 marca wysłałem był do Rady szkolnej list rekomendowany (data recepisu 3 marca) z prośbą - podanie na stemplu - o urlop dwumiesięczny z powodu tego, że przebyłem w lutym ciężką chorobę, zapalenie lewego płuca, oprócz tego wskutek zgryzoty popadłem w chorobę bardzo przykrą: neurasthenia cerebro-spinalis, jak to załączone świadectwo lekarskie (na stemplu) od prof. dra Parenskiego stwierdza.

Przysięgam na wszystko, że byłem chory ciężko, domyślam się, że były zapewne jakieś fałszywe denuncyacye, proszę więc o sprawiedliwe wybadanie prawdy.

Już we Lwowie miałem gorączkę uslawiczną i silną, ale pracowałem, o ile mogłem, wreszcie sądziłem, że to wskutek zmartwienia.

Dnia 10 lutego przedstawiłem się W. P. dyrektorowi w Bochni: sam p. dyrektor zauważył, że byłem chory, dał mi urlop na tydzień /.

Tegoż samego dnia wróciłem do Krakowa, powaliłem się od razu i na drugi dzień była Kryzys: pokazało się, że jeździłem i chodziłem z zapaleniem płuc literalnie do samej Kryzys nie domyślając się w tem podnieceniu nerwowem ciężkiej choroby. Kłuło mnie wprawdzie w boku i kaszlałem ale nie tak bardzo i myślałem, że to nic.

Dr. Prof. Pareński był łaskaw zaopiekować się mną. leżałem jak kłoda przez 2 tygodnie, potem kazał mi wstawać i chodzić po pokoju, ale równocześnie przyszły objawy silnej neurastenii ze zmartwienia, niepokoju i bojaźni, co się stanie ze mną.

Dyrekcyę w Bochni zawiadomiłem, że jestem chory. Dr. Pareński kazał mi się wstrzymać od pracy w szkole przez 2 miesiące, bo byłem osłabiony. i miałem ciągle napady spazmów; zapisał arszenik, który mi bardzo szybko pomaga.

Ale chociaż jestem rekonwalescentem i prosiłem o urlop, wobec tego, że mi Wysoka Rada szkolna dała uwolnienie, błagam J. W. Pana Prezydenta, niechaj raczy mieć wzgląd na mnie, niechaj mi nie odbiera jedynego sposobu do życia: jeżeli tylko pozwoli J. W. Pan Prezydent, to ja każdej chwili obejmę obowiązki, przecież już prawie zdrów jestem, wysięk na lewym boku jest bardzo niewielki i codzień się zmniejsza.

Jakże ciężko przyszło mi odpokutować te winy moje! niechaj J. W. Pan Prezydent raczy uwzględnić: przeniesiono mnie tak nagle, straciłem lekcye, straciłem uczniów których 3 lata wychowywałem (W.B). siostrze nieuleczalnie chorej już nie mogę pomagać, sam przebyłem groźną chorobę, wyciągłem się do ostatniego

!

grosza, najadłem się i wstydu i bólu dosyć, wreszcie straciłem posadę,
z nią lata służby i jedyny sposób do życia, wreszcie usunięto mnie z zawodu, który uważam za najszczytniejszy i który miłuję. Zabrano więc
wszystko. tylko życie zostało, a ja tak błagałem Boga o śmierć tak się
modliłem o nią - nadaremno —
Ostatecznie można, albo trzeba będzie życie sobie odebrać, jeżeli J.W.
Pan Prezydent nie ulituje się i nie wglądnie w moje sprawę
swojem własnem sprawiedliwem okiem.
Moja wina to był upór przy swojem zdaniu i niezgoda, żałuję tego i póki
życia, będę pamiętał tę naukę, ale nic niecnego nie popełniłem
nigdy; grono nie wystąpiło przeciw mnie, wyraźnie mi to oświadczono.
Dwie jednostki, a może jedna, ustawicznie i systematycznie szkodzą
mi, nawet anonimami i listami do władzy; to są winy moje.
Ale obowiązki wszystkie wypełniałem dotychczas sumiennie, nigdy
nie miałem nagany, uczyłem z całych sił, starając się, aby coś dobre
i rzeczywiście udało się nieraz zyskać pochwałę i dyrekcji i samego
W. Pana radcy
Nie dla przechwałki ośmielam się to pisać, ale racz Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie, uwzględnić, że obok wad, których się muszę
pozbyć (przyrzekam na honor „żyć w zgodzie"), są przecież we mnie
jakieś zalety, które muszę podwoić.
Niechaj J.W. Pan Prezydent wybaczy to, że tak wprost, jeżeli bezpośrednio - udaję się do Jego Łaski z prośbą, czy tedy mogę się podać
o służbę; zrobiłbym to natychmiast, gdybym wiedział, że mi wolno będzie.
Niechaj raczy wyrozumieć tę determinacyą ostateczną: uważa

już nic więcej zwalić się na mnie nie mogło, już mię to zgięło aż do ziemi; czuję, że tu kres dobroczynna ręka jakaś winna położyć: miser, res sacra – ja już więcej przenieść nie mogę.
Żelazo pęka, jeżeli ciężar ponad miarę.
Polecam się jeszcze raz Łasce i sprawiedliwej opiece: co Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent postanowi raczy względem mnie, nie wiem. Cokolwiek mnie spotka, cokolwiek będzie, w każdym razie ja z góry przepraszam za wszystko całem sercem, z należną czcią i uległością.

z najgłębszym szacunkiem

Kraków 16/3 98. Jagiellońska 9.

Cięglewicz Edmund

Dr. Władysław Czaykowski
adwokat
w Przemyślu.


dnia 17/3.98

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Z góry przepraszam że nie mogłem jak zamierzałem osobiście – ośmielam się tą drogą przedstawić J. Panu Prezydentowi Dobrodziejowi moję prośbę, – a dodać że nie jest to tylko moja lecz i ks. Biskupa

/.

Solskiego prośba
O posadę Dyrektora przy
Gym: w Stanisławowie.
Kompetencji p: profesor
Ludwik Salo, - którego
znamy i o którym
mamy przekonanie
że z wielu względów
osobiście w granicach
ile nam przystępne
sąd w tej sprawie
sobie wyrobić – byłoby

mnie dla zwolnienia
przydanym by p. Valo
posady Dyrektora zjazd.
Na tej podstawie oś-
mielam się prosić
za p. Valo — przepraszając
Jo Panu Prezydentowi
że swoje imię odezwa-
lez ustalonej przy
innych danych
pozytywne informacje
mnie stąd się przytaczę.

Z wysokim szacunkiem
i prawdziwem poważaniem
Jego Pana Prezydenta
Dobrodzieja
uniżony sługa

[illegible]

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Mając dowody szczególniejszej życzliwości Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta mam zaszczyt przypomnieć się obecnie pamięci i tak łaskawie udzielonej mi obietnicy w sprawie poparcia kandydatury mego kuzyna Edwarda Lepszego, który kompetuje o rozpisaną teraz posadę nauczyciela rysunków przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta przyjąć zapewnienia mej najszczerszej wdzięczności i wyrazy najgłębszego szacunku od

unižonego sługi

Jan Skirliński

Kryspinów, p. Liszki, d. 21. marca 1898.

Kraków 23 marca 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Pan Dr. Petelenz, dyrektor szkoły realnej, był dziś u mnie celem porozumienia się co do kwalifikacyi starających się o posady nauczyciela gimnastyki w szkole realnej; od niego dowiedziałem się też, że dotychczasowy zastępca Jan Wittek usunięty został.

Jest pewną trudnością ta posada, bo z dwóch najlepszych, a właściwie mówiąc, możliwych, dobrych kandydatów Dr. Tyrecki obejmowszy szkołę realną będzie musiał porzucić gimnastykę w gimnazjum III, i tu trzeba znowu dobrego kandydata, gdyż drugi Dr. Kunyński najprawdopodobniej wyjedzie jako ułan na posadę do Szczeka.

W rozmowie z p. Pelczarem dowiedziałem się o powodach, dla których Witek z towarzystwa usunięty został; ponieważ on jednak jest bardzo dobrym nauczycielem gimnastyki i mógłby być użytecznym w tem stowarzyszeniu wzajemnym(?), przeto odważam się napisać tych słów kilka celem poprawienia Witkowi opinii. – Jako młody jest niewątpliwie w swoich pojęciach trochę czerwony, ale ma tyle taktu, że nigdy z swojemi przekonaniami się nie afiszuje, i nie brał żadnego udziału, żadnej inicjatywy w awanturach Zjednoczenia. Dał się do tego towarzystwa wciągnąć, jako pionek – i to cała wina jego. Zresztą wystąpił już z tego towarzystwa. – Ja miałem sposobność obserwowania go przez prawie 2 lata – i nic miałem mu nie do zarzucenia, – co prawda, to niewiedziałem, iż był tego niemądry(?)

i dał się na ostatku zjednoczeniu swobodnie.
Witek sam jest obecnie zrozpaczony widząc skutki swego głupstwa, tracąc posadę, którą sądził, że posiadł i przewidując trudności przy staraniu się o aplikanturę.
Ponieważ ja sam byłem niegdyś wielkim literatem a obecnie jestem względem głupstwa młodzieży wyrozumiałym, (jak długo jest tylko głupstwem) – przeto ośmielam się Jaśnie Wielmożnego Prezydenta o pobłażliwość dla Witka prosić i zapytać nieśmiało, czy nie uważałby on się jeszcze raz około innych o posadę nauczyciela gimnastyki w szkole realnej postarać?
Bardzo, bardzo serdecznie za to pytanie przepraszam, – i o takową odpowiedź upraszam. Dołączam kartkę na odpowiedź, tak, nie. — Pojmuję doskonale różne względy, – dla tego odwrotnie piszę tak nieśmiało. –

Z najgłębszem i serdecznem poważaniem
sługa oddany
H. Jordan

Kraków 23.III.98

Kochany Panie

Kiedy mniej Pan będzie potrzebował na Lityżę? Z wielu względów byłoby mi dogodnie wiedzieć to zawczasu. Przez cały przyszły tydzień jestem wolny. Na Zastrzole zobowiązałem się do Jurat, od 13go do 18. Czerwca.

Zatrzymam prośbę którą mi Pan przysłał. Jeżeli by mi nie wyszło już dla innego proszącego a to miejsce: ale i tam jest bardzo dobre położenie.

Serdecznie wdzięcznie – Panu
[illegible] – przyjaciel

[illegible]

Kraków, 23. III. 98.

Szanowny i kochany Panie Michale!

Nie wiem czy do Pana doszło, że wpadł tu niespodziewanie Benndorf z imieniem Mi-
nisterium, aby się rozpatrzyć w gabinetach i
oświadczył mi: 1°) Rezygnację że z nad
gabinetami [illegible] Ministerium [illegible]
[illegible], 2°) Połowę tej dotacyjnej do-
tacyi (300 fl. [illegible]) oddaje Bieńkow-
skiemu i 3°) Bieńkowskiego [illegible] ja-
[illegible] i II [illegible] w gabinetach. Do ministe-
[illegible] wyjechał dwa dni [illegible] Jabłonowsky i za-
raz po powrocie do Wiednia [illegible] chodzi
[illegible] [illegible] mi [illegible] wyraźnej de-
cyzyi ministeryalnej: aut, aut:

1°) Albo gabinety rozdzielone i wszystkie

./.

Grotyki i prahistoryi (!!) widome Biur: konserwatorowi albo:

1°) daß die beiden Sammlungen bis auf weiteres (d.h. bis es einmal zu dem Projektierten kommen kommt, bei dem dann erst voll eine historische Ausstellung der Objekte möglich sein wird) unter Ihrer (meiner) Leitung vereinigt bleiben.

2°) daß der a.o. Prof. für Archaeologie stellvertretender Leiter werde, mit der Verpflichtung zur selbstständigen Verwaltung der kunsthistorischen Abtheilung, und in der Sammlung provisorisch eine Arbeitsstätte erhalte, bis für eine solche anderweitig entsprechend bereit sein werde (w gimnazjum ś. Anny).

3°) daß diese Verfügungen nur einen

Ausdruck der Anerkennung für Ihre (meine) Leistungen und Verdienste um Krakau gelangen.

4°.) daß die Dotationen der Anstalten erhöht würden.

5°.) daß für Sie (mich) eine bleibende Auszeichnung a. O. beantragt werde ([illegible])."

Dajże mi jeden [illegible], [illegible] u księgarzy warszawskich [illegible] i przesłać mi oraz figurę [illegible], którego cały [illegible] i [illegible] jeden zaś [illegible] [illegible].

Widzę, iż cały mój trud i moje prace z [illegible] lat mych i pod [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] się na [illegible] [illegible]. Obejrzałem jednak

do Wiednia i przekonałem się, że Benndorf
jest wszechwładny. Nikt się mieszać do tego
nie chce i nie chce nawet narażać w tych
sprawach. Hartel mi oświadczył, że się do
tego nie miesza i oczywiście jako przyjaciel
Benndorfa nie chce mu się narażać, szcze-
dząc mi komplementów, których mi nie szczę-
dził, ale oświadczył, że wobec tego nic nie uczyni.
Hartel jednak w rozmowie poufnej dał mi
„znak" wszystko, zapytał mię bowiem w jakich
stosunkach jestem z „Herrn Präsidenten des
Landesschulrathes". To mię oświeciło co do
powodzenia Pana sprawy.

Jest to odpowiedź aż nadto wyczerpana. Gebauer
jest przecież usunięty od wszystkiego, a w pó-
rok po habilitowaniu się nie nie ale z Archeo-
logii klasycznej, jestem Profesorem zwyczajnym.
./.

historyi sztuki, której i historyi estetyki stu-
dyjnej odpowiadają i w tej myśli udzieliłem
stosownych wskazówek i objaśnień [illegible], który
wprawdzie nie się nie [illegible], spotykam w Zangebi-
[illegible] [illegible] [illegible] i którego wychodzą, [illegible]
nie, których przez Akademię drukuje i to bez
żadnego wynagrodzenia i że to dzieje się tylko
[illegible] i [illegible] Bieżanowskiego. Że mi [illegible]
komplementa to nie [illegible]. Widział wczoraj
[illegible] Anglik Prof. Edward Seibrea z Brooklynu,
który był u mnie zachwycony i objawił to w sposób
jak na Anglika nie [illegible].

Wszystko to donoszę Ci, [illegible], z [illegible]
[illegible], bez [illegible] mi [illegible]
[illegible], z myślą że [illegible] [illegible].
Byłem dla nich przystępny, ale widzę, że to
[illegible] [illegible] i że wszystko [illegible] [illegible]

z siedliska mojej pracy. Jest to opuszczak, który od czasu jest przeznaczony [illegible] [illegible] ([illegible] [illegible] [illegible], który [illegible] się wyga- nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w swoim mój [illegible] [illegible] [illegible] w gabinecie, że „nic z siodła wyrzucić". Że wtedy jednym to mogę iść. Zaznaczę [illegible], - że po roku piętnie nie [illegible] będą [illegible] [illegible] ogrom [illegible] gabinecie, ale którego mojej [illegible] nie jestem obowiązany. Wszystko jest [illegible] w czasie [illegible] [illegible] i daje [illegible], jak [illegible] [illegible] [illegible]. W obec jednego [illegible] [illegible] [illegible] było to nie możliwe, a [illegible] w Rosyi skończyły się [illegible] nie [illegible]. Sądzę więc, że [illegible] [illegible] jeszcze coś otrzymam.

[illegible] się [illegible], [illegible] nowy [illegible]

nadejdzie, czy wtenczas nie pozostanie Ci
w domu dotrzymane, gdyż i tego nie jesteśmy
pewny i w tejże [illegible] [illegible], a
następnie uwagi:

2.) Że [illegible] Panu i porządku potrzeba
[illegible] do [illegible] jednolitej dyrekcji
i [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] zawiadomienia
[illegible]. (Gdyż wy już [illegible] za
[illegible] [illegible] [illegible], że to, aby
miał [illegible] w godzinach popołudniowych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do Gabinetu, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible], to jest nie wszystko, [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible], ale
z [illegible] [illegible] nie będą [illegible]
[illegible] [illegible].)

3.) Jeżeli to będzie nie możliwe, to czy

[illegible] nie [illegible] zajdzie dla mnie [illegible] wyższego [illegible], a w rozmowie [illegible] [illegible] wyrażenie [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] w czasie mej nieobecności w Krakowie.

[illegible] ostatnie [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w Ministerstwie, ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] by to jednak wyjaśnić, [illegible] [illegible] z Ministerstwem [illegible] z Namiestnictwa. Dobrzeby mi więcej [illegible] i zabezpieczyło moje stanowisko.

Przepraszam że tak długi list i [illegible] z głębokiem szacunkiem i prawdziwej przyjaźni,

oddany sługa

M. Sokołowski

Kraków 26. III. 98

Kochany Panie

Dobrze: stawię się na [illegible] jego
święcenia. Przedtem muszę
dojechać do Stasia do Tenio-
tyckiej, bo nie byłem na pogrze-
bie matki jego żony, i chcę
go odwiedzić. Będę zatem na
Lwowskim, jeżeli nic nowego nie
zajdzie, we czwartek 31go, na
jeden raz. Może też wtedy
na chwilę zobaczymy.

Propozycya Bilińskiego
nie pozwolę żeby nie bardzo

dzieciństwo, ale straszna jest.
Czy będzie miała skutki?
Moją prośbę o Pardyaka
polecałam i poważam
najgorszej.
Ściskam serdecznie

H. S.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Po otrzymaniu listu Pana Prezy-
denta wziąłem się ostro do autorów
podręcznika greckiego a przetrzy-
mawszy ich na dwóch długich kon-
ferencyach doprowadziłem nareszcie do
tego, że cały plan szczegółowy ułożyli
i stosowne zmiany rzeczy wprowadzili.
Jutro we wtorek odbędę jeszcze naradę
z nimi i dodałem prof. Morawskiego,
Danysza i Wróbla. Jeżeli naszych
trudności jakich nie podniosą, to mam
nadzieję, że do wakacyi będziemy mieli
książkę na klasę trzecią.

Co do tłumaczenia książki Bachofa, sądzę, że w całości przetłumaczyć jej nie można. Trzeba ją w znacznej części, przynajmniej z początku przerobić i zastosować do języka polskiego. Praca byłaby bez wątpienia krótsza niż przy pisaniu nowej książki, ale trzeba by do tego bardzo rozumnego i doświadczonego człowieka, który poradziłby bez zbytecznego pośpiechu, bez ciężkiej z pewnością obarczałby się te braki, które są w książce Schwindlera, — co lepsze czasem jaśniej się pokaże…

Jeśli może pierwszy nakład tego podręcznika na I wyczerpany, to koniecznie potrzebna jest gruntowna przeróbka.

Ukończyłem w sobotę lustracyę gimnazyum
św. Anny i znalazłem stan rzeczy wcale
dobry, w niektórych kierunkach dosko-
nały. Jest naturalnie i usterek dosyć,
szczególnie u niektórych starszych nau-
czycieli (Hack, Ziemba, Bobek a szczególnie
x. Ryblak.). Sprawy kształcenia mło-
dych omówiłem szczegółowo z kol-
[illegible] i będę miał kilka wniosków
do przedstawienia Panu Prezydentowi.

Od prof. Natansona uzyskałem obietni-
cę, iż księgarnię swoją zaopatrzy do
potrzeb tutejszego gimnazyum uwzględnia-
jąc plan obowiązujący.

Prawdopodobnie w sobotę zjawię się
na sesyi.

Resztę Jesieni wesołej Pan

przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania

sługa najniższy

Gerung

18/3

Jaśnie Wielmożny Panie!

Szkoła [illegible] szkoły ludowej zało-
żona [illegible] swoim kosztem [illegible]
[illegible] szkoły w Trzeja-
nowicach pod Krakowem. [illegible]
[illegible] przedaniu [illegible]
tu [illegible]owego z [illegible]
[illegible] w tym roku jeszcze
do [illegible] [illegible]. Wdajemy
[illegible] Jaśnie Pana
[illegible] w [illegible]
szkolnej tego przedania, [illegible]
[illegible] jego [illegible] i [illegible]

czeniu książki z Tatrowania
a niezawodnie tak gorliwe
w tym kierunku nasze zabie-
gi, ~~okazany~~ odniosą skutek
i szkoła w Trojanowicach tego
roku jeszcze stanie się najlep-
[illegible].

Upraszam najuprzejmiej ze Szan-
[illegible] Jędrzejowi Danowi mojego brata,
[illegible] jąc tego gorliwość [illegible]
[illegible] wszystkim co żywo tyczy oświa-
[illegible] [illegible] Pan [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] całego koła.
z głębokim poważaniem —
Eliza Pareńska
28/3.1898 r.
wiceprezesowa.

30. III. 98

Kochany Panie

jutro wieczór będę we Lwowie ale tylko na jeden raz. Potem wrócę w niedzielę wieczór. Je-[illegible] pozostanie, błagam, o Pandzaka albo Wieniakowskiego, albo jeszcze innego z przyjaciół-[illegible] do Krakowa. W [illegible] [illegible] na Podgórze!

Smolka Lwowie błaga o Zakrzewskiego [illegible]. Żeby premiowo Borsatyńskiego z [illegible] do Podgórza. Wydałem [illegible] Akademii, który on

sprowadzi. Są zupełnie niemo-
żliwe jak nic jest na świe-
cie.

Do widzenia, serdeczne
uściśnienia

H. S.

Wiedeń 30. marca 1898.

Wielmożny Panie Prezydencie!

Pomimo że Komisja szkolna uchwaliła by z wiosną rozpoczęto budowę szkoły w Grębowie jednak dotychczas ani myśli się ma o tem, gmina Grębów żali się że drzewo jako materjał do budowy gnije na kupie, której prosiłem dajcie spokój a z pewnością Rada Szkolna Krajowa przyjdzie do zarządzenia, Ksiądz tamtejszy prosił abym zainterpelował, gdyż nie do zniesienia tym, że jest wstrzymywanie budowy, co uczyniłem w Sejmie a jednak dotąd nie ma zarządzenia, i zezwolenia.

W niemiłym znajduję się położeniu gdyż jedni przypierają mnie do muru, — drudzy wstrzymuję — i sam jestem i byłem tego zdania abyśmy budy nasze w kraju prali. —

Proszę tedy uprzejmie Wielmożnego Pana Prezydenta o jak najśpieszniejsze zezwolenie budowy szkoły w Grębowie powiat Tarnobrzeski gdyż szkoda tych ludzi, których to wszystko

drogo kosztuje a przez nie dozwolenie lub zatrzymanie budowy szkoły doprowadza się do niechęci do władz i do upadku materjalnego gminy.

Oczekując spiesznej odpowiedzi, żywię się tą nadzieją że Wielmożny Pan Prezydent raczy w jak najkrótszym czasie udzielić wspomnionej gminie dozwolenia budowy szkoły.

Z wysokim poważaniem
kreślę się
Franciszek Strempa
Poseł do Sejmu i Rady Państwa.

,
hg.

ra,
jik
é

Kraków – 2/4. 98.

JWielmożny Łaskawy Panie Prezydencie. –

O ile jestem dobrze poinformowany, dana mi łaskawie przez Pana Prezydenta informacja, pomyślnym skutkiem uwieńczona zostanie, jeśli Świetna Rada Szkolna tak zechce. – Kandydat na Profesora rysunków w jednej ze Szkół średnich w Krakowie,

Pan S. Sarki, poruczony przez Pana Sz
Inspektora Germana, uwiódł proda. go,
nie, które podobno znajdnie się
przyjutrze na stole Rady podczas
jej posiedzenia. — Pozwalam sobie
sobie raz jeszcze polecić bardzo
gorąco tę sprawę i prosić uprzejmie
JWielmożnego Pana Prezydenta, o
przychylne dla niej względy. —

a Szkoła która dostanie P. Laskie.
.. go, chlubić się nim będzie. —

Z wysokiem poważaniem

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nawet w sprawie publicznej strasznie trudno przychodzi mi przemódz moją naturę, nienawidzącą narzucania próśb i przedstawień Łaskawym dla mnie Dygnitarzom, bo ludzie takiej miary jak Kochany Prezydent, sami najlepiej umieją starać się o nabycie podstaw dla ich działalności.

Dlatego też ani pisałem, ani nawet mówiłem JW. Panu podczas Sejmu o sprawie nowego gimnazyum w Dębicy czy Mielcu, ale dzisiaj rad-nie-rad muszę w tej sprawie trudzić mem pismem JW. Pana, bo wczoraj przyszło do mnie kilkudziesięciu wójtów z bardzo gorącą prośbą, abym jako były 18 letni poseł gmin i były

20-kilkoletni prezes Rady powiatowej nie opuszczał interesu ludności mie=leckiego powiatu w jej najważniejszej sprawie i abym działał jak potrafię na poparcie ich gorącego życzenia, izby gimnazyum założone zostało w Mielcu.
W długiej rozmowie z tymi chłopami przekonałem się, do jakiego stopnia pragną oni, aby owo gimnazyum było w powiecie.
Mówiliśmy też wiele o obecnych sto=sunkach społecznych w powiecie, a chłopi przyznawali, że agitacya ich zbałamuciła i dotąd bałamuci, „ale niech Panowie okażą nam, że chcecie i możecie dla nas zrobić to dobrodziej=stwo, iżbyśmy gimnazyum mieli w Mielcu, to nawet najbardziej zba=łamuceni będą musieli przyznać, że Panów obchodzi los nasz i że potraficie

zapewne znane, a jak dla mnie przedstawiają one drugorzędne racye. Ale to pragnienie całych mas naszego powiatu jest czemś tak nowem ~~poważnym~~ i niebywałem pomiędzy chłopstwem, zwykle biernem w podobnych sprawach, że niezawodnie Pan Prezydent w mądrości Swojej zechce ten moment wziąć w liczbę i o to tylko śmiem Go prosić.

Bardzo to niezręcznie z mej strony że z życzeniami „Wesołego Alleluja" łączę i powyższą prośbę; ale mimowiślnie przyczyni gromadzie owych wójtów, którzy dopiero wczoraj u mnie się zjawili, że bezzwłocznie napiszę do JW. Pana w tej sprawie

Racz Kochany Panie Prezydencie przyjąć zapewnienie wysokiego poważania od Twego

z przyjaźnią powolnego sługi

Mrey

Przecław d. 8/4 98.–

Mój drogi Prezydencie!

Nie mogę Ci powiedzieć jak trudno mi przychodzi tak często apelować do Twojej dobroci i właściwie ją nadużywać. Ale gdy mnie proszą o wstawienie się do Ciebie ze strony gdzie mam silne przekonanie że na Twoje uwzględnienie zasługuje mam

uważać że po trochę nawet
moim obowiązkiem zwrócić
uwagę Twoją na pewne oso-
bistości i że mi to za złe
nie weźmiesz. I tak się ma
z petitum o przeniesienie
go do Podgórza – a miano-
wicie prof. Kurowskim z Wa-
dowic.
Przy mojej dość już rozszerzo-
nej znajomości w sferach
profesorów gimnazyalnych muszę
powiedzieć że u żadnego nie

widziałem tyle zapału dla
swojego zawodu, tyle sumienności
i przedewszystkiem tyle peda
gogicznej działalności w szkole
jak u prof. Kurowskiego,
którego bardzo dokładnie
znam z tąd że mój Lolek
przez 1½ lat u niego mieszkał.
Bardzo silnie zatem ośmielam
Ci prosić o możliwe
uwzględnienie jego prośby i
jak powiedziałem jestem
pewny że za niegodnym
się nie wstawiam.
Przy tej sposobności

prosze Cię przyjąć dla całej
Twojej rodziny serdeczne
Życzenia wesołego Alleluja
od nas wszystkich i
serdeczny uścisk dłoni od
zawsze szczerze Ci oddanego
przyjaciela i sługi

[illegible]

Brzezanów 10. 4. 1898

Rzeszów dn. 12/4 898

Kochany Kolego!

Dowiedziałem się przed chwilą od Nadradcy Łukaszewskiego, że się chce starać w Radzie szkolnej krajowej o to, aby siostrę jego, która już od wielu lat jest nauczycielką przy szkole w Ciężkowicach, nadal tamże pozostawiono i to jeszcze ze cztery lata, gdyż rada szkolna okręgowa chcąc dopomódz jakiemuś protegowanemu, postawiła podobno wniosek na jej przeniesienie.

Ponieważ zauważyłem że Nadradcy Łukaszewskiemu bardzo wiele na tem zależy, żeby dopomódz swej siostrze w tej sprawie, więc udaję się do Ciebie z gorącą prośbą o pozostawienie jeszcze przez trzy lub cztery lata nauczycielki Łukaszewskiej w Ciężkowicach, a sądzę, że to dla Ciebie nie będzie tak trudną rzeczą. – Ma ona podobno bez powodu być ofiarą jakiejś intrygi. –

Zasyłam Ci przy tej sposobności szczere chrześciańskie pozdrowienie

Homolacz

Nad.
wie.
ódz
u-
bz
)
i
a
é
z
ui

Kraków 16/IV 898

Szanowny Panie
Prezydencie!

Kuratorya tutejszej szkoły han-
dlowej uchwaliła, wydelegować prof.
D.ra Leo do Lwowa celem osobi-
stego porozumienia się z Szanownym
Panem Prezydentem w sprawie
przyszłej organizacyi tej szkoły.
Otóż zapytuję się Pana Prezydenta,
kiedyby przyjazd Leaby[?] Mu do-
godny? Sprawa jest nagląca. Ja
sądziłem, że może się da załatwić
podczas bytności Panisłacj[?] w Kra-
kowie na posiedzeniu publicznem

./.

Akademii, jednakże wczoraj zapadła uchwała na zarządzie Akademii, aby posiedzenie odroczyć do 14go maja, byłoby to więc za późno.

A co się dzieje z przedłożonym Radzie szkolnej Krajowej statutem tej szkoły? Rychłe jego zatwierdzenie byłoby także pożądane.

O podwyższenie subwencyi państwowej udaliśmy się do Ministerstwa i do Rady państwa.

Może Pan Prezydent w przyszłym miesiącu zechce przedłożyć

swój pobyt w Krakowie, aby zwiedzić szkołę handlową i osobiście przekonać się o jej stanie, a szczególniej się bardzo cieszyli.

Z wysokiem poważaniem kreśli się Jego Pana

sługa powolny

Zoll

Lublana dnia 18. Kwietnia 1898.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Przed odjazdem ze Krakowa nie mogłem uło= żyć i przepisać planu nauki języka ruskiego. Za= brałem go z sobą i dopiero teraz potrafiłem rzecz załatwić. Przedkładam go J. W. Panu Prezydento= wi z prośbą, aby raczył go przyjąć i zatwier= dzić, a następnie odesłać do Monachium, do= kąd dzisiaj wyjeżdżam. W Monachium mam zamiar zabawić pięć dni, zatem 24. b. m. pojadę dalej.

Z podróży mojej do Włoch skorzystałem dla sie= bie bardzo wiele. Zwiedziłem Wenecyę, Florencyę

./.

Rzym, Padwę i Loretto. Przedwczoraj wybrałem się z Ankony morzem do Fiume. Czas był tak brzydki, a morze tak niespokojne, że jakkolwiek obeszło się bez morskiej choroby, czułem się tak osłabionym, że musiałem w Lublanie zatrzymać się, aby trochę wypocząć.

Z pobytu w Lublanie skorzystałem również; zwiedziłem tutejsze gimnazyum niemiecko-słoweńskie i szkołę realną, byłem na lekcyach jęz. słoweńskiego i niemieckiego i przekonałem się, że koncesye, poczynione u nas w ostatnim czasie na rzecz nauki języka ojczystego idą nierównie dalej, niż to, co mają Słoweńcy. Szczegółami nie będę JW. Pana Prezydenta zajmować, o jednej rzeczy jednakże nie mogę zamilczeć, mianowicie o rozkładzie materyału

./.

nauki jęz. słowieńskiego.

Naukę jęz. Słowiańskiego przeniesiono stąd do klasy VII, a przeważnie do klasy VIII. Zatem myśl przeniesienia jęz. starosłowiańskiego do klasy VIII, podjęta przez J. W. P. Prezydenta, znajduje dalsze poparcie przez analogię w Słowieńcu.

Przysłuchując się lekcyom tutejszych profesorów przekonałem się, że u nas niejedno o wiele wyżej stoi, n.p. lektura klasyków. Tutejsi ponoć siedzą po gramatyce jak za najlepszych czasów minionych. Kolega mój, inspektor Šuman, z którym razem chodziłem po klasach, utrzymuje, że najważniejszej trudności sprawia mu uregulowanie lektury klasycznej. Dobra to będzie rzecz dla inspektora, przypatrzyć się, jak gdzieindziej uczą.

./.

Jeżeli Pan Prezydent pozwoli, że po wyjeździe z Monachium odważę się znów napisać o spostrzeżeniach, poczynionych w Bawaryi.

Relacyę do P. Ministra o ruskim języku napiszę po otrzymaniu planu, opracowanego przez J.W. Pana Prezydenta.

Ponawiam listownie prośbę o łaskawe wystawienie do Monachium pism polecających mnie władzom bawarskim, saskim i pruskim. Adresować pozwoli J.W.P. Prezydent do ambasady austryackiej, dokąd zgłoszę się po te pisma.

Z głębokiem uszanowaniem

J.W. Pana Prezydenta

uniżony sługa

Jan Łoziński

JMJ.

Jazłowiec d. 22/4 98.

Łaskawy, Zacny Panie.

W prawdzie interes to obchodzący Prezydenta Rady Szkolnej, ale ja udaję się z nim, nie do urzędowo tak wysoko postawionej osoby, lecz niejako prywatnie do dobrze znanego, zawsze dawniej tyle okazującego mi szczerej prawdziwej przyjaźni pana Bobrzyńskiego z prośbą by on zacnem swem sercem wszedł w tę sprawę. -

Jarosław i Nowy Sącz, jak to dobrze Panu Prezydentowi wiadomo, to gniazda socyalizmu, toteż klasztor Niepokalanek (wychowujący antysocyalistycznie) w obydwóch tych miejscach często niepokojonym bywa różnemi urzędowemi odezwami. Wiesz dobrze przezacny Panie, że Zgromadzeniu Niepokalanek z pożytkiem pra

1.

uje dla Kraju - a niczem mu nie zaciężą, ja zaś znając bliżej i lepiej Pana, jako człowieka, najgłębiej przekonaną jestem, że z Twej strony Zgromadzenie może znaleść tylko poparcie i ułatwienie w pracy, z całą też ufnością i otwartością proszę o wskazówki, przepraszając, że zabieram czas tak cenny Panu Prezydentowi.

W tych dniach był w Klasztorze w Nowym Sączu inspektor szkolny, który wielkim taktem, delikatnością i rozumem zaznaczył swój tam pobyt, - z rozmowy z nim wyprowadziły jednakże Siostry wniosek, że mimo woli i jedynie z niewiadomości pominięty formalności jednej względem Rady szkolnej, t. j. że nie zawiadomiły tejże Wysokiej Rady o otwierającej się w Sączu szkółce. W zarostawiu zaś Siostry otrzymały pismo z Rady szkolnej, któ

rego punkt 2gi tak opiewa: „Od jak dawna istnieje szkoła (prywatna-ludowa), podać reskrypt zezwalający na organizacyą, czy ma prawo publiczności, przyczem ewentualnie podać należy, odnośne rozporządzenie ministeryalne". -- Widocznie więc i w Jarosławiu, gdzie szkółka tamże otwierała przed 20tu laty, formalność ta pominiętą została, też samo w Jazłowcu i Niżniowie. Obecnie całą dobrą wolą pragniemy jedno i drugie naprawić ale jak? Prosimy więc przezacnego Pana Prezydenta o łaskawe informacye, co obecnie uczynić wypada, czy wnieść podanie, prośbę czy tylko zawiadomienie i w jakiej formie i do kogo? czy wprost do Pana Prezydenta czy też do Rad Okręgowych i jak ostemplować?

Byłoby to wielkiem, prawdziwem dobrodziejstwem dla Zgromadzenia gdyby łaskawy

./.

Pan Prezydent ułatwił nam uregulowanie stosunków naszych z Wy: Ra: Szkolną, dla któréj pod obecnem kierownictwem mamy najwyższe uznanie i ufność. —

Tyle co do interesu z P. Prezydentem — — a teraz zwracam się do obojga Państwa Kochanych z zapewnieniem że zawsze mam w sercu dla Nich bardzo wiele przyjaźni i serdecznéj pamięci, że nieraz przed oczyma duszy stają mi te niezapomniane chwile w Ich gościnnym domu tak bardzo miło, swobodnie spędzone" .. — w modlitwie często o Was pamiętam i Bogu polecam prosząc by błogosławił całéj Rodzince Waszéj.

Zosieńkę ściskam serdecznie, a jak z Jéj rodziem obecnie z 15 Maja, gorąco obejmę Ją pamięcią serca niezapominającego!!! — dzieciątka całuję, szczególniéj małą Maryleczkę, niech Wam Państwo Kochani chowa się ta dziecina przemiła, na wielką — bardzo wielką pociechę .. — . Bóg z Wami.

Łączę wyrazy przyjaźni niezmiennéj i prawdziwego a głębokiego szacunku

S. Imelda (Lili) dołącza wyrazy przyjaźni i piękne ukłony.

sługa w Panu,
siostra Marya Antonia
Niezabitowska

We Wiedniu 22/4 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Złożyło się tak, że przed wyjazdem do Wiednia nie mogłem widzieć się z Jmym Panem Prezydentem i nie miałem sposobności omówić niektórych spraw, a mianowicie co do książki dla nauki dopełniającej i co do wypisów na VII, względnie VI kl. gimn.

Co do pierwszej – otrzymałem uwagi dyr. Matijowa, które przeprowadziłem w korekcie i prosiłem prof. Tysowskiego, ażeby przedłożył Jlw. Panu Prezydentowi do aprobaty, by książka mogła być drukowana.

Co do wypisów, to arkusze tekstu z biografiami dałem do drukarni. Poczyniłem drobne zmiany, wskazane

dydaktycznemi i literacko-naukowemi względami. Nad przerobieniem wstępu obecnie pracuję jakoteż nad wypisami dla seminaryjów.

Prosiłbym jednak, ażeby Jwny Pan Prezydent był łaskaw oznaczyć kto ma prowadzić imprimatur wypisów gimn. i korektę. Jeżeli wypisy mają być do września gotowe, to z wielką forsą muszą być drukowane i w czasie wakacyj i ja przez ferye zostaję we Lwowie. Prof. Ogonowski oświadczył, że podczas feryj nie podejmuje się korekty, ponieważ wyjeżdża na wieś, a to tylko wstrzymuje druk i naraża go na ogromne wydatki na posłańców. Otóż czy zgodziłby się Jwny Pan Prezydent, ażeby korektę pro-

nadział prof. Tyszowski.
Imprimatur miał P. Radca Lewic-
ki, lecz czy wyjazd na matury i wa-
kacye nie będzie również wstrzy-
mować druku.
Proszę też JWgo Pana Prezydenta sta-
nowczo oznaczyć, w jakiej liczbie
egzemplarzy mają być wypisy dru-
kowane. Ostatnie wydanie wyszło
w 1050 egz. i wyczerpane w ciągu
4 1/2 roku. Obecnie może zapotrze-
bowanie będzie większe, lecz potrze-
by zachodnich gimnazyów zaspokoją
wypisy dla seminaryów, otóż może
1000 egz. wystarczy.
Oczekując łaskawych rozporządzeń
składam wyrazy głębokiej czci, z jakie-
mi kreślę się JWgo Pana Prezydenta
powolnym sługą Al. Darowski.

REKTOR
C. K. UNIWERSYTETU JAGIELOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Podczas ostatniej Swej bytności w Krakowie, Jaśnie Wielmożny Pan był łaskaw oznajmić, że przymie użyć Swego wpływu, aby sprawy Uniwersytetu Jagiellońskiego jak najpomyślniej załatwione zostały, — oraz zachęcić mię, abym Mu przedstawił pilniejsze potrzeby, które obecnie potrzebują załatwienia.

Korzystam teraz z owego łaskawego upoważnienia i ośmielam się prosić o poparcie następujących próśb:

1) prośby już dawno wysłanej, o ustanowienie drugiego urzędnika rachunkowego w kwesturze;

2) o wynagrodzenie dla kwestora, Romana Kwaśniewskiego, za dodatkowe zajęcia (prośba jego wyszła przed 2 tygodniami). Jest on biedak chory i zasługuje na uwzględnienie.

3)

3) o wyjednanie w ministerstwie raty za r. 1898. na wydawnictwa jubileuszowe (Prośba wysłana 22 b. m.)

4) o wynagrodzenie dla Drukarni Uniwersyteckiej, za druk „Kronik" Uniw. corocznych. (Podanie wniesione na początku r. b.)

Co do planów względem budynków uniwersyteckich, przyrzekł p. Sare wydać je jak najprędzej.

Polecając te prośby łaskawej opiece Jaśnie Wielmożnego Pana, pozostaję

z najgłębszem uszanowaniem

X. Dr Knapiński

Kraków 24 Kwiet. 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Stosując się do rady udzielonej mi w prywatnej rozmowie w Krakowie przed paru miesiącami, abym był cierpliwym jakiś czas, i nie czynił żadnych kroków w sprawie mej skargi wniesionej na ks. Michała Dębowskiego katechetę szkoły wydziałowej im. Konarskiego w Krakowie, milczałem dotąd wytrwale. —

Gdy jednak mimo takiego przyrzeczenia widzę z przykrością, iż sprawa ta od roku blisko ani na jeden krok nie postąpiła, gdy nadto zbliża się czas powtórnego rocznego egzaminu mej córki, i ja muszę coś postanowić, boć przecież nie mogę poświęcić dziecka samowoli ks. katechety, którą widocznie nikt nie jest w możności ukrócić. — Udaję się jeszcze raz w sposób zupełnie poufny i prywatny do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z prośbą o łaskawą informacyę, czy w najbliższym czasie mogę się spodziewać załatwienia

pomyślnego, mego zażalenia. –
W przeciwnym bowiem razie, zmu-
szonym będę szukać sprawiedliwo-
ści za moją krzywdę na innej
drodze. –
Oczekując rychłej odpowiedzi, zostaję
z wysokim szacunkiem, i kreślę się
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezy-
denta unizonym sługą

Bolesław Włodek

ul. Wolska l. 15.

Kraków 28 Kwietnia 1898.

W Krakowie, 29/4, 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Będąc w ostatnich dniach we Wiedniu, udałem się także do Ministerstwa Oświaty w sprawie załatwionej już odmownie, t.j. powiększenia lokalu.

W rozmowie z p. referentem dowiedziałem się, że Ministerstwo to, od siebie wprost odmówiło, nie udawszy się poprzód do Ministerstwa Skarbu, gdyż sądziło, że wobec zeszłorocznego doświadczenia rezultat z góry wiadomy, a więc krok ten zbyteczny.

Przedstawiłem P. referentowi w najżywszych a prawdziwych barwach dzisiejszy stan rzeczy i skutki, jakieby wyniknąć musiały z braku lokalu, t.j. ograniczenie liczby uczniów na I kurs, we wyższej szkole przemysłowej, a więc zwinięcie jednego z jego oddziałów, jakoteż wszystkie dalsze, płynące z tego a niekorzystne, nawet zabójcze dla szkoły konsekwencye.

Po dłuższem zastanowieniu się, oświadczył P. referent, że zaraz po nadejściu rozporządzenia, należy ze strony Dyrekcyi wypracować sprawozdanie i przedstawić w niem

w sposób dobitny wszystko, com ustnie wcześniej był oświadczył. Dążeniem będzie P. referenta wznowić ze strony Ministerstwa Oświaty sprawę, wykazać Ministerstwu Skarbu, Komisarzowi Zarządu Kolei, którzy pod należytym, faktami umotywowanym naciskiem odstąpienie na owe 2000 złr zupełnie niezawodnie się zgodzi. Rzecz tę jednak zrobić należy prędko.

Wobec tego upraszam, Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy łaskawie spowodować przyspieszenie expedycyi odnośnego reskryptu, abym jak najrychlej przedłożyć mógł ponowne sprawozdanie.

Składając wyrazy głębokiej czci, mam zaszczyt kreślić się

JW Pana Prezydenta

powolnym sługą

Jan [illegible]

[illegible], 1. maja 1898

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Proszę o łaskawe przebaczenie, że ośmielony doznaną niemal dobrocią Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta pozwalam tylko w kilku słowach zwrócić się do petentki, która prawdopodobnie jutro osobiście sama uda się do Jego Łaski.

Jest nią panna Klaudya Dewiczówna, etatowa nauczycielka młodsza w Rokitnicy (w okręgu jarosławskim) przeniesiona reskryptem z 11/4 1898, l. 6909 do szkoły w Ostrowie na miejsce tymczasowego nauczyciela Andrzeja Gadzyńskiego, niestety tylko z powodu

wyższości Świętych tego rzemiosła.
Boleśnie dotknięty to przeżył artystycznie i osobiście tem zarządzeniem, chce prosić o Jej zniesienie. Nie wiem, o ile to możliwe i o ile to nie zwróci w zakładzie inne okoliczności, ale wiem dobrze że obniżył [illegible], że wspomnienie rzemieślnika przez swoją ozdobę sobie skupione zadowolenie gminy, plebanii i dworu, który ją reprezentuje i że Jej odejście chociażby to [illegible] miejscowe było przyszły dla całej straty.

Jeżeli zatem Wysoka Rada Szkolna Krajowa raczy może niejaki wzgląd na zdanie tych [illegible] a potrzebowanie, o którym mowa może jeszcze właśnie zwinięcie, ośmielam się prosić o przywrócenie dla [illegible] szkoły.

i mimo to czynię piśmiennie tylko dlatego, że niepodobnem mi było stawić się osobiście.

Proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta ponownie, by raczył mnie tam usprawiedliwić.

Mam zaszczyt kreślić się z wyrazem najgłębszego uszanowania

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

Uniżonym Sługą

[illegible]

5 Maja 98 r.

Kochany Panie,

Lękamy się stracić Natansona, którego rodzina robi starania, żeby był powołany do Warszawy na politechnikę. Robimy co możemy żeby go zatrzymać. Sądzę że ministerium chciałoby go zamianować nadzwyczajnym profesorem ale do tej nominacji by nie przyszło. [illegible] by nie wypytywać Was, niech pan [illegible] pamięta o tem że z Natansonem i nie [illegible] uważałby to za despekt po 6 latach [illegible] [illegible] oddawania [illegible].

[illegible]

[illegible signature]

Wrocław 7/5 898.

Kochany
Panie Michale!

Wreszcie jestem uwol-
niony od [illegible]
łapów. Chodzę od wczoraj
z piekielną manyerą [illegible]
w głowie, jak wtedy przed —
Kazaniem, do którego przy-
zwyczaić się mógł. Ale mnie
ci inni zapewniają, że do
kilku dni nic mnie ona
rzucać nie będzie ani przy-

/.

jedzeniu, ani przy piciu,
a mianowicie przy gadaniu.
To pewne, że ten przypadek sta-
nowi wielkie widoki go usta-
bilizować i przy pomocy sta-
łych protez, na dolnych zębach
opartych, stale jeszcze do góry.
Ale co podkładko to podkładko!
W mowie już nader dobrze stan-
ki kości nie wpłynęły na język,
tem mniej lis. Wilkońska przy
przyjmowaniu będzie być może ża-
ny, zapłacić nie robię nie
pozwolić, jako przyjaciel daw-
ny jarzyn. Że to będzie dobra
może otrzymać?

Mógłbym dni [illegible] [illegible].
Ale przyrzekłem do [illegible],
że stąd [illegible] [illegible] w
[illegible] już mnie nie ma. Z tego powodu
i pomimo [illegible] tym [illegible]
[illegible] mi, kiedy będę jechał,
jak na 3-4 dni do Poznania
[illegible]. W drodze lub wrócę
będę z powrotem we Lwowie,
ale proszę o tym nikomu nie
wspominać, bo muszę [illegible]
[illegible] potem.
Pani najpiękniejsze ukłony,
[illegible] Pani rączki całuję
[illegible] Wam
[illegible]

Rzeszów dn. 8/5 898

Kochany Kolego!

Udaję się do Ciebie z wielką
prośbą.-
Włodzimierz Hanasiewicz syn
tutejszego radcy sądowego Teofi-
la Hanasiewicza a uczeń VIII
klasy rzeszowskiego gimnazyum
zasiada w tym roku do matu-
ry.- Ma on na przypadek
złożenia egzaminu z dobrym
postępem zapewnione przyję-
cie do wojskowej akademii we
Wiedniu.- Egzamin ten prze-

dopodobniej się nie powiedzie, bo uczeń ten jest pilny i zwykle dobre świadectwa mie- wał. Gdy jednak przy takich egzaminach często los kapryś- ny wielką rolę odgrywa, prze- to ojciec jego jest w wielkiej o- bawie o wynik egzaminu i prosił mnie bardzo bym przez Ciebie na inspektora szkol- nego Dworskiego, który też do matury ma przybyć, pozyskaj- mniej o tyle wpłynął, by stło- paka w obec jednego z na- uczycieli tutejszych, który z pobudek prywatnych ma

być dla ojca źle usposobiony
przed jakąś szkaturą wziąt
w obronę i sam mu nie szko-
dził. –

Zrób mi to jeżeli możesz
a będę Ci za tę usługę wielce
wdzięczny.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Twój kolega

Konowicz

Euer Hochwohlgeboren!

Hochgeehrter Herr Praesident!

Überbringerin dieses, Fräulein Sprince Goldblatt-Kammerling, hat mich ersucht, Sie Euer Hochwohlgeboren zu empfehlen. Unter den ganz außergewöhnlichen Verhältnissen, unter denen die genannte Dame das Ziel ihrer Studien erreicht hat und denen ich selbst Gelegenheit fand, meine Aufmerksamkeit zuzuwenden, glaubte ich mich dieser Bitte nicht versagen zu sollen. Zwar sind mir die persönlichen Verhältnisse der Candidatin völlig unbekannt und ich habe in dieser Hinsicht bloß den Eindruck gewonnen, daß derselben der Weg zur Erreichung des angestrebten Zieles materiell nicht eben allzuleicht gewesen sein mag. Hingegen glaube ich mich über die wissenschaftliche

Begabung und Vorbereitung der Petentin auf Grund genauer Kenntniß der Sach-
lage nur auf das günstigste aussprechen zu können. Fräulein Goldbeck-Kammer-
ling war durch mehrere Jahre meine eifrige Hörerin und hat zuletzt die Lehramts-
prüfung mit bestem Erfolge abgelegt, wobei ich als Examinator aus der allgemei-
nen Geschichte fungirte. Schon früher lernte ich dieselbe durch Collegien näher
kennen u. ich kann nur sagen, daß mich ihr eiserner Fleiß, ihr sicheres Gedächt-
niß und ihre scharfe und richtige Auffaßung jederzeit in hohem Maße befriedigte.
Auch ihre Hausarbeit konnte ich, an dem Maßstabe, den man sonst an solche Arbeiten

anzulegen pflegt, gemessen als vollkommen befriedigend bezeichnen. Nach alledem und namentlich in Anbetracht der Reife des Urteils, das allenthalben zutage trat, bin ich überzeugt, daß sie für eine Stellung in einer Lehrerinnenbildungsanstalt durchaus geeignet ist.

Eben der Umstand, daß Fräulein Goldbeth Kammerling meines Wissens die erste geprüfte Gymnasiallehramtskandidatin in Österreich ist, charakterisiert diesen außergewöhnlichen Fall und möge in Ihren Augen auch meine Empfehlung als gerechtfertigt erscheinen lassen. Abgesehen hievon bereitet es mir eine große Genugtuung, daß dieser Fall mir erwünschte Gelegenheit bietet, meiner Verehrung Ausdruck zu geben, in der ich verharre

Euer Hochwohlgeboren

ergebenster

Wien, 11. Mai 1898.

Zeißberg.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ośmielam się przedłożyć sprawę, zdaniem mojem ważną i wymagającą ingerencyi najwyższej Władzy krajowej.

W naprężonych obecnie stosunkach między młodzieżą tutejszego gimnazyum nie miałem zamiaru urządzać szkolnego obchodu rocznicy Mickiewiczowskiej aż dopiero w zwykłym terminie listopadowym, kiedy po odejściu tegorocznych abituryentów z nowym rokiem szkolnym inny, da Bóg, lepszy duch między młodzieżą zawieje. Na prośby jednak deputacyi studentów VII. kl., do której należeli: Dalbor, polak, Korecki, rusin, i Teuwin, żyd, przystałem widząc przed sobą tylko „Przymierze braci" na żądany

obchód majowy, a kierownictwo złożyłem w ręce p. Kasinowskiego, „do którego Rusini żadnego już przecinomo nie czuliby żalu, byle się przed ks. Mandyczewskim ukorzył". Po paru dniach konferując z Kasinowskim w sprawie programu, dowiaduję się, że uczeń Korecki pragnie, aby jeszcze drugiego jakiego Rusina z kl. VII. do udziału w zbiorowej deklamacyi zachęcić, „we dwójkę będzie nam śmielej". Domyśliłem się zaraz jakiejś postronnej groźby. Wdałem się z Koreckim w rozmowę, a ten tak opowiada: „mamie mojej ks. Dudyk przy spowiedzi gorzkie czynił wyrzuty za to, że ja w szkole polaka udaję, i straszył ją, że dla niej jako wdowy po ruskim księdzu może to mieć złe następstwa; otóż mama boi się o siebie i o mnie, a ja Dila." Nasuwa się tedy pytanie, skąd ks. wikaryusz Dudyk wie o tem, że Korecki polaka udaje? Widocznie nie przestał szkodliwą swoją opieką otaczać tutejszej młodzieży szkolnej, ale wichrzy dalej, a w środkach nie przebiera.

Ponieważ Korecki jest może najlepszym, w każdym razie celującym uczniem kl. VII., chcę wierzyć jego słowom. O wartości ks. Dudyka wiedzą tutejsi obywatele, co sądzić, a mógłby niejedno i we Lwowie komisarz policyi Kropatschek powiedzieć. Wobec tego wszystkiego nie z jakiejś osobistej animozyi, - raczy JWny Pan Prezydent wierzyć słowu mojemu, - ale przez wzgląd na dobro i przyszłość zakładu i młodzieży szkolnej ośmielam się wypowiedzieć zdanie: ks. Dudyk powinien być stąd przeniesiony w takie miejsce, gdzie niema szkoły średniej.

Z najgłębszą czcią

w Brodach 11. maja

S. Librowski

Berlin dnia 11. maja 1898.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie.

Na polecenia do władz niemieckich, a raczej do naszych poselstw czekałem daremnie. Ale poradziłem sobie i bez nich. Panowie ambasadorowie w Monachium i w Berlinie dali mi od siebie polecenia do ministeryów niemieckich i rzecz poszła bez trudności. Jedyną szkodą, jaką poniosłem, była strata kilku dni, użytych na wędrówki od jednych panów do drugich.

Zwiedziłem dwa gimnazya w Monachium, gimnazyum i pedagogium Schillera w Giessen, —

./.

Od dzisiaj rana, t.j. od 11. maja rozpocząłem wędrów=
ki po Berlinie. Z porady tutejszego Ministeryalnego
Dyrektora (równego powagą naszym Szefom sekcyjnym)
mam zwiedzić naukę w gimnazyum „Zum Grauen
Kloster", gimnazyum Wilhelma, i ćwiczenia uczniów
w fizyce u Dyrektora gimnazyum Doroty, D. Schwalbe.

Urlop mój kończy się 15. maja, na odwiedziny Drezna
nie starczy mi czasu, jeżeli nie otrzymam przedłużenia
do 21. maja.

Radbym być w Dreźnie, dla tego udaję się z prośbą
do JWP. Prezydenta o łaskawe udzielenie wyżej wy=
rażonej prolongaty. Do tej prośby ośmielam się do=
łączyć prośbę drugą o łaskawe zawiadomienie mię
o skutku moich zabiegów.

Z głębokiem uszanowaniem

J.W. Pana Prezydenta

uniżony sługa

Jan Sawicki

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie !

Mając bardzo wielkie zmartwienie, ośmielam się zwrócić wprost do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z pokorną prośbą, by przedewszystkiem mojej odwadze wybaczyć raczył.

Rzecz tak się przedstawia.

Dotąd nie otrzymałem pięciolecia, które już od 1/2 b. r. pobierać miałem. Mówią, że je mam stracić z tychsamych powodów, dla których z Rady szk. okr. wykluczony zostałem.

Fakt to dla mnie bardzo bolesny, – w ciągu ostatnich pięciu lat otrzymałem bowiem uznanie Wys. Rady szk. kraj. z dn. 2/12 1893 L. 1848 i remuneracyę za zasługi około wprowadzenia w życie nowych planów naukowych; – zaś dnia 14/1 1896 L. 49 pochwałę tut. Św. c. k. Rady szkol. okręg. za wzorowe pełnienie obowiązków.

Nie poczuwam się również, by służba moja miała być „naganną", albowiem dotąd nie otrzymałem żadnej nagany.

Sądzę wreszcie, że intrygi niedobrych kobiet, przez które już raz padłem niewinnie ofiarą, nie powinny mię drugi raz dotykać w tak bolesny i poniżający sposób.

Proszę przeto w całej pokorze, ale najusilniej, by Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczył uwzględnić tę sprawę, bo ona odeszła już do Wys. Rady Szkol. kraj.

Błagam również, by Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent nie dawał wiary żadnym doniesieniom przeciw mnie, dopóki prawda zbadaną nie będzie – widzę bowiem, że wszędzie są źli

ludzie, który w podstępny sposób chcą mię systematycznie dyskredytować w obliczu Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej, a w obec takich intryg bez przesłuchania mię, bez możności obrony, jestem bezsilny i nędznie zginąć muszę.

Ci ludzie chyba to mają przeciw mnie, że wzorowo prowadzę szkołę, że Grono naucz. jest karne i uległe dla Przełożonych, że żyję moralnie i przykładnie, że mię na niczem chwycić nie mogą, a więc podnoszą ze złości fałsze i drobnostki, które kładą pod mikroskop i nadają im banalne kształty.

Dlaczego tak czynią, odpowiedź łatwa. Gdy przybyłem do Żywca, posada była licha. Wkrótce jednak otrzymałem od gminy dodatek osobisty w rocznej kwocie 200 złr. i wyjednałem założenie uzup. Szkoły przemysłowej, co mi za naukę i kierownictwo przynosi około 500 złr. rocznego dochodu.

To kilku ludzi kole w oczy, wywołuje zazdrość, więc ci we własnym interesie pragną się mnie pozbyć i w tym celu przy pomocy również interesowanych kobiet snują misterne intrygi, któremi usiłują omotać chwilowo nawet ludzi poważnych.

Okoliczność, iż nawiązałem stosunki, aby się ożenić, irytuje ich jeszcze bardziej, bo wnet brakenie podstaw nawet do takich dziecinnych bajeczek, jakiemi obecnie chcieliby mi szkodzić.

Raczy przeto Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent mieć w danym razie łaskawe wyrozumienie.

Tymczasem proszę najuniżeniej o zaasygnowanie pięciolecia, na które ciężko zapracowałem nie tylko wzorowem pełnieniem obowiązków, ale także niewinnemi cierpieniami i prześladowaniami przez ludzi niedobrych, dla których odmówienie pięciolecia byłoby nowym bodźcem do szarpania mojej sławy i podkopywania mojego i tak bardzo skromnego

stanowiska.

Równocześnie ośmielam się złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi Dobrodziejowi wyrazy najgłębszej czci i najwyższego szacunku,

pozostając zawsze najuleglejszym sługą

Stanisław Rosół
kierownik 6 kl. szk. męz. w Żywcu.

dn. 12/5 898.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Przesyłając w załączeniu pismo Dyrekcyi c. k. gymnazyum w Drohobyczu w sprawie Leiby Goldhamera – zdolnego młodzika, Rada szkolna krajowa telegraficznie od examinu piśmiennego do matury w Samborze usunąć kazała, pozwalam sobie najuprzejmiej prosić JWPana Prezydenta, by na dzisiejszej sessyi Koła Sejm. cofnięcie tego telegraficznego zarządzenia spowodować raczył.

Polecając mą prośbę kreślę się z najgłębszym szacunkiem JWPana Prezydenta powolnym sługą

Stanisław Szczepanowski

18. 5. 898.

Kraków 19 Maja 1898

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pod dniem 16 Kwietnia b. r. przesłałem odpowiedź wsprawie zamianowania X. Trznadla z wyczajnym profesorem teologii moralnej. – Że X. Trznadel wykłada bardzo dobrze a przenosząc się z Przemyśla gdzie był rzeczywistym profesorem i miał kwinkwenia poniósł pewne straty materyalne dlatego zasługuje, by nominacya rychło nastąpiła.

Upraszam usilnie Pana Prezydenta by jak najrychlej całą

Sprawę naszą przedłożę do Wiednia, gdzie wkrótce będąc za nią pochodzę.

Pozostaję pełen wysokiego poważania

+ Puzyna

ia-
ly.

Kraków 20.V.98

Kochany Panie

Dobrze, przyjadę w niedzielę wieczór, najpóźniej w poniedziałek rano. Ale wtorkowej lekcyi już opuścić nie mogę, bo mam krótki, a tydzień lub 10 dni stracę w jesieni. Zapowiadam tedy że we wtorek rano wyjadę, choćby [illegible] gadały. Serdeczne ukłony Panience – [illegible] – [illegible]

Kraków, 22 maja 1898

Kochany Panie Prezydencie!

Wiem od Marszałka, że Wydział Krajowy w pierwszych dniach marca przesłał Namiestnictwu rezolucyę Sejmu z dnia 16 lutego w sprawie podwyższenia subwencyi rządowej na roboty nasze Watykańskie. W czwartek rano wyjeżdżam na dzień jeden do Wiednia, a że chciałbym między innemi i około tej sprawy pochodzić, racz Pan komu polecić, żeby mnie przed mym wyjazdem

poinformować, kiedy rzecz odeszła do Wiednia, przypuszczam bowiem, że tam już być musi. Bo pomimo tego nie o niej jeszcze nie wiedziano na Schillerplatz.

Jeszcze jedna prośba. Mój dawny uczeń, Feliks Gątkiewicz, stara się o przeniesienie z gimnazyum drohobyckiego do Wadowic. Był on przez lat parę nauczycielem domowym mego synowca, który jako przekształcenia uczył się w Zakopanem. Znam zatem Gątkiewicza jako doskonałego nauczyciela i mogę go szczerze a

sumiennie polecić, jeśliby mogło stać się zadość jego życzeniu.

Żałowaliśmy bardzo, że imieniny Pani wygnały Pana tak rychło z Krakowa.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy głębokiego poważania

sługa oddany

H. Wolke

[illegible] Excellencyo!

Ja jestem zachwycona nowym-
[illegible]
[illegible]
[illegible] powstrzymać
od wyrażenia mego uwielbienia i mej
wdzięczności za ten zwrot zbawienny,
który niewątpliwie stanowić będzie
[illegible] w [illegible] nowem wychowaniu.
[illegible] studyowanie młodzy, zimna
forma [illegible]
ducha młodych kandydatów do stanu
[illegible] i zdobycie wiedzy było
uważane przez profesorów i uczniów
jako jedyny warunek do [illegible]-
[illegible], a [illegible]. Matury
cena [illegible] było punktem
kulminacyjnym dla którego się wszystko

[illegible]
[illegible]
[illegible] A przed wszystkim
sam, w którym były poc[illegible]
zadania. Dzieci dodawał w końcu z
dziwiącą miną, „ach [illegible] wodą, to
[illegible]!" To mi cały kurs z własnymi
śmiechem odtwarzała, [illegible] przezwany, [illegible]
Pan Profesor nam dobry [illegible]"
Albo jeszcze sama, [illegible] matury, [illegible]
na kursa [illegible], [illegible],
z [illegible], a potem w formie
[illegible]
[illegible] mło[illegible]
[illegible] Kozłowski, a ona mu z największą
powagą odpowiada: [illegible],
[illegible]
[illegible] Prawda, że [illegible]
[illegible] tysiąc [illegible] formuł i wzorów
łatwiejszem jest do wykształcenia woli i umysłu

aż jest [illegible] życiu [illegible] zajęcia.. w wychowaniu nauczycielki, która powinna nie [illegible] umieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do tego zrobić trzeźwe.

Otóż internaty założone w celu wychowania nie tylko uczenia nauczycielek, zdają mi się bardzo dobrym środkiem, a to dlatego In-ternaty, że uczennice mniej więcej w domu byłyby narażone na usłyszenie najrozmaitszych zdań, krążących teraz tak obficie wśród pa-ństwowości, zdań, które im bardzo krzywią pojęcia. Trzeba aby uczennice rosły w pewnych warunkach prostych i spokojnych, a na czele każdego domu, aby stała osoba starsza, [illegible] [illegible] [illegible] uznanych przez profesorów a sama miała [illegible] [illegible] wpajania w młode [illegible] zasady [illegible] [illegible], za pomocą rozmowy i czytania dobrych książek. Mówię to ze starego doświadczenia, albowiem w roku

przeszłym obchodziłam 50 [illegible] jubileusz
nauczycielskiej pracy, a pośród wielu
pięknych [illegible], które w tym dniu
otrzymałam od moich uczennic, najmilsze
mi było powinszowanie złożone mi przez
młodą nauczycielkę, która przed laty była
w moim zakładzie w [illegible] klasach
i powiedziała mi, że ja nauczyłam ją kochać stan
nauczycielski, a ta najmilsza [illegible]
[illegible] pensyi ustępstwa mojej.
Przepraszam najmocniej że Waszej Excel-
lencyi zajmuję czas drogi mojemi [illegible],
ale ośmielam się [illegible], że nie jestem
zupełnie nieznaną Waszej Excellencyi, gdyż przed
laty miałam przyjemność poznać młodego Pro-
fesora Uniwersytetu na wieczorze u [illegible],
gdzie byłam z mojemi uczennicami, co mi dotąd
[illegible] w pamięci.
Jeszcze raz [illegible] na [illegible]
i zostaję Najżyczliwsza
Seweryna [illegible].

15 [illegible] 18[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] najwierniej [illegible]

przywiązania [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Gracowanie [illegible]

[illegible]

[illegible]

Kary, chociaż [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Kochany [illegible]

[illegible]

[illegible] ukochaną, [illegible]

[illegible] ; [illegible] [illegible]
mniej [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] więcej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
ta [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], za [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] na naszej [illegible]
[illegible] Tam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nauczyciel [illegible]
szkół [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]iejske osoby, i [illegible] z [illegible]

[illegible] [illegible]owałam [illegible] niemi [illegible]

[illegible] - [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Za[illegible]-

[illegible] i ogłosił, że [illegible]

[illegible] w Za-

mienionym [illegible]

[illegible] i [illegible] na [illegible]

[illegible]

[illegible] do

[illegible]

[illegible]

i znalazł [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

a nas [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] wszystkich [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i rozwo[illegible] [illegible] [illegible]

również [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Jest-to [illegible] najpiękniej[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

co [illegible] najpiękniej [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible].

[illegible] [illegible] w mojej [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]

radosna, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible] [illegible] Jednem [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] –

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Kraków d. 28/5 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Jeszcze d. 1go lutego 1898 do L. 202 odesłało z Krakowa sprawozdanie Wydziału filozoficznego co do nostryfikacyi dyplomu doktorskiego Artura Czeczowiczki. Wysokie Ministerium reskryptem z d. 8go lutego r.b. L. 3032 przesłało to sprawozdanie do W. Namiestnictwa we Lwowie „do oświadczenia się". W. Namiestnictwo reskryptem z d. 23 marca 1898 L. 15135 zażądało, aby mu posłać dyplom Czeczowiczki i jego podanie. Natychmiast po otrzymaniu tego reskryptu d. 1go Kwietnia 1898 do L. 377 i dyplom i podanie odesłałem.

Gdy dotąd nie ma w tej sprawie rezolucyi, a Radca Ministeryalny Dr Kleemann oświadczył profesorowi Drowi Sternbachowi, że rzecz co do Czeczowiczki zalega dotąd we Lwowie, przeto udaję się do JW. Pana Prezydenta z prośbą o przyspieszenie tej sprawy.

Łącząc wyrazy należnego szacunku
pozostaję z uszanowaniem

Dr Karliński

Високоповажаний

Пане Президенте!

Громада Підгородці
Стрийского повіта
не могучи за 20 літ
діждати ся от Ст...енск
нас[в]итити на будову
школи з общого двірско-
го удала ся до мене
о поміч.

В пересвідченю що
Високоповажаний Пане

Президент довідавши ся
о сій справі сам
Ею заложит мой-
краще, переслав
долучене тут ми-
сячи до [illegible]
[illegible] [illegible]

Остаюсь з глубоким
поважанием

[illegible]

Відень 29/5 98



Nadwórna dnia 29/5 898

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Mam honor donieść, że w Jaremczu są jeszcze następujące pomieszkania do wynajęcia:

1) Zaraz za drewnianym mostem na pagórku u Szporka, gdzie nawet dom, w którym roku przeszłego była restauracja Skrzyńskiego, z pięknym widokiem, na

./.

być do dwóch tygodni na pomieszkanie przerobiony.

2) W parku samym jest jeszcze dom piętrowy o 8miu pokojach za 520 Złr, lub 4 pokoje za połowę tej ceny. Kuchenka obok w oficynie.

3) Domek o 3. pokojach wraz z kuchnią za 220 Złr.

4) W domu Dra Wolańskiego, pensyonowanego lekarza powiat. są 3. obszerne pokoje z kuchnią i piwnicą jeszcze nie zajęte, który obiecał dać znać za kilka dni, czy je wynajmie, lub sam

./.

w takowych mieszkań bę-
dzie.
Jeśli więc Jaśnie Wielmo-
żny Pan Prezydent
Dobrodziej które z tych
pomieszkań wybrać sobie
zechce, to proszę łaskawie
dać mi znać o tem jak
najprędzej, a wtedy pomó-
wię z właścicielem dokła-
dniej i o rezultacie Jaś-
nie Wielmożnemu Pa-
nu Prezydentowi Do-
brodziejowi zaraz doniosę

Z wysokim poważaniem
najuniżeńszy sługa
Władysław Halecki

Kraków 2. VI. 58

Kochany Panie! Jak Panu wia-
domo Rada Szkolna okręgo-
wa propozycję Profesora na dyr.
Zakopiańskiej Szkoły im. [illegible].
Wczoraj była ta sprawa w sekcyi
Rady Miejskiej, dziś będzie w peł-
nej Radzie. Sprawy tej przesądzano
to co było w sekcyi, jest to dopiero
[illegible].
Chyliński wnosił, nie mianować
Profesora, tylko wiedeńska. Czego
uważa, że była przesądzona, to
Rada Szk. Kraj. nie mogłaby jej
zatwierdzić, że były przesądzone. Bardzo
dobrze. Akta ma tylko w części.
Rada Szk. Okr. dała wnioski, które
zawsze w tej sprawie piszą. Wszy-
stko co wyszło z Rady Szkol. Krajowej

Znajduje się we Lwowie, w Rady Szk. Krajowéj, odesłano z Jakuszewa Profesorowi.

Przeciw temu Horowitz, Bandrowski, Bartoszewicz, mniej więcéj w ten sposób:

1. Rada Szk. Krajowa tylko dla tego przeniosła Profesora, że uczniowie szkoły nie mogła przeniosła bez jego wpływu, a oboje zaś zostać nie mogła. Gdyby Profesor nie był winnym, to Rada Szk. Kraj. byłaby go wytłumaczyła Władztwo, nie byłaby też go zostawiła stanowiska i dochodów.
2. Rada Szkolna Okręgowa zna najlepiéj stosunki szkolne, i osoby. Uważa się za jej zaufania za jej wniosku. Postąpimy więc byłoby to wszystko Profesorowi.

3. Gdyby żeś przekazywał lekarzowi do
Profesora nie pokazuje byś mię
namowy, to przyjmij mnie oddo
czyś sprawy, nie do czasu jak
Rada Szkolna ustaj. lub Minis-
terium odpowie na rekurs
Profesorowi: dotąd nie załatwiony.
Prawo tamuj ja, Chrześcijanin, u Ks.
Biskupa.
Ks. Konsul Kasprzak: istotnie
sprawa nie jest przekonaniem
skończona, którą Profesora
zniosła rekurs, a odpowiedzi
niema. ~~Zatem proszę, pozwól~~
~~[illegible]~~ wskazujesz nie jest.
Zatem najlepiej oddać się woli:
mojej. Ale że przez ten czas przejdź
te same tygodnie przez które Rada
Ministerium prawo przeszedłby,

wiej przeciw Rady Szkolnej Krajowej.
Zatem na ten raz, wszystko
przedtem życia ten terminie do dal-
szych trzech tygodni.
To przeszło wszystko, i pewnie
podobnie przyjdzie wieczór do
Krakowa. Będzie tam najlepiej
wiedzieć co z tem robić, komu
z nich odpowiedzieć. Ja jestem
szczególnie ciekaw czy pisma
Rady Szkol. Krajowej wtedy czas
mógł by istotnie na szkołę czy
też Rada Okręgowa wyszła. To
ostatnie, gdyby się pokazało, byłoby
okropne.
Moje drogi Zalecz do Lwowskiego
nie miała Rada dyscyplinar-
nego; to byłoby [illegible] gdyby

Dybowski miał wyjść, a Dunajewski przeszedł już gorzej, tak że wyrocznią jest konserwatystów wszystkiej drugich, a zaradził też z wolna, czy na prawdę nie mają żadnych środków obrony i akcji. Ma to być na 10. Czerwca, tak! Czy Pan może przyjechać. Ja mam wiele zaufania do Zjazdów, jeszcze mniej do konserwatystów, ale oczywiście pomagać jestem gotów, bo trzeba mi powiedzieć, ale. Wszystko bardzo źle, bardzo mi źle potem bez Pana. Jeżeli Pan może, to na prawdę warto przyjechać 3 razy.

Cztery godziny dyskusyi, przykrej w formie, zawziętej w treści. Rezultat taki, że odroczenie upadło 23. Za nami przeciw 18. Petycja ma teraz uzyskać z pr-

przez tegoż kandydatów. Gdyby
uchwalito — czego nie przypusz-
czam — proponować Profesorowi
to wystąpić z Rady, a motywa
razy zapisać w protokóle. Pozosta-
nie Rady w powiedzeniu tego. Je-
żeli Rada uchwali Profesora,
byłby powód do wystąpienia z Ra-
dy. Ale to pociągałoby za sobą
zrzeczenie mandatu do Rady Szkol-
nej, bo nie można zostawać dalej
członkiem ciała, z którem się jest
w otwartej sprzeczności. Czy to
zrobić albo nie? Niechaj Pan
namyśli, i odpowie, najpóźniej
na poniedziałek rano. Serdecznie
uściśnienia

St – T

Posyłam przysłane jakieś prośby

12

Andrychów 1/VII 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio

Dobrodzieju!

Ufna w dobroć i szlachetność serca Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego, ośmielam się prosić o łaskawe poparcie załączonej prośby, wystosowanej do c.k. Rady szkolnej Krajowej — o przyznanie mi jednorazowej zapomogi. — Proszę mi wierzyć Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, że tylko konieczność, dotkliwy niedostatek, a brak funduszów by [miódz] ratować ciężko chorą córkę, zniewolił mnie do tego, iż ośmielam się Jego Czcigodną Osobę molestować.

Uciekam się przeto pod opiekuńcze skrzydła Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego — ufając że prośba moja

za Jego życzliwym poparciem z pewnoś-
cią uwzględnioną zostanie.
Śp: mąż mój Bronisław przed
rokiem zmarły – były kierownik
szkoły ludowej na Piasku
w Krakowie był Jaśnie Wielmożne-
mu Panu Hrabiemu dobrze zna-
ny – jak również pewnie i jego
38 letnia nienaganna a sumien-
na praca w zawodzie nauczy-
cielskim. –
Przepraszając najmocniej,
za moją śmiałość błagam raz
jeszcze Jaśnie Wielmożnego Pana
Hrabiego o poparcie mej gorącej
prośby, a to z motywów zgodnych
z prawdą w prośbie podanych
a wdzięczność moja dla osoby
Jego będzie dozgonnie wdzięczną
Łącząc wyrazy wysokiego szacun-
ku i poważania pozostaję najniższą
sługa Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego –
Ludwika Olszewska wdowa
po kierowniku szkoły ludowej w Krakowie, a zamieszkała obecnie w Andrychowie.

Kraków, Hotel Saski
5/6 1898.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z doniesień dziennikarskich zdaje się wynikać, że sprawa regulacyi płac doczeka się urzeczywistnienia w niezbyt długim czasie. Wiadomo JWym Panu, że ta sprawa ma dla mnie znaczenie podwójne. Jako Inspektor otrzymałbym w myśl tej ustawy 4000 złr. rocznej i osobnej pensyi, a gdybym był pozostał profesorem, to po przeszło 27-letniej służbie w tym charakterze otrzymałbym 4800 złr. jako płacę roczną.

Z ust JWPana słyszałem

zapewnienie, że w chwili wej-
ścia w życie nowej ustawy na-
leżeć mi się będzie płaca pro-
fesorska, a ponieważ ta chwila
zbliża się widocznie, przeto
wolno mi wyrazić prośbę, aby
z Prezydium Rady Szk. Kraj.
wyszedł krok, przedstawia-
jący Ministerstwu tę sprawę
i mogący mi zapewnić wyższe
dochody.

Wobec widocznego faktu,
że czynność moja 6-letnia
w Sz. Krajowej nie cieszy się
uznaniem, zrezygnowałem z
wszelkich aspiracyj a pozostało
tu u mnie tylko jedno życzenie,
abym przy regulacyi nie był
gorzej traktowany, niż moi
koledzy w Politechnice. To ży-
czenie uzasadniam także tą
okolicznością, że wyższa płaca

jest dla mnie prawie kare-cyą było, gdyż podczas mego 6-letniego urzędowania w Krakow. ukonsumowałem powoli swoje oszczędności z czasów profesorskich i znajduję się w granicy środków rozporządzalnych w teraźniejszych czasów.

Proszę zatem najuprzejmiej o łaskawe popieranie tej sprawy. Dla orientacyi dodaję, że postanowieniem cesarskiem z 6. marca 1871 zostałem mianowany profes. zwyczajnym (: Mechanik und Theoretische Maschinenlehre :) w Politechnice we Lwowie a post. ces. z 8. maja 1892 Inspektorem Krajowym.

Pozostaję z wysokiem poważaniem, z uwagą powolnym sługą

Franke

5. VI. 68

Kochany Panie

List odebrałem. Wczoraj na sesji, dzisiaj [illegible] przedstawiłem Tezę. Po kilku głosowaniach, zakres trzech głosów przeciw ostatecznie, stają Tezie: 1. Widłak. 2. Półtawska 3. Przegrupienie.

Absolutnie pomysł niższy w tym sposobem utrzyma się Profesora, bo jej stronnicy nie odstąpią, a Widłak nie wróci poprawionego. [illegible]

postaram przez 'oco' Piotrowsky
do Ta. bez [illegible].
kwintet Rachmaninowa w
chwili. Bandrowskiemu zachwy-
ciwszy mu się [illegible] [illegible]
co mnie utwierdza w przeko-
naniu iż Horowitz [illegible]
prawdz. Rachmaninowa.
Druga uchwała. 1. Patter
[illegible] 2. [illegible]. 3. Par
czynnie. Zobaczymy co
będzie jutro. Dosyć.
Serdeczne [illegible]

[illegible]

8. VI. 98

Kochany Panie

Do wczorajszego krótkiego raportu dodaję, że zastosowałem się do pańskiego listu, i mandatu do Rady nie złożyłem.

Koalicya Żydów i Rollerów jest wszechmocna, robi co chce, i rady na nią nie ma, przynajmniej na razie.

W Radzie ogólnej, o ile wiem, [illegible] perswadował do ostatka że propozycya jest niełegalna. [illegible] jej nie robić. Zdecydował Roller z [illegible]. To szczegóły, ale nie wiem tego przez siebie, więc nie podaję za fakt.

W odpowiedzi do Rady Miejskiej trzeba będzie tę niezależność dobrze wytłumaczyć; może choć niektóry zmiarkuje co zrobić. Ale wszyscy nie chcieli.

Mówiono tam wczoraj, że skoro Rada Miejska propozycję wnosi to prawa prezenty nie traci, choć propozycja będzie odrzucona. Zdaje mi się że mają racyę – niestety!

Profesora miała z powodu 25-lecia rozstrzelania między Potockim a Krasnowolskiego. Ale z tej roz strzelania nie było wystarczające.

Powiadano dużo gorsze plotki: jedna, iż do Jabłońskiego na miej-

dla kościoła, dostał się który obóz, i nie
taki obóz był przeciw Radzie Szkolnej
między profesorami i uczniami
szeregu, o zostawieniu Flacha w tej
klassie. Flach po egzaminie gimna-
zjalnym [illegible] się do doktorskiego [illegible]
i chce go zdać w przyszłym roku
szkolnym. Gdyby posiadał zdolności
na pokaz, to wszystkie nie miały
wszystko do przygotowania. Co prawda
tego na prawdy szkoda, wstrzymano
go w dalszym rozwoju i umysło-
i dobrego sposobu pisania.
Na komitecie ... obchodu Mickiewicza, pokrzywdzo-
tam ... dla szkół ... prośbę o
pozwolenie Rady Szkolnej. Nie

było żadnego żądania przeciwnego, i powiedziało się to wobec. Ale nie wiem czy czy dobrze. Może nie umiałby przekonać Kottler albo jakiś Vice-Dyrektor.

Żądanie z Jasła mam; będę tam w niedzielę wieczór.

Serdeczne uściśnienie — Panu uszanowanie, przyjazny

A. E.

Pojmuję że Flach nie może być mianowany do Krakowa, ale praktykuje się przecież nieraz, że posadę ktoś ma przy gimnazjum X. a przydzielony jest gdzie indziej. O to więc, dla Pani Anny, i dla Flacha, proszę bardzo gorąco

L. 193

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

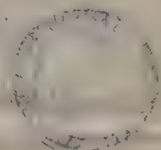
Z woli J. E. Ks. Biskupa w Tarnowie zostałem proboszczem w Szczucinie. Szkoła dla mnie była i jest źrenicą oka, starałem się i staram, by spełniała swe szczytne zadanie, zaś z obowiązku sumienia i urzędu nie mogę być obojętnym na to, co ujemnie na szkołę – wychowanie młodzieży ~~wpływa~~ – Taką ujemną stroną, a raczej zakałą szkoły w Szczucinie, co wobec grona nauczycielskiego na konferencyi wyraziłem, jest obecna nauczycielka Helena Szczerbianka. Ta rozpoczęła znajomość z ks. Wikarym, o czem i małe dzieci wiedziały – jako [illegible] wskutek tego musiał być zmieniony, następnie z młodym nauczycielem jeszcze nie pełnoletnim uczciwym i pracowitym p. Mleczko. Wpływem swym i ludzi dobrej woli nakłoniłem owego nauczyciela, że

zerwał owe stosunki niedawno
i miał być w skutek tego przeniesiony
jak mię zapewnił Ks. Inspektor
szkolny z Dąbrowy. Na wiado-
mość tę, by nie przewodziła
dwóch oddziałów i w desperacyi
poczęła chorować.
Jako była z tą chorobą i w jakim
stopniu i czy ją uwolniło
od pełnienia obowiązków
nie będę oceniał. To tylko
nadmienię, że, gdy ferye
Bożego Narodzenia się rozpo-
częły – opuściła Tonie – i
udała się do Lwowa celem
uzyskania urlopu, który
też otrzymała od Stycznia
aż do Września i zapomogę.
Rozejściem się nastąpił miły
spokój w szkole. Podobno
stara się o przeniesienie na
inną posadę. Z obawy,
żeby spokoju w szkole
nie zamąciła, Dzieci i inni
nie mieli powodu narzekania
na demoralizacyę ze strony
szkoły proszę J. Wielmożnego
Pana Prezydenta o łaskawe
zarządzenie, by przeniesiona
została na inną posadę.
Z szacunkiem [illegible]
się do Świetnej c. k. Okręgowej

Okręgowej w Dzbrowie, nie
chcąc, by wobec wtrącian,
którym nasiądoję w tejże
[illegible], sprawa dotycząca
księdza była zmaniona.
Po [illegible] wdmowie, że
Ks. Inspektorowi szkolnego
dokładnie znajomą jest
sprawa Helen. Szczerbank.
i dążył do tego, by zawieszona
została z posady w Szczecinie
Dopraszam J. Wielmożnego
Pana Prezydenta, że ponowię
tę prośbę, nie powoduje
mną nic innego, jeno
dobro szkoły, za ~~dla dobra~~
tej szkoły zarządzi J.
Wielmożny Pan Prezydent
co uzna za stosowne.
W tej nadziei kreślę się
z głębokim szacunkiem

x. Łączewski
proboszcz

Szczecin 8/6 98.



Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Wobec tego, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zwiedza zakłady naukowe z J. E. P. Namiestnikiem, widzę się zniewolonym zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że zakład nasz

ma jutro w sobotę 10 b. m. wycieczkę do Brzuchowic, nauki przeto w zakładzie nie będzie.

Od przyszłego poniedziałku nie będzie żadnej przerwy – a od przyszłego piątku rozpoczyna się matura ustna, jednak nauka na wszystkich kursach odbywać się będzie prawidłowo do końca roku szkolnego.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent przyjąć wyrazy
najgłębszego poważania od

powolnego Sługi.

Mieczysław Baranowski
Dyrektor Seminaryum
nauczycielskiego żeńskiego.

We Lwowie 9 czerwca 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przejeżdżając z Wadowic do Bochni na maturę zabawiłem w Krakowie i dowiedziałem się, że komitet urządzający uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza udał się, czy może zamierza udać się do Rady szkolnej o zezwolenie, aby dzień 27/6 był wolny od nauki: a młodzież aby tworzyła szpalery we wskazanych miejscach. W Krakowie bardzo wiele osób wybierało się do umie-

w tej sprawie, między innemi dyrektorowie. Nie mogłem dać oczywiście żadnej odpowiedzi nie znając decyzyi Jaśnie Wiel. możnego Pana. Jakakolwiek zapadnie, proszę uprzejmie o łaskawą wiadomość. W Bochni i Tarnowie wszystkiem na egzaminie w tym tygodniu razem jeden dzień (środę), — mógłbym przeto ewentualnie udać się do Krakowa i z dyrektorami omówić, co potrzeba, — a czego w szczególności napisać

Środa

Matura idzie dotąd dobrze, ale bardzo wiele wstrzymano przy klasyfikacyi za 2 półrocze, a skutkiem tego zmniejszyła się liczba abituryentów.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku, Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżony sługa

Germann

11/6 Bochnia

(zostanę tu do wtorku)

Kraków 13 czerwca 1898

Jaśnie Wielmożny
Panie Wiceprezydencie!

Parę dni temu wniosłem do Rady Szkolnej prośbę o dopuszczenie mego syna do egzaminu do II kl. gimn. w terminie pow. wakacyjnym. Ale przeważnie zależy mi na tem, aby chłopiec, który sierpień i wrzesień zeszłego roku ciężko przechorował, te wakacye miał spokojne i mógł odbyć zaleconą mu morską kuracyę, przeto ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana

i przychylne a szybkie załatwienie mej prośby. Dodaję zresztą, co i samo się przez się rozumie, że Dyrekcja ani [illegible] wykorzystałaby pomyślnej wiadomości, że zezwolenie będzie mi danem.

Racz Jaśnie Wielmożny Pan wybaczyć, że Go trudzę na dziś sprawą, i przyjąć wyraz głębokiego mego poważania

Karol [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Sprawa obsadzenia posady kierowniczki, względnie
dyrektorki przy szkole wydziałowej żeńskiej im.
Cesarzowej Elżbiety jest mi we wszystkich szczegółach
znana. Przedstawię ją Jaśnie Wielmożnemu Panu Pre-
zydentowi po powrocie do Lwowa, nie chcąc zabierać
drogiego czasu obszernem rozpisywaniem się. Grossowej
zatwierdzić nie podobna, zdaje mi się, że i Kopa-
czówna jest nieodpowiednia na posadę starszej nau-
czycielki, bo nie ma egzaminu z III grupy, a petent-
ka Czajkówna z Bochni ma ten egzamin. Gdy-
by sprawa weszła do Rady szkolnej krajowej jeszcze
w czerwcu, to radbym, ażeby jak najrychlej była za-
łatwiona, gdyż Radzie miejskiej, a jeszcze bardziej Radzie
okręgowej należy dać nauczkę. Gdyby prezenta nade-
szła już przy końcu czerwca, w takim razie śmiem
prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, aby
polecił zatrzymać ją do mego przybycia, które nastąpi

około 3. lipca br. Ośmielam się też prosić o łaskawe zarządzenie, aby mię natychmiast w krótkiej drodze z biura zawiadomiono, czy Pan Minister zezwolił na egzamin z nieuczęszczaniem kursu wydziałowego w terminie lipcowym, bo już byłby czas zarządzić egzamin praktyczny kandydatów w szkole wydziałowej. W razie gdyby pozwolenie nadeszło, może Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy zarządzić asygnowanie dla kursowców zapomogi na koszta egzaminu (taksy) po 10 złr.

Nareszcie ośmielam się prosić o wskazówkę co do uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie. Czy seminarya i szkoły ludowe mają in gremio wystąpić? Dyrektorowie już się zapytywali.

Dziś skończyłem maturę w seminaryum męskiem i zaraz po południu zacząłem maturę w seminaryum żeńskiem.

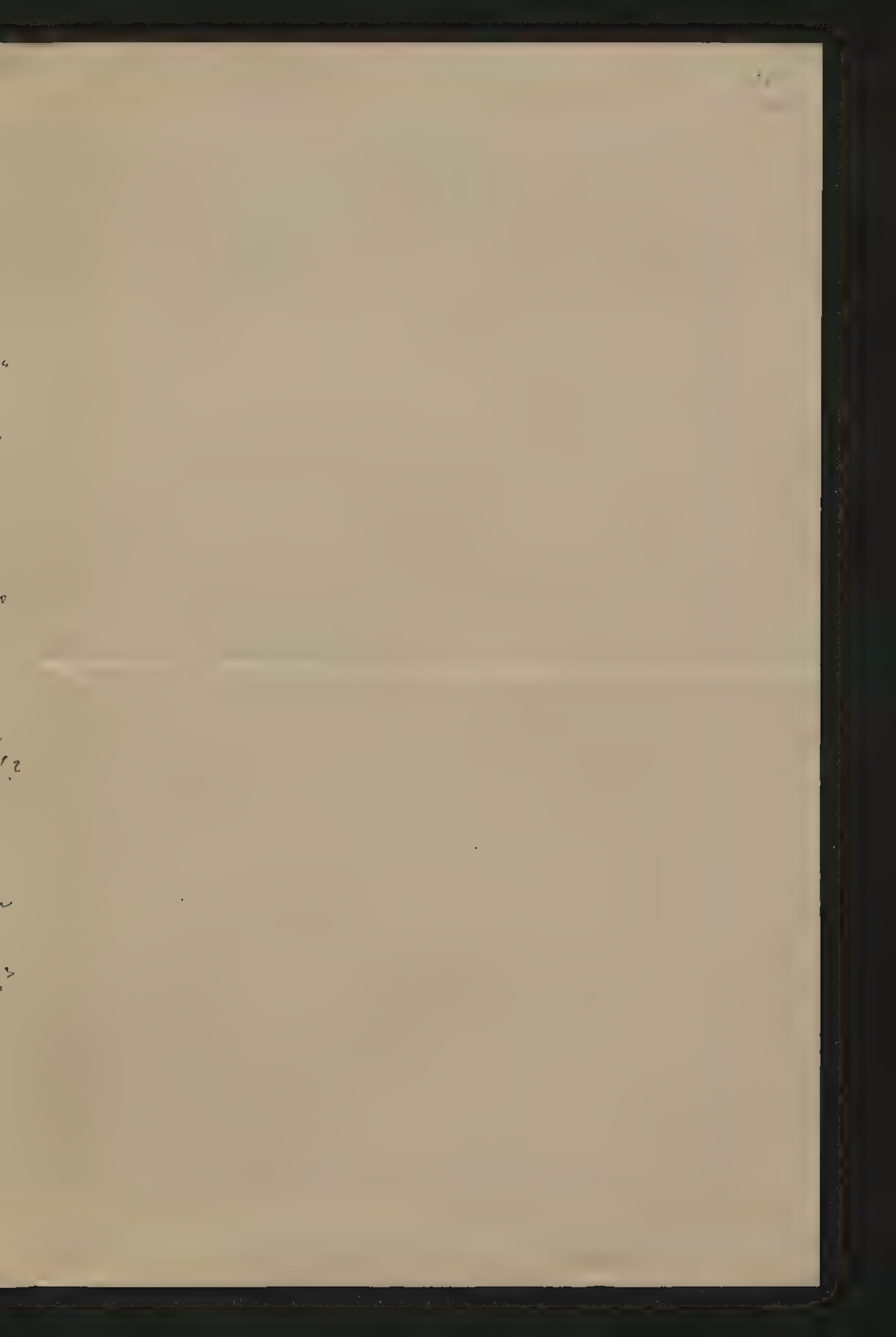
Powiat nadwornicki nie otrzymał przesyłki Szkółki części V., co utrudnia prace dla konferencyi okręgowej.

Z wyrazem najgłębszego uszanowania kreślę się

najniższym sługą JW Pana
Prezydenta

M. [illegible]

W Krakowie 15. czerwca 1898.



Jasło 16. VI. 58

Kochany Panie

Przeziębiłem się przed trzy dni, przechorowałem potężny osłabieniem. Miłe mi dostatecznie nawet pozwolić, odznaczeń oknie! Podług mnie mianowa wyznaczenie powinno aby być wzglę dy. Ale to do zrozumienia. Siedzę po 10 godzin dziennie. Zdziwiłem się potężnie. Ale mam mówić że będzie 28, a coś przyjaciół. Zgadzamy to coś, to jest 18! Nie przy-

Sikorski byłby mniej naiwnym.
Teraz mam do Pana prośbę.
Pan da mnie Kurpiński z Jaro-
sławia, który podał na nowo
mnie na miejsce Wojtka do
Sobieskiego. Szykuje się podać
się także Chałubiński. Z nim,
jak pisze, współzawodnictwo
trudne. Ale jeżeli Chałubiński
pójdzie do Sobieskiego, to on
prosiłby o miejsce po Chałubińskim
w seminarium duchownem
Siedlcach już kilka lat na posadzie
stoi, to ma on możność przenosz

wać bez biblioteki, a chciałby
z [illegible] porządnie. Oprócz tego
nie pojechał pod chorągiew Rotta
razem z Profesorem; dał mi dowody,
kiedy miał odwagę bronić nas
Sprawdził wszystko przeciw Zakon[illegible]
[illegible].
W niedzielę u nas była ta
Jakowlewicza, ale jakoś przeszła
Tam. Od tego czasu cicho,
przynajmniej w mieście. Nikt
mnie nie zabił, ani nawet
nie wybił — nie wolno?
Serdecznie ucałuj mamę,
Ręce uszanowanie

St. Ż.

Zahutyn dn. 16. VI. 1878.

Kochany Michale!

Na list z 12. b. m. odpowiadam dopiero dziś, ponieważ kilka dni bawiliśmy u stryjostwa żony w Czerniowcach, skąd powróciliśmy wczoraj wieczorem.

Od zarządu Rady dowiedziałem

nie w tej chwili, iż reparacye

strzechy już na ukończeniu i woda,

nie potrzeby, budynek mieszkalny

Dworski może być oddany do użytku,

wyjąć meble za 3. lub 4. dni.

W których zaś pokoikach się

robiło czy mieszkanie w tym

budynku zostało z już opróżnione

i uważnie [illegible] [illegible] i dowiesz

się o tem najdalej do kwietnia.

Co do mebli przeznaczonych do An-

dy radzę dla uniknięcia kłopotu

i nie potrzebnych wydatków, wysłać

je pod moje adresy, a ja bez wiel-

kiej asystencji Lwowskiej postaram

się z łatwością odstawić je do Andy.

oczekując bliższych wiadomości co
do wysłania mebli i terminu
przyjazdu Pani, łączę pozdrowienia
i ukłony dla Pani

Twój
Tadeusz

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Stosownie do polecenia pojadę w niedzielę rano do Krakowa, a równocześnie proszę Kulczyńskiego, aby na moje przybycie sprosił do siebie dyrektorów.

We środę mając popołudnie wolne wyjechałem z Bochni do Krakowa, tam właśnie odbywało się posiedzenie Komitetu, na którem uchwalono różne

zmiany pierwotnego programu. Tak: obchód ma zacząć się w niedzielę po południu i obejmie tylko poniedziałek 27/e., zatem tylko o ten dzień może być kwestya, czy ma być wolny od nauki. 28go rocznica jest żałobne nabożeństwo za ces. Ferdynanda – a to z obchodem pomnikowym wiele się nie zgadza.

Udział szkolny miałby być następujący:
1./w Niedzielę przy odsłonięciu pomnika jako szpaler. Przeciw temu ja osobiście oświadczyłem się stanowczo z następujących powodów: Wskutek odmówienia głosu reprezentantowi socyalistów prawdopodobne jest ich wystą-

wani do wyjaśnienia głosu, – awantury obawiają się istotnie. Obecność zagregowanej mło-
dzieży przytem i nietaktowna i niebezpieczna.
2/ w Poniedziałek pochód. W tem mogliby
uczniowie wziąć udział, z profesorami – ale
tylko ci, którym władze na to pozwolą, –
bo nie można do tego zmuszać Niemców,
Rusinów, Żydów etc. – ochoty do wywierania
nacisku nie braknie u profesorów. Jednak
jak widzę, i w poniedziałek awantura
nie jest wykluczona – a cały obchód
może się skończyć gorszą bójką, jeśli
ktoś jaki nietakt popełni, lub socyaliści
tego zechcą.

W tym duchu chciałbym w niedzielę pomówić
z Laskowskim, dyrektorami, a ewentualnie
także z kimś z komitetu, bo może znowu
coś się zmieni, — potem natychmiast skro-
pną wyślę relacyę.

Podobnie jak ja zaniepokojony jest Zalecki,
z którym widziałem się w środę, — chodzi
mu o udział szkół ludowych i seminaryów.
Może by go na konferencyę z dyrekto-
rami zaprosić.

Ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego
Pana o wiadomość, czy mam rzecz pro-
wadzić w duchu powyższych uwag.

Jaśnie Wielmożnego Pana

Sługa Powolny

Tarnów

17/6

Germann

Kraków 19/6 [1899]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Rozmawiałem się właśnie z dyrektorami, z p. Laskowskim i z p. Zaleskim. Komitet dotąd żadnego szczegółowego programu nie obmyślił, więc trudno o szczegółach mówić, nie można też przewidzieć, czy w niedzielę podczas zostawione będą dla młodzieży miejsca na rynku.

Dla tego co do niedzieli trzeba będzie pewne zostawić kwestye otwarte i polecić dyrektorom, aby w tej sprawie porozumieli się z sobą, jednak pod przewodnictwem p. Zaleskiego, który tu zostaje do 2/7. Na jego też ręce trzeba by przesłać wszystkie szczegółowe polecenia, jeśli ich będzie może trzeba.

Ostrożności tę radzę dlatego, bo Sekcja — jak dziś uważam, — zawsze skłonny do awantury i gotów iść na swoją rękę, a żaden z dyrektorów nie będzie miał nad nim władzy.

Obawa zaburzeń ze strony socyalistów dziś istnieje, — z drugiej strony młodzież na swoją rękę chce brać udział, lecz nie wie gdzie i jak, chce złożyć wieniec srebrny, na który składki od dawna zbiera. Możeby więc następna pora lato, gdyby w niedzielę dopuścić z młodzieży kilku delegatów z wieńcem, ale pod nadzorem profesorów...

Co do poniedziałku opinia jest taka: Dzień wolny — a raczej upoważnić dyrektorów, by młodzież zwolnili, — pozwolić na udział młodzieży w pochodzie (bez przymusu) pod nadzorem nauczycieli, ale napisać komitetowi, że nie damy

młodzieży do tworzenia szpaleru podczas po-
chodu, bo to jej może bardziej narazić.

Nadto należałoby dyrektorom polecić, aby biorąc asumpt z awantury wyprawionej przez młodzież szkoły realnej podczas pochodu [illegible] (także żydów), przestrzegli osobiście młodzież, by w tłumie się nie mieszała, szczególniej podczas iluminacyi. Na to zwróciła uwagę moja policya. S. Lackowski całemu światu ukryć jest niebezpieczny.

Ja zabawię do środy wieczora w Tarnowie. W czwartek mam dzień wolny, w piątek mam jechać do Sącza. Jednak jestem gotów każdej chwili stanąć w Krakowie, a ewentualnie przybyć na niedzielę i świątki, gdzieby Pan Prezydent sobie tego życzył, – w takim razie proszę

szybszym ruchem w [illegible] [illegible] (czwartek do soboty).

Uprzejmie proszę o polecenie, aby przy-stawiono mi do Tarnowa [illegible] polecenie wy-danych dyrektorom co do obchodu.

Proszę przyjąć wyraz najgłębszego po-ważania

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

sługa uniżony

[illegible signature]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Dziś posłałem inspektora Swaroga do sekretarza prezydyalnego w Magistracie, Groelego, który pełni też obowiązki sekretarza Komitetu uroczystościowego, aby od niego zasięgnąć wiadomości, czego właściwie Komitet od nas żąda. Otóż Groele oświadczył, że Komitet pragnie, aby starsi uczniowie szkół średnich podczas odsłonięcia pomnika na rynku utworzyli szpaler i tym sposobem przyjęli poniekąd na siebie obowiązki straży obywatelskiej. Młodsi uczniowie, tudzież uczniowie szkół ludowych nie mają uczestniczyć in gremio w akcie odsłonięcia pomnika, chyba z rodzicami. Nadto pragnie Komitet, aby młodzież szkół ludowych i średnich w powiatach wzięła udział w uroczystym pochodzie na Wawel. W tym celu zgromadzi się w ulicy Floryańskiej pod przewodnictwem nauczycieli względnie profesorów. Nadto oznajmił Groele, że

./.

jest mu wiadomem, iż młodzież sama (także i podgórskie gimnazyum) zorganizowała już straż honorową z pomiędzy siebie i chce ten obowiązek na siebie przyjąć. Co się tyczy socyalistów, to obawa nie jest zawsze jeszcze wykluczona, chociaż już odzywają się głosy, że wszystko odbędzie się spokojnie, bo socyaliści podobno mają igno-rować obchód, jeżeli to prawda. Nie wiem, co robić, bo rzecz w rozmaity sposób bywa przedstawianą. Nie uważałbym jednak za właściwe, aby młodzież sama była na rynku, tem bardziej, że za spokój dziś nikt ręczyć nie może. Ośmielam się więc prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe wskazówki. Zarazem śmiem prosić, ażeby w sprawie obsadzenia posad w Podgórzu przed moim przyjazdem nie uchwalono nic stanowczego, bo ja mam ważne powody do rozpatrzenia się w całej sprawie. Sprawa Grossowej była w sobotę na Radzie okręgowej, zapewnie za kilka dni przyjdzie do Lwowa. Zdaje mi się, że też będzie mogła zaczekać na mnie. Dziś Rada miejska odbywa posiedzenie w sprawie szkoły św. Scholastyki. Podobno Oettlich znowu agitował, proponując rezasmnega uchwały poprzedniej i wczoraj konferowałem w tej sprawie z Ks. Kaczmarkiem. Spisem i podałem mu dużo materyału do dyskusyi.

Przepraszam za bardzo pospieszne pismo; piszę ten list podczas egzaminu (z religii), a muszę jednak trochę uważać i od czasu do czasu przerywać pisanie.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższy sługa

Zaleski

W Krakowie 19. czerwca 1898.

Stanisławów, dnia 22/6 1898

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Ponieważ nie rozchodzi się o cały zakład, tylko o 2 klasy, mniemałem, że nie będzie wątpliwości. —

Ministerstwo z góry skróciło o 2 tygodnie rok szkolny w seminaryach stołecznych ze względu na napływ egzaminandów do matury. Tu są teraz stosunki podobne, a o tem, aby Komisya [illegible] w części siedziała przez cały czas egzaminu, nie można myśleć. — Może możnaby wyprosić o upoważnienie w drodze telegraficznej, gdyż młodzież tylko się rozwałęsa przez ciągłe zastępstwa, /.

Co do objęcia zastępstwa to dyrektorne zachodziłby stosunek analogiczny temu, jaki był we Lwowie po ustąpieniu Dzieduszyckiego. Jedno, podobnie jak tam Kulczycki, jest najstarszym nauczycielem, uczącym w zakładzie, od r. 1871.

Atoli jak we Lwowie Tomaszewski, tak tutaj Jasnowski, jest starszym co do ogólnej wysługi lat służby, gdyż służba jego datuje (wraz z suplenturą) od r. 1868, a egzamin ma od r. 1869.

Skoro więc we Lwowie powierzono zastępstwo Tomaszewskiemu, wypadałoby tutaj powierzyć je Jasnow-

stkiemu, ale z wyraźnym dodat-
kiem, że jako najstarszemu w
do tej służbie nauczycielowi",
czym usuwa wszelką wątpli-
wość;

Upraszam o łaskawe po-
wstrzymanie obsadzenia po-
sad w szkole 2-klasowej Kon-
kson - Kolonia do mego przy-
bycia, albo o utrzymanie na
kierownictwie proponowane-
go przez Radę Szkolną okrę-
gową Onyszkiewicza, który-
nego w całem mieście, któ-
ry szkołę tę pięknie rozwinął
i gdzie był stałym nauczycie-
lem w szkole tej, jako jedno-
klasowej. Na zasadzie na-
/.

uczyniła niezwykłego wypadu
na sposobności zaawansowania
Zawadowskiego, który z bar-
dzo trudnym okresem za-
stępował w szkole chorego Lan-
ga przez dwa lata, a przeto
zasłużył się na powołanie
poli.

Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent pozwoli, że d. 1.
lipca przyszedł za [illegible]-
śnie gratis do Lwowa.

Kreślę się z wyrazem
głębokiego poważania
Jaśnie Wielmożnego Pana
Pana Prezydenta
powolnym sługą
Dol. Ant. Baranowski

Cieszyn 23. VI. 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie, Ekscelencyo!

Znany jestem Waszej Ekscelencyi,
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
z wnoszonych na mnie nader licznych
skarg anonimowych a szczególnie ze
skargi wpłyniętej do Wysokiej Ck. Rady
Szk. Kr. pod datą 7. VI. b. r. L. 898 Nr
12819, która jest podpisana „J. Juraszˮ;
podpis ten, jak się przy śledztwie o-
kazało, jest sfałszowany a osoba skar-
żącego fikcyjna: jest więc i ta skarga
anonimem. Protokólista winien był
zbadać naprzód tożsamość osoby pod-
pisanej a nie przystępować do protokołu,
uczynił to zaś dopiero na końcu, gdy
okazało się, że wszystkie te skargi są –
(przepraszam za wyrażenie) podłem,
nikczemnem fałszem i oszczerstwem
a wynikiem nikczemnej chęci zemsty
godne nikczemnika napiętnowania –

/.

i go ostatnimi wyrazy o niskich na-
der instynktach a wywołana rów
nież podłemi intrygami i lebańskie
mi i całej kliki adherentów im podob
nych a do czego dał się wciągnąć tut.
nt. nauczyciel J. Rzeźnik z zemsty, żem
mu z polecenia ch. Rady Szk. Okr. często
jego pijaństwo i niemoralne a gorszące
życie był zmuszony wytykać i upominać
go, jak i za to, że sądzi, iż nagany, bury,
zagrożenia wydaleniem ze służby które
wytoczone mu przez Zarząd szkoły z ch. Rady
Szk. Okr. były w mym interesie i z [illegible] stro-
ny, co naturalnie jest wprost przeciwnem,
bom właśnie urzędownie go bronił a
prywatnie prosił ch. Inspektora Okr. by
go nie pozbawiał chleba, że się może po-
prawi. Poprawił się jednak tak, że
zasługuje obecnie wprost na wydalenie
ogólne ze służby, co akta urzędowe wykażą.
Za to zatem intryganci nikczemni podszy-
ci pod cudze miano a fałszujer i pismo
i podpis — sługują na kryminał, lecz z
przypuszczenia trudno robić kroki sądowe,

gdyż nie mam jeszcze dowodów. Rów-
nież wyjaśnię i powód zemsty plebańskiej.
Oto, stabilizowany tu poprost z Wysokiej
Rady Szk. Kr. przed 8 laty a nie kolega, o
którego starała się plebania, jako o bez-
żennego, chcąc kuzynkę gospodyni zań
wydać, wszedłem im, jak Piłat w Credo.
Są jeszcze „kuzynki" a są i nauczyciele,
którzyby i ten towar wzięli a nadarza się
sposobność intryg nikczemnych, bom tym
czasowym kierownikiem, więc i sposobność
i czas kucia sprawy, póki gorąca, ale dla
siebie. Tu jest właśnie punkt wszystkich
niecnych intryg i fałszywych a podłych
anonimowych skarg. Gdyby mieli choć
cień podejrzenia na mnie, to wystąpi-
liby niewątpliwie poprost, bo się już
od lat 2 im odgrażają, intrygują i kują
spiski, by mnie się stąd wyzbyć.
Nie udaje im się to, więc doprowadza ich
to do wściekłości, jak i obecnie, gdyż przez
podsuniętych świadków apele poinformo-
wanych i tym razem celu nie dopięli, bom
ich niecne zarzuty zbił i aktami udowodnił,
co w protokóle zaznaczono a przedewszyst-

./.

podłe skargi, oszczerstwa i fałsze J. Rześn-
ka.

Jest to jedna strona a pozór intry-
gantów fałszywie przedstawiona.
Drugą przedstawię sam obecnie a po-
twierdza akta dowodowe i protokół śledczy.
Jestem 23 lat w służbie a pełniłem ją su-
miennie i bez nagany i bez najmniejsze-
go zarzutu, ba nawet chlub..., czego dowo-
dem przyznawane mi renumeracye i
nagrody oraz dekreta pochwalne. W cią-
gu tego czasu doznałem wiele rozczarowa-
nia i przykrości, bo mimo mej gorliwej i
wydatnej pracy nie posuwano mię w awan-
sie, choć się nadarzały sposobności, gdyż
wielu młodszych odemnie kolegów posunięto
na kierowników szkół 2, 3, 4 i 5 klasowych
a nawet młodsi są ch. Inspektorami okr.,
chociaż ani ich praca więcej ich nie wy-
datniała a i wyższego wykształcenia nie
posiadają, lecz nadto pokrzywdzono mię,
bo kiedy miałem konającą żonę a drobnych
dzieci, wyniszczony do ostatniego, ob-
dłużony na chorobę żony, słowem ostatni
nędzarz, wtedy przenoszą mię z Rywca do
Korczyny, mimo wstawienia się za mną

./.

/. i Ch. Rady szk. Okr. i Rady szk. m. w Żyw-
cu. Żona padła ofiarą i wilgoci, niewygód
zgryzot a mnie pozostało 5ro dzieci i nędza
w udziale. Lecz i tu, mimo rozpaczy szar-
piącej me serce, nie upadłem, ale zabija-
łem zgryzoty pracą koło dzieci i szkoły a
gdym kilkakrotnie śmiertelnie z wycieńcze-
nia zachorował musiałem się ożenić po-
wtóre, by ratować i siebie i te biedne siero-
ty. Teraźniejsza żona postawiła mię nie-
co na nogi, oczyściła dzieci, pomogła je
odchować, spłaciła długi, uporządkowała
interesa tak, że obecnie mam jakotako
uporządkowany dom, ubrać w co siebie
i familię, ale naturalnie nader skrom-
nie a przy odmawianiu sobie wszelkich
przyjemności życia. I to jest solą w
oku mym nieprzyjaciołom, którzy mnie
chcą zgubić, że nie upadam, ale materyal-
nie się bronię.—
Jaka była i jest moja praca w powiecie
wykazać mogą urzędowe akta i proto-
koły konf., bom pracą swą niestrudzoną
brał najczynniejszy udział w obradach
konf. opracowując przytem nadobo-
wiązkowe temata i referata naj-

/.

zawilsze i największego poświęcenia
w pracy wymagające, jako referent
Wydziału a i w tym roku poruczono mi
opracowanie szczegółowych planów
dla szkół 1, 2, 3 i 4 klas. tak z nauki codz.
jak i z Sapetu. Czyż to nie ogromna pra-
ca? Podjąłem się jej z chęcią dla dobra
okręgu a widać i Władza pokładała we mnie
zaufanie i pewność, kiedy mi powierzano
najważniejsze kwestye powiatu do opra-
cowania. I cóż mam dziś za to?
Oto rzucają na mnie tak nikczemną
a czarną potwarz, że mnie i mą żonę
przedstawiają, jako ostatniego wyrzut-
ka! To nic, bo to fałsz, ale straszniej-
sze i boleśniejsze to, że mimo udowodnio-
nej mej niewinności krążą tu, i to mię-
dzy wybitniejszemi sferami pogłoski, że
się mnie chcą wyzbyć *delikatnie* nie
tylko z Cieciny, ba nawet i *z okręgu*
przedstawiając mię podobno nawet do
awansu, *ale gdzieindziej*. Chcą mi dać
wobec całego okręgu straszny policzek,
jako wyrzutkowi na równi z pijakiem
i niemoralnym J. Rześnikiem!

Czyż to nie okropne i nie pchające
mię do ostateczności, mnie, który nigdy
w życiu swem plamy na honorze nie
dopuściłem, takie napiętnowanie i to
za co? – za mą usilną pracę? a dla
dogodzenia niskim instynktom !?!
Chcą się mię pozbyć delikatnie, bom
tu najsilniejszy kandydat na Milów-
kę i Suchą a te posady rezerwowano
innym a zawadę chcą delikatnie usunąć.
Chciałem się podawać na Sporysz, bym
się stąd usunął, powiedziano mi, żebym
czekał cierpliwie, że mię czeka awans
w miejscu a gdym się chciał podać na
Suchą, powiedziano mi to samo z zarę-
czeniem honorem, że mię Milówka
nie minie, i to w drodze urzędowej w
awansie. Wierzyłem i dlatego się nie
podawałem a dziś chcą się mnie
delikatnie pozbyć. —
Ale dość już tego, bo bym nie skończył.
Wiedząc, jak wzniosłe, szlachetne serce
i życzliwość dla nauczycielstwa a
szczególnie pokrzywdzonego ma Jaśni-

/.

Wielmożny Pan Prezydent Ch. Rady Szk. Okr. ośmieliłem się złożyć swe losy u stóp Jego Ekscelencyi z uniżoną prośbą, by mi krzywdy tak strasznej nie dozwolił uczynić, ale owszem raczył łaskawie dać mi za mą pracę, jako nagrodę za tyle przykrości i cierpień posadę <u>tu w okręgu</u> a to w <u>Milowce, lub Suchej</u>, bo czas jotem nader sprzyja a gdyby już to niemożliwem było, czego nieprzypuszczam to awansować mnie <u>tu w miejscu</u> w drodze urzędowej, przydzielając mi stałe kierownictwo a przyrzekam solennie, że gorliwość moja w pracy około powierzonej mi szkoły i w ogóle w okręgu zwiększy się jeszcze i uwydatni.
Tusząc sobie pomyślnego dla mnie rozwiązania tej nader przykrej sprawy kreślę się

uniżonym sługą

Tomasz Ślusarek
tymczas. kierownik szkoły.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Raczy mi Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent darować, że tą drogą, czuję to aż nadto dobrze, że niestosowną, ośmielam się poruszać sprawę czysto urzędową. Mam tu na myśli przyspieszenie zwrotu podań i dołączonych do nich alegatów o posady nauczycielskie przy 4klasowej szkole ludowej przy kolonii kolejowej w Nowym Sączu. Nominacye były już dawno ogłoszone w dzienniku urzędowym Wysokiej c.k. Rady Szkolnej Krajowej, tymczasem dotychczas nie nadesłano tu ani dekretów dla dotyczących nauczycieli, ani nie zwrócono podań nieuwzględnionych. Tymczasem z obsadzeniem posad przy tejże szkole jest związane ściśle obsadzenie posad przy szkole wydziałowej męskiej w mieście, nietylko dlatego, że wielu kandydatów na tych samych po-

daniach nadmieniło, że kompetują także o posady przy szkole wydziałowej męskiej w mieście względnie przy 4kl. szkole ludowej będącej w połączeniu z powyższą szkołą, ale od tego obsadzenia zależy czy w mieście będzie do obsadzenia dwie starsze posady, czy jedna. Sprawa ta jest o tyle piekącą, że obecnie w Radzie miejskiej jest sytuacya tego rodzaju, że nie ma mowy, by ubiegający się tu o posadę przy szkole wydziałowej Kisielewski otrzymał prezentę - natomiast sytuacya mogłaby się stać nieobliczalną gdyby Kisielewski miał wakacye pozostawione do agitacyi tu za sobą pomiędzy Członkami Rady miejskiej - trzebaby wówczas zwalczać jego agitacyę - a sądzę, że byłoby daleko korzystniej uniknąć tego. Będąc we Lwowie prosiłem o przyspieszenie tej sprawy, później w prywatnym liście prosiłem o to Pana Radcę Pirockiego, nareszcie urgowałem urzędowo u Wysokiej c.k. Rady Szkolnej Krajowej, jednak bezskutecznie, przeto ośmielam się jeszcze tą drogą prosić Jaśnie Wiel-

możnego Pana Prezydenta uniżenie o łaskawe przyspieszenie załatwienia tej sprawy, ze względu, że jeżeli do 6go Lipca Rada szkolna okręgowa nie przedłoży Radzie miejskiej, która ma prawo prezenty, wniosków co do obsadzenia posad przy wydziałowej szkole męskiej, to potem w ciągu wakacyj sprawa nie mogłaby być załatwioną z powodu braku kompletu Rady miejskiej w czasie wakacyjnym, a dla szkoły tej samej dalsze prowizoryum byłoby z uszczerbkiem.
Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent nie brać mi za złe, że tą drogą ośmielam się prosić o przyspieszenie tej sprawy, ale powodowało mną tylko pragnienie by przy obsadzeniu tych posad z powodu ubiegania się Kisielewskiego zwłaszcza, że ma ze swojej Rady szkolnej okręgowej dobrą kwalifikacyę, nie przysparzać Wysokiej c. k. Radzie szkolnej krajowej za innych ewentualnych zawiśtań.

Nowy Sącz dnia 23go czerwca 1898

Józef Zagrodzki
c. k. okr. insp. szkolny

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W sprawie udziału młodzieży szkół ludowych w uroczystościach mickiewiczowskich postanowiła Rada szkolna okręgowa nie prowadzić tej młodzieży ani na odsłonięcie pomnika, ani na pochód. Zdaje mi się, że to jest rzeczą zupełnie słuszną, bo mogliby tylko uczniowie szkół wydziałowych, ewentualnie i klasy IV pospolitej wystąpić. Między nimi jest jednak dość wielu żydów, a Komitet wolał powstrzymać ich od oficyalnego udziału w pochodzie. Co się zaś tyczy zakończenia roku szkolnego

to zarządził prezydent Friedlein – mimo odmownego telegramu – na własną rękę – ściślej odbyło się ono jutro, w sobotę dnia 25. bm., a to z tego powodu, że budynków potrzebują na kwatery dla gości, a przeto nie może młodzież w nich zgromadzać się na zakończenie, które byłoby uroczyste. Odpowiedzialność wziął prezydent Friedlein na siebie.

O innych zarządzeniach zapewne już doniósł Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi p. radca German. Zdaje się, że wszystko odbędzie się w porządku.

Z wyrazem najgłębszego uszanowania
najniższy sługa

Zalecki

W Krakowie 24. czerwca 1898.

nego
ij

niì,

Kraków 30. czerwca 18[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie,
Prezydencie!

Tymi dniami wyszła 1-a część mojej pracy p.t.: O miłości ojczyzny etc., którą pragnąłem dedykować JWmu Panu, jak to w liście z Lipska w kwietniu pisanym, miałem zaszczyt oznajmić.

Ponieważ nie mam pewności, czy mój list poprzedni doszedł rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Prezy-

denta, jestem tak śmiały udać

się jeszcze raz do niego z uprzej-

mą prośbą, by zechciał pozwolić

mi na dedykacyę tego dziełka,

tej treści, jaką poprzednio po-

dałem.

Druga część mej pracy wyjdzie

tymi dniami, trzecia i ostatnia

z końcem sierpnia.

najniższy i wdzięczny sługa

Z. Zasada

Kochany Prezydencie!

Nie dręczę Cię prośbami, bo dla siebie niczego nie żądam i nie prosiłbym nigdy a nikogo też nie protegowałem - ale teraz idzie o mój zakład. Może niestosownie że l. 310 i 311 wysłałem na Twe ręce, ale sprawy zbyt paskudne, by o nich we wszystkich biurach mówiono i p. Stępieniowa podobno jest kuzynką Inspektora Dworskiego. Racz załatwić sprawę tak, żeby tego biedaka przenieść gdzie do Wadowic lub Bochni; może się jego baba opamięta, gdyż bez kwestyi

ona tu winna. Może nie doszło do ostateczności – i przypuszczam, że wezwawszy pomocy męża, jak panie zażądał więcej niż flirtu – ale musiała go wypuścić do domu drzwiami. Na wszelki sposób tutaj niemożliwy i dla przykładu powinien być przeniesiony. Inaczej ucierpiałaby godność stanu nauczycielskiego, gdyby publicznie policzkowani służyli tutaj dalej.
Również proszę o poparcie, jeżeli poproszę o przeniesienie pewnego suplenta. Czasem jest coś, czego udowodnić nie można, bo nikt wyraźnie świadczyć nie chce, albo nie ma odwagi. Zresztą wiadomo, że w Radzie szk. nie bardzo zachowuje się tajemnica. Tak n.p. widziałem w tych dniach weksel podpisany przez suplenta i ojca ucznia. Uczeń dobry, nawet celujący, ojciec zamożny, więc podpisał nie dla siebie – ale to mi się nie podoba. Ten pan suplent mógł przecież znaleźć podpisującego gdzie indziej, niż między rodzicami uczniów. Ale i tutaj Bank weksla nie wyda – a ja przecież nie wykupię.

Prawdopodobnie Pan zast. wniesie podanie o przeniesienie, a wtedy będę prosił o uwzględnienie prośby, bez podania motywów, bo udowodnić nie mogę.

Łączę serdeczne uściśnienia

Zawsze życzliwy

Maciszewski

W Tarnopolu dn. 3. lipca 1898.

Kraków dnia 5 Lipca 1898 r. 165/170

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Do rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta pozwalam sobie złożyć prośbę dotyczącą mojej córki Maryi. Pozwalam sobie najgoręcej błagać o łaskawe przychylenie się do prośby, a to dlatego, że mam trzy córki, majątku przy ciężkiej pracy nie zebrałem i nie zbiorę, dla nich, pragnę więc dać im takie wykształcenie, ażeby same na kawałek chleba pracować mogły. Jedną z nich zmuszony jestem skierować do Seminaryum, a to dla zalet jej charakteru: cierpliwości, wytrwałości, pracowitości, które nadających się i potrzebnych dla przyszłej nauczycielki.

Niestety brakuje córce mojej kilkanaście dni do wieku, wymaganego przy egzaminie, i dla tych kilkunastu dni musiałaby stracić rok cały. Racz więc Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie udzielić jej dyspensy do egzaminu i w ten sposób wyrządzić wielkie dobrodziejstwo człowiekowi, który tyle lat, bo blisko 25, służy wiernie obozowi konserwatywnemu.

U stóp Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta składając prośbę i prosząc o przychylne jej załatwienie, Wypowiadam wyrazy najgłębszego poważania i głębokiej czci

Józef Kopcas.

Jaśnie Wielmożny Hrabio Prezesie!

Żyjąc w zaciszu, oddany całą duszą obowiązkom nauczyciela seminaryum we Lwowie, już od szeregu lat nie miałem szczęścia czemkolwiek przypomnieć się Najszlachetniejszej Osobie JW. hr. Prezesa. A Bóg mi świadkiem, jak szczerze pragnąłem uzyskać chociaż jedną chwilę, abym mógł dać wyraz uczuciu mojej niezmiennej wdzięczności, jaką winien

jestem Waszej Dostojności za tyle objawów
niezasłużonej łaski i życzliwości, okazywanej
mi w czasie mojego pobytu we dworze
Dzikowskim. — Ponieważ zaś nie śmiał-
bym na samo wynurzanie uczuć zajmy-
wać drogiego czasu JW. hr. Prezesowi, to
niechże moją śmiałość do pisania ni-
niejszego listu wytłumaczy ~~okoliczność~~ przyczyna,
że szczęśliwy zbieg okoliczności złożył
mój los w ręce JW. hr. Prezesa. Oto stan
rzeczy w krótkości: W tych dniach ogło-
szono konkurs na posadę dyrektora dla
Seminaryum naucz. w Stanisławowie. Ja
zachęcony życzliwą radą Dra Dniestrzańskiego,

inspektora krajowego, tudzież licząc na przychylność JWgo Wiceprez. Bobrzyńskiego, postanowiłem ubiegać się o tę posadę. Widoki na powodzenie moich starań wzmacnia między innemi ta okoliczność, że tam potrzeba siły świeżej energicznej, aby przywieść instytucyę do normalnego stanu, a temu zadaniu ja sprostać zdołam przy Bożej pomocy i mojem długoletniem doświadczeniu. Mam dotąd 21 lat służby nauczycielskiej, z których 13 odbyłem w tutejszem seminaryum i zjednałem sobie życzliwość i zupełne zaufanie p. inspektora Dra Dmietrzańskiego,

a JW. Wiceprezydent Bobrzyński, pod którego okiem i bezpośrednim kierownictwem pracuję już kilka lat nad układaniem książek szkolnych, wyrażał mi kilkakrotnie swoje zupełne uznanie; znają też moją pracowitość pp. inspektorowie wszyscy jakoteż pp. Radcy szk. Dr Cieślelski, poseł Barwiński i ks. Toroński, — mam więc zapewnioną ich życzliwość dla mnie. Gdybym jeszcze zdołał ubłagać JW. hr. Prezesa, aby raczył Swoim przemożnym głosem poprzeć moje starania bądź osobiście na pełnej Radzie, bądź też oświadczeniem pod adresą JWgo W. prezydenta,

natenczas byłbym pewny, że ziszczą się moje uzasadnione nadzieje. Nie będę opisywać, jak popularną jest moja kandydatura na to stanowisko pośród nauczycielstwa lwowskiego, dość wspomnieć, że wszyscy uważają nominacyę moją jako rzecz postanowioną, nie przypuszczając, aby mogły zachodzić jakie trudności. Tymczasem istotna trudność jest w tem, że o tę posadę ubiega się naucz. semin. Jabłkowski, człowiek wiekowy, na wysłużeniu, któremu mogłaby przypaść posada dyrektora, gdyby przy obsadzaniu jedynie wiek rozstrzygał.

Ależ wysokie Władze szkolne mają inne sposoby nagradzania długoletniej służby, a przy nadawaniu dyrektury jedynie dobro instytucyi powinno decydować.

Kończę więc rzecz moją najuniżeńszą prośbą, JW. hr. Prezes raczy najłaskawiej poprzeć moje starania i dopomódz mi do uzyskania tej posady, a tem samem umożliwić utrzymanie mojej rodziny z 6ciu osób złożonej, dla której dochody nauczyciela w obecnych warunkach wcale nie wystarczają, a na dorobek pobocznemi zajęciami

sił mi już wkrótce nie starczy.

Byłbym szczęśliwym, gdybym w razie wysłuchania mojej gorącej prośby mógł otrzymać kilka słów w odpowiedzi.

Załączam wyrazy najwyższego poważania, jakie winien jestem JWmu hr. Prezesowi jako mojemu profesorowi i Najłaskawszemu Dobroczyńcy.

najniższy sługa
Bazyli Tysowski
naucz. c.k. Semin. męskiego

We Lwowie d. 6. lipca 1898.

P.S. Termin konkursu upływa 15. lipca.

8. VII. 98

Kochany Panie

Odbierałem ten list. Pierwszego znałem przed laty jako uczestnika cicha żywota mego brata. Wtedy zachowywał się bardzo dobrze. Od tego czasu tylko widziałem go

jest teraz z czasem podw-biciem. Nie wiem czy prawda. List mi bardzo mile się podobał. Radziłbym dla mnie, a przechowam o dobro.

Serdeczne uściśnienie, Panie Szanowny – przyjaciel Wasz

A. Z.

Kraków, 10. lipca 1898

Kochany Panie Prezydencie!

Ojciec mój polecił mi napisać do Kochanego Pana Prezydenta z prośbą w sprawie panny Kattil, nauczycielki, która stara się o przeniesienie z Katusza na Zniesienie pod Lwowem. W innym razie nie pozwoliłbym sobie trudzić podobną sprawą Kochanego Pana Prezydenta, ale wobec takiego

życzenia mego Ojca proszę mi wyba-
czyć to moje natręctwo. W 88
roku życia mój Ojciec bardzo zobo-
jętniał na wszystko, jeżeli więc
jakaś sprawa go zajmuje, widać że
zachodzą okoliczności, o których -
co wiele dziś u niego znaczy - pra-
gnąłby osobiście oddać komuś usłu-
gę. W każdym razie muszę Ojcu
donieść, że wykonałem jego polecenie
i jeszcze raz jak najmocniej prze-
praszam Kochanego Pana Prezy-
denta za utrudzenia tą sprawą.

Niebawem wybieram się na
Litwę na wakacye.

łączę nieprzerwanie wyrazy głębo-
kiego poważania

szczerze oddany

[illegible]

Kraków 12. VII. 58

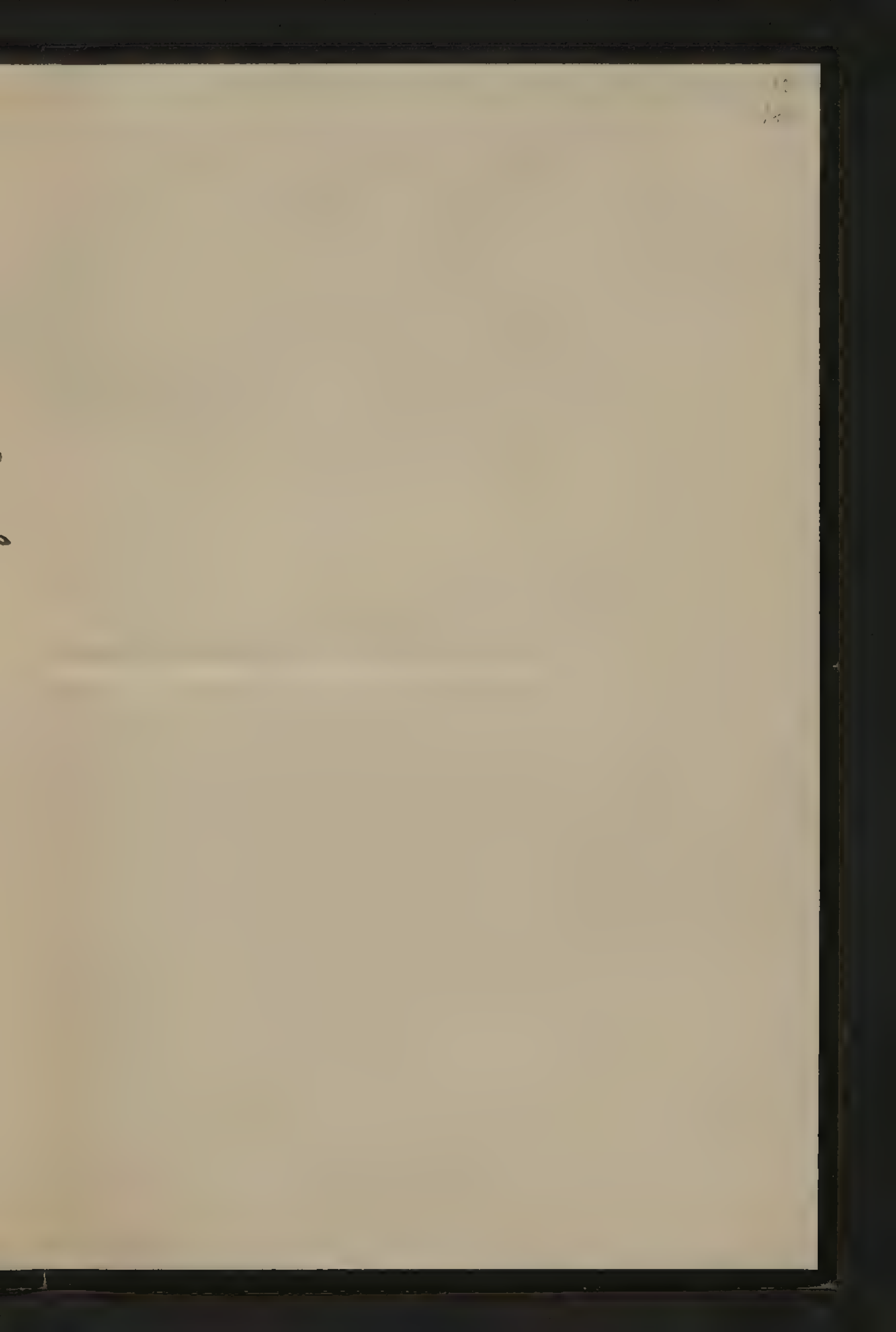
Szanowny Panie Prezydencie

Odstępuję tego listu pannie Szczerbińskiej, jest nauczycielką w Szczawnicy, na urlopie z powodu zdrowia. Dr. Paszkowski, i inni, ostrzegł że wielkie położenie Szczawnicy na dziedzinie skłonności naszej zdrowia. Prosiła wiele razy o przeniesienie, chociaż na własny koszt, w jakiej okolicy zdrowszej: ale dotąd bez skutku

słów. Zamierzam pisać do
Lwowa, i proszę osobiście
o tę zmianę, dla siebie łaskawą
czy. Pozwalam sobie polecić
gorąco jej prośbę, o ile tylko to
jest możliwem, i proszę
przyjąć wyrazy wszelkiego
poważania —

Sługa

St. Tarnowski



13.7 98

Kochany Prezydencie!

Przy sposobności kilkodnio-
wego tutaj pobytu zwiedzi-
łem nowo wybudowane se-
minaryum i internat w
Rzeszowie. Budynki są ob-
szerne, piękne i jest nadzie-
ja, że zakłady te wydadzą
dobre rezultaty, ale jak
zwykle od kierującej ręki
wszystko zależy. Wiado-
mo Ci, że O. Zmartwych-
wstańcy są gotowi prowa-
dzić internat a myśl ta

jest bardzo życzliwie oceniana tak w mieście jak i w okolicy, ale jest także pewien prąd przeciw temu. Dziś zależy to od Prezydenta Rady szkolnej i bardzo Cię proszę, jeżeli nie jesteś zasadniczo przeciwny, o oddanie tego internatu Zmartwychwstańcom, mając przekonanie, że to będzie z wielką korzyścią dla naszych stosunków społecz.

187

nych. — Jutro wracam do
Wiednia. —
Przyjmij serdeczne wyrazy
od przyjacielskiego sługi

A. Szczepanowicz

Olszyce d. 13/7. 898.

Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Pismem z d. 8. b. m. do l. 1205 przedłożyła Rada szkolna w Przemyślu Wys. Krajowej Radzie szkolnej wniosek urządzenia praktycznego kursu gospodarstwa domowego. Jako pierwszy krok przygotowawczy prosi Rada szkolna okręgowa o pozwolenie wysłania jednej z nauczycielek szkoły żeńskiej w Przemyślu do Zakopanego na naukę do zakładu hr: Zamoyskiej. Po powrocie tej nauczycielki przy pomocy ze strony Krajowej Rady szkolnej

bnej i miejscowych wymników
urzędu zamianowany kurs
gospodarstwa domowego.
Jako inicyator tego projektu
ośmielam się zwrócić uwagę
Wielmożnego Pana Wiceprezy-
denta na ten wniosek i pro-
sić o przychylne jego załatwie-
nie, jeżeli Wielmożny Pan
Wiceprezydent uznaje ów pro-
jekt ten praktycznym i odpo-
wiadającym życzeniom władz
szkolnych.
Proszę przy tej sposobności przy-
jąć wyrazy najgłębszego sza-
cunku oraz poważania z któ-
rem dla Wielmożnego Pana

Wiceprezydent pozostaje

[illegible] Sapieha

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt zaprosić Pana Prezydenta na Założyciela naszego Towarzystwa, którego statuta załączam.
Dnia 1go Sierpnia br. odbędzie się zebranie Założycieli i Członków Towarzystwa w Miejscu Piastowem, tudzież założenie kamienia węgielnego pod seminaryum nasze.
Budynek od strony wsi Iwonicza wzniósł się już na 4 metry.
Dziesięciu mularzy Sieniawskich i 25 młodzieńców naszego zakładu pracuje przy budowie od 24. Maja br.

Miejsce Piastowe dnia 15go Lipca 1898.

Z wysokiem poważaniem



Ks. Bronisław Markiewicz
przełożony Towarzystwa
„Powściągliwość i Praca”.

10

Kraków 17/VII 898

Szanowny Panie Prezydencie!

Udaję się dzisiaj do Pana Prezydenta o łaskawą informacyę w sprawie naszej szkoły handlowej.

Kröbl chory – podobno nieuleczalnie, Maj umarł – szkoła przeto w tej chwili bez głowy a tu z nowym rokiem szkolnym trzebaby otworzyć drugą wyższą klasę. Pragnęlibyśmy pozyskać siłę, któraby później, kiedy już będą dostateczne fundusze, objąć mogła stałe dyrek-

/.

torat tej szkoły, jako wyższej szkoły handlowej. Szukamy po całym świecie, nigdzie bym dotąd znaleźć nie mogliśmy, ale prof. Leo wszedł w rokowania z prof. Krauzem z gimnazyum St. Anny, który ma bardzo dobrą reputacyę i jest także bardzo chwalony przez dyr. Kulczyńskiego. Ten byłby niewątpliwie w stanie, rozwinąć naszą szkołę i uczynić z niej bardzo porządny zakład. On zdecydowałby się do tego kroku na razie prowizorycznie, pod warunkiem, żeby od Rady szkol.

nej otrzymał urlop zdrowotny ale z tem ograniczeniem, iżby obowiązany był i nadal w gimnazyum udzielać nauki 10 godzinnej tygodniowo. Idzie mi bowiem o to, iżby posady jego tam komu innemu nie udzielono.

Co się tyczy fundusów, to spodziewamy się, uzyskać od Rady miasta subwencyi 4000 złr rocznie a wtedy także i subwencya państwowa będzie musiała być podwyższoną.

To, co tu piszę Panu Prezydentowi, ~~pry~~ piszę czysto poufnie, gdyż deputacya z zarządu powyższej szkoły

S.

wybrała się do Pana Prezydenta w zamiarze dokładnego omówienia całej tej sprawy. Deputacya ta chciałaby zarazem wyjechać i do JE. p. Namiestnika.

Otóż proszę o łaskawą odpowiedź względem sprawy, kiedyby był najlepszy czas dla wysłuchania tej deputacyi?

Nowiną u nas nic oprócz ciężkiej i bardzo groźnej choroby prof. Obalińskiego.

Z wyrazem wysokiego poważania kreśli się Jego Pana Prezydenta

Sługa powolny

Łoś

Kraków 18.VII.98

Kochany Panie

[illegible] się w [illegible] cha-
[illegible] Obs[illegible]ka, Dyr-
[illegible]! Otrzymałem [illegible]
od pana Szczepanika.
Wróciłem wczoraj wieczór,
i zastałem [illegible] tuto. Dzię-
kuję za przyjacielskie wzglę-
dność. Nie wiem co odpowie-
dzieć. Obu kandydatom ży-
czę jaknajlepiej: o obu mam
jak najlepsze wyobrażenie.
[illegible] Matu[illegible] znam osobiście

obowiązkiem, jako z tych ~~[illegible]~~
samych stron, i z dalszych
ścisłych stosunków. Przytem
jest znacznie starszy. Uczynił
za to w literaturze więcej, a
przynajmniej samodzielniej
obszerniej. Nie mogę, nie
chcę, dobrać głosu. Niech
Pan dały [illegible] sam, jako ze
względu na obie zasady
lepiej.
Nie mogę dłużej pisać, jestem
w ciężkim życiu. Pojutrze jadę

do cioci: Nyitra-Ujlak
Węgry.
Serdecznie wdzięczna z ży-
czenia dobrych wakacyj.
Pani uszanowanie

przesyłam
St-Z

Cieszyn 19. VII. 1898.

Jaśnie Wielmożny Pℯ Prezydencie,
Ekscelencyo!

Doniesiono mi prywatnie, że Toks mianowany w Suchy, zaczem Mi-lówka wolna a za tem i miejsce otwarte dla mnie do przeniesienia mię tamże w drodze urzędowej i awan-su bez wielkich kosztów, bo to nie-daleko a wtedy i honor mój byłby ocalony i stałoby się zadość i mnie i innym. Ośmielam się jak najpo-korniej o łaskawe poparcie i załatwie-nie mej sprawy w powyższy sposób już teraz a gdyby to było niemożebne z braku mieszkania to nominalnie z pozostawieniem mię w miejscu do czasu wybudowania tamże szkoły: sądzę jednak, że i teraz jest to możebnem.

/.

W oczekiwaniu pomyślnego za-
łatwienia mej sprawy ośmielam
się uniżenie upraszać o Łaskawe
poparcie polecając się Łaskawej
pamięci i opiece a kreśląc się
uniżonym sługą
Tomasz Ślusarek

w Krakowie 20 Lipca 1898

Kochany Panie,

Rozpisano konkurs na posadę przyrodnika w gim. Franciszka Józefa podał się o to i p. Wiśniowski, pan wie następnie jakie ma peda-gogiczne kwalifikacye. Ja znam tylko uczonego zasłużonego na polu naukowem i wiem że ciągle naukowo pracuje. Teraz odkrył bardzo łatwy który ko-palny mocznik i jeśliby nie dostanie do Krakowa lub Lwowa to tam mu byłoby w stanie ... się opra-cować i ogłosić w Akademii. Jeśli więc ... by to i krytykę daleko bardzo zasłużonego do niej pan pro-szę ... zechce wspólnie to com podniósł za uwagę i ... lub niebawem o ... po ... ...

Jestem na wylocie do Lwowa [illegible] już w tym końcu przyszłego [illegible].

Jenne jadę. Przeprowadziłem ze wszystkimi zgody ale wbrew Cyfrowiczowi że seniorem burzy tylko Farnik (gimnastyk i geometra) którego Malinowski przez znamy na tle seniora a który jako Kawaler zatwoli się [illegible] mieszkania. W drugiej zostanie p. Malinowska która [illegible] wszystko moralnie [illegible] matkę tych dzieci ale [illegible] na [illegible] gotówki stracił do 300 fl. I teraz tego [illegible] i [illegible] tych dzieci [illegible]. Pójdzie referat do prezydium Namiestnictwa o przyjęcie tego zarządzenia do [illegible]. Cyfr. ciągle mówi że to wszystko nastąpi na [illegible]. W [illegible] się [illegible]. Ale [illegible] pan [illegible] w tę [illegible] i uprzedzić [illegible] referenta.

Kraków, 22. lipca. 98 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Na wyjezdnem na wakacye otrzymałem od Dr. Tadeusza Wiśniewskiego wiadomość, że ubiega się o posadę profesora przy gimnazyum we Lwowie.
Nieznam jego kwalifikacyi pedagogicznej, ale mogę, w poparciu jego podania zapewnić, że co do jego uzdolnienia naukowego, szybkiej pojętności i zamiłowania w badawczej pracy naukowej należy on niewątpliwie do celujących kandydatów. Jest on obecnie zajęty pracą, którą podjął z polecenia Komisyi fizyograficznej. Tak w części tę pracę, a głównie inną rozpoczętą, o florze i faunie podkarpackiego miocenu w okolicy Kołomyji może

on należycie wykorzystać tylko
w mieście uniwersyteckiem,
a, jak z jego już ogłoszonych rozpraw
sądzić można, będą one miały
rzeczywistą wartość naukową.
Z wysokim szacunkiem
i serdecznem pozdrowieniem

uniżony i szczerze oddany

F. Kreutz

Szanowny Panie
Prezydencie!

Za nadesłany list serdecznie dziękuję. Na jutro deputacya tu jeszcze nie wybiera, gdyż sprawa cała musi jeszcze tu być pod kilku względami omówiona, — może wyjedzie na przyszłą środę. Na wszelki sposób uwiadomię Pana Prezydenta o jej przybyciu.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

powolny sługa

[illegible]

Kraków 26 lipca 898

Buczacz 28. lipca 898 r.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezesie!

Z wielką nieśmiałością biorę pióro do ręki, bo mnie za nadto nadużywam naszego koleżeństwa i życzliwości Twojej dla mojej osoby! Słyszałem, że prezydium Namiestnictwa ma przedstawić niektórych

-/.

urzędników z powodu roku
jubileuszowego do Najwyższeg-
odznaczania. Ja myślę, że so-
bie zasłużyłem na to, tylko
nie mam u góry protekcyi;
Służyłem zawsze najlepiej Kraj-
owi, tylko że jestem biednym,
zostałem na uboczu! Tylu ko-
legów umiało — starszych i młod-
szych - jest już radcami, ma-
ją lepsze stanowiska, co zawdzię-
czają protekcyi, powszechnie
-/.

swoich młodszych Kolegów! A ja

przecież mam tylko Kolegów

na tylko stanowiskach, któ-

rych jedno słowo mogłoby mię

wydźwignąć z mej biedy!

Czyż potrzebuję większej prze-

szkody, jak Twojej choroby

przeszkodzie?! Mnie za

mało śmiały jest umysł

mój, ale mnie właśnie

w szczęśliwej chwili zaapelo-

wałam do Twego serca?! Dla

miłości wszystko skreśliłem

-/-

w Królestwie swoje „auxilium
vitae", które tę resztę znasz
dobrze..! Mówiłbym usiłuj twoi
doktor tytuł radcy Namiestn.
i otrzymać przeniesienie z czem
dodatek funkcyjny?! Ja tak
tyle walczę z losem okropnie!
Daruj mi mój smutność i ma-
sam w [illegible] i przyjmij jak
najserdeczniejsze pozdrowie-
nia i uścisk twej prawej
dłoni.

twój oddany i prawdziwy
Kolega i sługa
Czesław

Staromieście 29.7. 465

Kochany Prezydencie!

Bardzo Cię przepraszam, że piszę w sprawie, która wprost do mnie nie należy, ale pozwalam sobie zwrócić Twoją uwagę, że dyrektorowi gimnazyum w Rzeszowie może się stać krzywda na którą nie zasługuje. Znam dyrektora Sercla od wielu lat i wszyscy poważni ludzie w Rzeszowie i w okolicy mogą poświadczyć, że jest bardzo zacny, pracowity i najlepszych zasad człowiek. – Może nie jest orłem, ale jest dobrym katolikiem, zasad konserwatywnych i dba o wychowanie młodzieży a

to więcej warte niż czasem wybit.
na zdolności. – Gimnazyum
w Rzeszowie ogromnie się roz.
wija, liczba uczniów co roku
wzrasta a siły nauczycielskie
nader słabe. Dla ilustracyi
przytoczę, że dwóch nauczycieli
jest chorych umysłowo a 2ch
innych z powodu zdrowia
uczyć nie mogą. – Inspek.
tor Dworski kilka razy
zwiedzając tutejszy zakład
nigdy nie zrobił dyrektorowi
żadnej uwagi, nie dał wska.
zówek do których by się miał
stosować, ale zdał ujemne

sprawozdanie, które spowodowało ministerstwo oświaty do zapytania dla czego Rada szkol. na krajowa nie postawiła wniosku na spensyonowanie Lercla. Wobec tych okoliczności może byłoby dobrze, abyś zarządził dokładne zbadanie takiejsiych stosunków przez Inspektora nie uprzedzonego a jestem przekonany, że wynik wypadnie w innem trochę świetle. Lercel służy lat 29 i sądzę, że spensyonowanie go z urzędu przed wysłużeniem lat byłoby aktem na który nie zasłużył. Starosta Fedorowicz

który jest tu lat 12 zna również
te stosunki i to samo potwierdzi. — Proszę Cię o łaskawe
wglądnięcie w tę sprawę i nie
weź mi za złe moją interwencyę…

Przyjmij serdeczne wyrazy
Twój szczery
W. Jedrzejowicz

Truskawiec 3/8 1898

JWielmożny Panie
Prezydencie!

Przysyłam Część pierwszą, którą trzeba było zupełnie przerobić, aby odpowiadała planowi. Po niej nastąpi Część druga o zwierzętach, gdyż w uwagach nadesłanych przez nauczycieli dopominano się ogólnie, ażeby

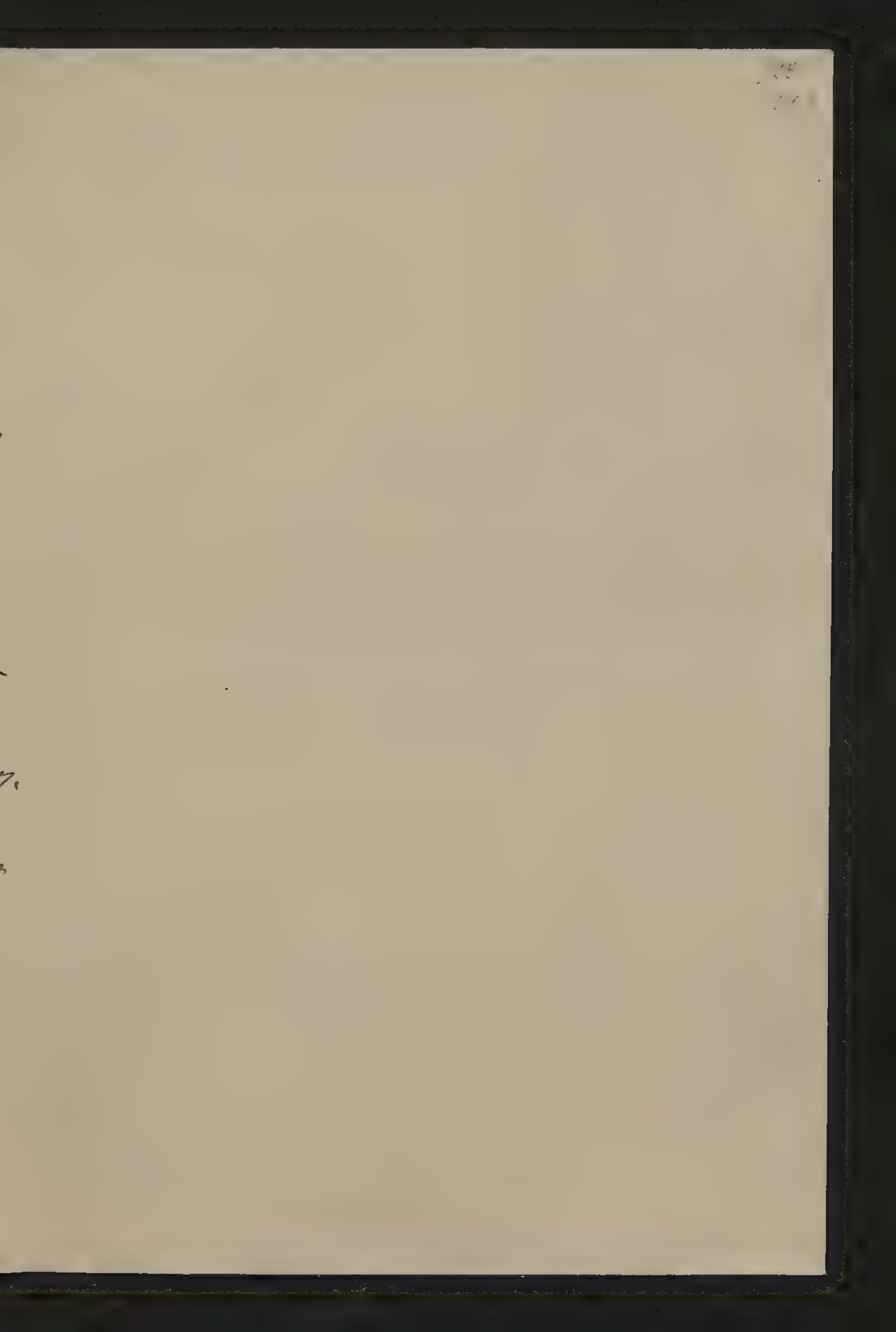
rzeczy o zwierzętach, jako więcej młodszym znana, poprzedzała rozdział o roślinach.

Ustęp o roślinach zmienię również z gruntu przerobić, gdyż jest źle i niejasno opracowany.

Łączę wyrazy czci i poważania

uniżony

J. [illegible]



Dzików 10. VIII. 98

Zacny i Kochany Panie

Mam bardzo gorącą prośbę. Pan Jachimowski, kierownik szkoły w Rozwadowie, miał to nieszczęście że mu [illegible] [illegible] [illegible]. Służbę będzie mógł pełnić: ale obecnie potrzebuje wakacyjnego urlopu, dopóki do sił nie wróci, a oprócz tego pomocy. Długa choroba, podróż do Krakowa, wreszcie operacya, wyczerpały zupełnie jego fundusze, a co

gorzej zmusiły go do zaciągania
pożyczki. Opinja o nim
w Radzie Okręgowej jest
bardzo dobra, a położenie tak
trudne i spowodowane tak
pięknemi motywami, że tak.
Tutaj zasługuje na wszelkie
względy, i na pomoc Koła być
możliwą. Proszę za nim
bardzo usilnie.
Serdeczne uściśnienia
przesyłam
St. Tarnowski

[illegible] w Kasie [illegible]

Małachowski Godzi.

NORDSEEBAD SCHEVENINGEN (HOLLAND)



HÔTEL [redacted] Zeerust

Scheveningen den 11 August 1898

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przepraszam z góry że jeszcze raz molestuję listami - ale gorąco proszony o to, gorąco proszę Pana w uwzględnieniu p. Dr Zegożyńskiego, życia wiceprezydenta Michalskiego, przy obsadzie posady w Seminarjum, o co usilnie - miałem już zaszczyt prosić. —

Idealny tutaj pobyt - pogoda prześliczna - kąpiele wyborne - niestety-

kania i wikt dobre – znajomych absolutnie żadnych. Oddaję się w całej pełni wypoczynkowi – wieczór codzień znakomity koncert filharmoników berlińskich. Kto potrzebuje wytchnienia i wzmocnienia sił do pracy znajdzie jedno i drugie – tutaj.

Łączę wyraz głębokiego szacunku i poważania

M. Stachowski

Skowiatyn przez Korolówki
powiat Borszczowski
14. Sierpnia 1848 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jeden z najznaczniejszych sąsiadów moich tutejszych P. Seweryn Domaniak, któremu trudno doprawdy odmówić, udaje się do mnie z usilną bardzo prośbą o wstawienie się do Pana, ażeby P. Eckhardt, który jako obecnie suplentem w jednem z gimnazjów we Lwowie, otrzymał stałą posadę. Mimo zapewnienia moich że w sprawach tego rodzaju nie protekcja ale kwalifikacyi rozstrzygają, prośba o wstawienie się została z większą jeszcze natarczywością ponowiona — nie pozostaje mi więc jak ją Panu przedłożyć.

Korzystam z tej sposobności ażeby Panu przesłać przyjacielskie uściśnienie dłoni

Szczerze Panu oddany
przyjaciel i sługa
A. Chamiec

Rudniki 16. 8. 898.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Powróciwszy ze Lwowa posła-
łem p. Szczepańskiego - od-
dawcę tego listu do Kołomyi-
by się dowiedział w dyrekcji
gimn: kiedy odeszła do Lwowa
prośba jego syna Jana o
przyzwolenie do składania
poprawki z kl: 7ej w matematyce.

Ze zdziwieniem dowiedziałem
się że podanie jego języku
w pierwszych chwilach wczoraj
miało być odrzuconem
przez Jwo Pa Prezydenta
Telegrafowałem jednocześnie
11go bm: do P. Inżyn: Zemickiego,
który jednakże miał wyjechać
do Truskawca.
Wysełam więc p. Franciszka
Szczepańskiego ojca ucznia -
gdy czasu mija - a nawet
pisanie odpowiedzi było.
Uwaga uściślić nie chce_

z prośbą od Jm Pana Kre-
zydenta aby zaczął przygo-
tować na składanie poprawki
z matematyki.
Wprawdzie przyrzekłem ani
usłuć Pani Dobrodziejny
Pan Prezydent jeszcze
dnia tego: przyszedł
na poprawkę o czem jednak
kotowuj a dotychczas pozwalał
mowią nie jest i sama
chce zadatek zwrot oddać.
urzędu. —

Licząc najpewniej na
łaskawe względy Jaśnie Wielm:
Pana Prezydenta kreślę się
z wysokiem poważaniem
Stefan Moysa.

Kraków 20/VIII 898

Szanowny Panie Prezydencie!

W sprawie szkoły handlowej deputacya Zbyszewski wybrać się nie mogła, bo jeszcze niektóre kwestye muszą być na posiedzeniu wydziałowem poprzednio załatwione.

Projekty nasze z Kranzem spełzły na niczem. Postawił warunki takie, które były wprost niemożliwe. Na posiedzeniu wydziałowem uchwaliliśmy przeto, zaprosić tymczasowo na kierownika zakładu prof. Dra Bandrowskiego ze szkoły przemysł.

S.

strony, który chce się tak urządzić, aby
kierownictwo to wykonywał na razie
obok swoich obowiązków w szkole
przemysłowej i mamy nadzieję,
iż ze strony Rady szkolnej krajowej
nie będzie zachodzić trudności.

Mendelsburg wyjechał, nie wiem
przeto, czy przy wydaniu relacyi w
tej sprawie do Rady szkolnej kra-
jowej – jeśli nie – to zaurgujesz,
gdyż i ja chciałbym na przyszły
tydzień wyjechać na kilka dni,
aby się trochę przewietrzyć.

Zastępując rektora, prezesa Akademii, dziekana naszego wydziału, chciałbym sobie przecie mógłby na kilka dni urlopu udzielić!

W domu niezwykły wypadek, gdyż [illegible] powstał pożar na strychu – spalił dach i wszystkie rzeczy na strychu się znajdujące. A tego syn mój Józef był rekonwalescentem – może sobie Pan Prezydent wyobrazić – jaki [illegible] strach. Żona moja dotąd ma nerwy rozdrażnione. Ale

Dzięki Bogu skończyło się wszystko
na strachu i na stosunkowo nie-
wielkiej stracie materyalnej.

Z wyrazem wysokiego poważ-
ania kłaniam się Jego Panu
Prezydentowi

Sługa powolny
Zoll

Kraków 26. VIII. 98

Drogi Panie

Byłem w Dzikowie, i ode-
brałem tam [illegible] swoją
prośbę zmiany [illegible]
w sprawie szkoły. Sprawa
ta, jak Pan sobie przypomina,
była już obiecana. Jeśli
można proszę o przysłanie
[illegible]. Serdecznie ściskam
ma. Pani uszanowanie
składam do Pańskich
przyjaciel S. T.

[illegible] 240

Zarzecze 20/8 98
p. Nisko

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Uważam za mój obowiązek zwrócić uwagę JWPana na okoliczność która w powiecie moim wielkie zgorszenie wywołała, kierownikiem szkoły ludowej w Nisku (i kursu rolniczego) p. Szpilka, pracuje w zawodzie nauczycielskim przeszło lat 26, - a jako kierownik w Nisku funguje lat 16. zamiła,

wany w swoim zawodzie,
człowiek prawy i spo-
kojny zasłużył sobie
na ogólny szacunek.
Jako długoletni członek
rady szkolnej okręgo-
wej w Miastku poświadczyć
mogę, że wzorowy nau-
czyciel. —
Mimo tych zalet inspek-
tor okręgowy P. Długosz
szykanował ciągle i pomiatał
Sutkiego nauczyciela —
dokuczał gdzie tylko
mógł i w sposób brutal-
ny się z Sapiełką obcho-
dził. — Bogusławski podno

ził do wielkiego znaczenia
wystawał przed forum
rady okręgowej - starając
się spowodować potępie-
nia Szpilki przez radę
okręgową - która atoli
zawsze stanęła po stronie
Szpilki i umiejętnie
a do tego bezpodstawne-
zarzuty P. Inspektora-
przeciw najpoważniej-
szemu nauczycielowi
w powiecie z oburzeniem
odrzucała.-
Cóżby temu zrobił temu
zatargowi - który całą
radę okręgową niemile
dotykał. Koniec pod[illegible]-
spowodowałem zgodę mię-
dzy tymi Panami - która

na posiedzeniu rady okre-
gowej solennie zawarta
zapowiadająca spokój i
powrót do normalnych
stosunków.
Dziwiło się to w moim bi:
i tym tylko sposobem
spowodowałem że Szpil-
ka odstąpił od zamia-
ru przesłania radzie
szkolnej krajowej obszerne-
go memorandum, zawie-
rającego ciężkie zarzuty
na p. Inspektorowi.
Sądziliśmy że będzie spo-
kój a tymczasem nadeszła
wiadomość o przeniesie-
niu Szpilki z Niska do
Nowego Targu!

2).

To przeniesienie Szpilka do rozpaczy doprowadza a nas wszystkich przeraziło, nie możemy sobie przyczyny wytłomaczyć.—

Szpilka o posadę w Nowym Targu nie kompetował — przeciw niemu nie było śledztwa które by winę lub potrzebę przeniesienia Szpilki wykazało — rada szkolna okręgowa w Nisku nic o tem nie wie — nie była pytana. — nigdy za przeniesieniem Szpilki się nie oświadczyła — interpelowany przewodniczący rady szkolnej okręgowej P. Starosta

czy nie odezwała jako-
Szpilce nieprzychylna
relacya do rady szk. kra-
jowej – zarzucił że nie był-
by podpisywał radnego
Szpilce nieprzychylnego
sprawozdania do rady szk.
krajowej – sprzecznego
z korzyścią dla Szpilki
opinia rady szk. okrę-
gowej – a mimo tego napło-
wne przeniesienie zasłu-
żonego długoletniego
kierownika – zamiast
uznania i nagrody –
bolesna kara. –
Ośmielam się zwrócić
uwagę Jaśnie Pana Prezy.,

dentu że w Kisku istnie
je powszechne mnie
manie, że przeniesieni
Szpilki mogło nas też pie
dyltko na prod. Jawiót
sprawozdania P. Inspek
- radzie szk. okręgowej
zupełnie nieznanego.

Jeżeli tak uczcimy, i za
stworzone dla szkolnictwa
żywioły - w ten sposób
traktowane będą -
żywioł radykalny między
nauczycielstwem weźmie
górę - i stracimy tych
którzy wiernie odnie-
sali potknięcy destrukcyj-
nych stronnictw. -
Nie jest to sprawa

osobista – ale sprawa
większej doniosłości –
chodzi o sprawiedliwe oce-
nienie rzetelnej pracy
nauczycielstwa w ogóle –
której znaczenie zaku-
lisowemi intrygami
podkopane być nie
powinno. –

Przepraszam za moje
drugie pismo – ale zna-
jąc stosunki w moim
powiecie – uważałem za
obowiązek obywatelski
Jaśnie WPanu prawdziwy
stan rzeczy do łaskawego
ocenienia przedłożyć – z
prośbą o pozostawienie Szrach
w Nisku. –

Z wysokim szacunkiem
i szczerem poważaniem
Jaśnie Wiel. Pana Prezydenta
sługa.
Kostheim

26/8 1898

Wielmożny Panie
Prezydencie!

W czasie mojej bytności
w Krapielach powodowało
tutejszego nauczyciela
i dyrektora z Wł. szkoły
ludowej na [illegible]
czy do [illegible], a wczo-
raj odebrałem z kan-
celar. okręg. uwiadom.
mnie że natomiast
w miejsce, ma udać się
oddalony z [illegible] do [illegible],
Naucz. [illegible] Chodorskiego,
[illegible] z [illegible]
[illegible] Ławrynów
[illegible]

na tymczasową,
nauczycielkę — Alek-
sandra rozumiem że
dobrowolnie naszej szkoły
Dawno jest spostrzegła że
[illegible] uczy się Kwalifik!
Każdy z Aleksandra pra-
[illegible] [illegible] tudzież,
ciągle, a tylko nie mogę
[illegible] ani [illegible],
mania a tym więcej pa.
Tym w tym co się odbz,
[illegible], w gminie
pod nią [illegible] z [illegible]
[illegible], nauczyciel
[illegible] i
z zgodnymi [illegible]-
[illegible], żeby w [illegible]

ondzącej wtargnięcie
przyjaciółki zostyperyu,
ale gdy nie uprzedzony
i nie w porozumieniu
z upoważnionem rozkazem
znaczonym, palcami, co,
Tarkowskiemu poprawcie
Justowania Kierzydantu:
gdybym przecież a zmianę
zastępstwa i nadania
posiadłem a komendanta
lub komendantka, który
by zdobyli porządek ich
nawie dzieci dalej pro-
wadzić i zgody obiegłem
obrazowem ubiegającymi,
gdyż rozmyślnie zarabia.
graphen ikon natężeniu

Szymbandziej się w
ziemi [illegible] go. Kat. plebani
już [illegible] być
wykład w szkole
za [illegible] przewodnie,
[illegible] że [illegible]
szkoły w 1848 [illegible] do tych
czas [illegible]
i też wykonywanie [illegible]
[illegible] — [illegible] być [illegible]
[illegible] nad [illegible]
[illegible] do 1/9 [illegible]
[illegible] jako [illegible]
[illegible] K. szk. [illegible];
Dawniej do [illegible]
[illegible] w urzędzie
[illegible] wielce
[illegible] a [illegible]
[illegible]
[illegible] wiele [illegible]
[illegible] —
Z [illegible]
oddany [illegible]
[illegible]

Rudnik 1.IX.98

Kochany Panie
Tym razem piszę z prośbą,
ale jako Gutsbesitzer. Chodzi
o szkołę w gminie Zgłobieniu.
Sprawa ta zahaczała się.
Druga gmina Wólka Zgłobieńska
która podała o wydzielenie ze
związku szkolnego. Na to
jest resolucja przychylna:
Zgłobień zostaje sama. Cho-
dzi o przyśpieszenie pozwole-
nia na budowę, bo na przeszkodzie
jest przewlekanie tu [illegible]. Ale-

dzących Szkołę jest w takim
stanie, że może się każdy chory
zakazić. Ze strachem żeby się
nie zakazić dzieciom na gło-
wy, zarządziłem żeby lekcye
odbywały się w dwóch izbach
folwarcznego domu; ale
tak zakazu być nie może
Miasto Pan będzie łaskaw
wejrzeć w te sprawy, i przy-
śpieszyć. Wezwałem jutro do
Wachholza. Stary jest nie
ma w Oradze, to przy do lasu-

Serdeczne ukłonienia

[illegible]

A – Z

Powrót Łętowskiego przez Chełm.

3/I 98.

Łaskawy Panie
Prezydencie.

Pozwalam sobie załączyć list nauczycielki p Gałęzy który już po raz drugi prosi mnie o protekcję.

Po pierwszym liście
byłam osobiście u
Pana Prezydenta,
będąc we Lwowie
w przejździe do Brze
(tego ~~jeszcze~~ nie zastałam).
Nie znam tego Pana,
więc bliżej jego zalet
określić nie mogę.

Zostałem jednakowoż
polecony przez tutej-
szego ks. proboszcza Dr:r;
na tej podstawie prze[illegible]
ów list, który objaśni
bliżej prośbę petenta.
Łącze najuprzejmiejsze
wyrazy dla obojga a-

Państwa i proszę
o słówko odpowiedzi.
Jadwiga Mielowska

Tuczempy
op. Radymno.

Rokietnica dnia 25 sierpnia 1898.

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejka raczy najłaskawiej darować że ośmie-lam się moją prośbę ponownie przed-łożyć, tem bardziej iż miałam sposobność Jej szlachetną i wysoce Dostojną Osobę poraz pierwszy osobiście poznać. Jednakże nie śmiałam Jaśnie Wielmoż-nej Pani poraz pierwszy mej cierpiącej krzywdy dokładnie opowiedzieć. Wiem o tem bardzo dobrze, że Jaśnie W. P. swoją wysoką i szlachetną miłością czyni miłosierne uczynki dla bliźnich, gdyż li tylko za dobre Jej uczynki już Błogosławieństwo Boskie zlewa się na całą rodzinę Jaśnie Wielmożnego Państwa.

/.

./

W krótkości więc nadmieniam powody otrzymanej mej krzywdy:
W jarosławskim okręgu pracując lat 20. Otrzymałem prezentę od Jaśnie W. P. hr. ś. p. Jana Krasickiego na stałą posadę w Boratynie w r 1851. ale o tę posadę ubiegał się drugi nauczyciel który się tam ożenił, a pozyskawszy zaufanie u p. inspektora użył środków podstępnych i niegodziwych że na zarzuty c: k: inspektora Wys: c: k. Rada szk. krajowa w r 1890 przeniosła mnie w drodze dyscyplinarnej na posadę w Święcem, nie przyznając mi 14 lat służby i dodatku pięcioletniego.
Na posadzie w Święcem po 6ciu latach p. inspektor Nowakowski, mówił mi

./

./.

kilka razy, ażebym tę posadę opuścił, gdyż na takowej chciał obsadzić protegowaną nauczycielkę; a ponieważ na prośby gminy tamtejszej nie mogłem tej posady opuścić, to p. inspektor wynalazł zarzuty do przeniesienia mnie na młodszego nauczyciela do Ostrowa; Zaś w r. b. z Ostrowa do Rokietnicy, z Rokietnicy na powrót do Ostrowa, a teraz mam przeniesienie do Majdanu Sieniawskiego, na własne koszta podróży z rocznej płacy 300 złr, przezco zostałem zupełnie zrujnowanym, nie mając już żadnych środków do utrzymania życia. A ponieważ p. inspektor Nowakowski już na nowo zapowiedział mi karę w swoim okręgu, dlatego wniosłem prośbę do Wys: c.k. Rady szk. krajowej o przeniesienie

./.

/.

do okręgu przemyskiego.

Mam zatem więc gorącą nadzieję że Jaśnie oświecona Pani raczy najłaskawiej poprzeć moją prośbę u Jego Excelencyi Pana Bobrzyńskiego o wyjednanie mi samoistnej posady w okręgu przemyskim, gdyż podstępne dwie kary dyscyplinarne od p. inspektora zamiast 6 let odbywam już 9=ty rok.

Kreśląc się dla Jaśnie Wielmożnego Państwa z wysokim szacunkiem

uniżonym sługą

And. Gulczyka

nauczyciel

Świnianówka 16/9 898

Wielce Szanowny,
i Kochany Kolego!

Przedtem mój Angielski pan
Sufiński przeznaczył jedną
z córek do zawodu Nauczyciel-
skiego.
Przez rok była też panna
Marya Nauczycielką w Świnia-
nówce.
W przewidywaniu wyższej przy-
szłości, się ojciec panny
Maryi ma pewne obszerniejsze –
umieszczono w Świnianówce pannę
Maryę, przedtem i konkurami
./.

Ojciec chcąc uwolnić córkę
od natręctwa - prosił Inspektora
o przeniesienie córki do jednej
z miejscowości pow.: lecz blisko
Siemianówki położonej.
Dekretem z 26/8 zamianowana
więc została nauczycielką w
Puslomyślach - gdzie zaraz
ojciec panny Maryi znalazł
dla Niej odpowiednie mieszkanie.
Dniem przed objęciem posady
otrzymuje panna Marya
drugie zarządzenie - mianowicie
odwołanie z Puslomyśl a prze-
znaczenie do gminy oddalonej

od Skierniewic już o dwie mile.
Prośba więc moja zmierza do
tego, by na miejscu nas uznano,
rym mogła panna Łupińska
pozostać, to jest w Pustomyślach=
A o ile to jest niemożliwe, przenieść
nas bądź do jednej z miejsco
wości mniej od Skierniewic
oddalonej.
Przepraszam prezydenta
za zajęcie go tak drobną
sprawą = ważną ona jednak
jest dla Rodziców panny
Maryi. A są to ludzie porządni
Przyjmij wyrazy prawdziwego
poważania

od szczerze Ci oddanego

Kolegi

David Abrahamowicz

Wiązownica, 6/9 98.

Wielmożny Panie Prezydencie

Udaję się do Pana Prezydenta
w sprawie obsadzenia posady
kierownika szkoły dwukla-
sowej tu u mnie w Wiązo-
wnicy.
Termin konkursu upłynął
dopiero 24 Sierpnia, a temu
parę dni otrzymałem spis
kandydatów celem wyko-
nywania prawa prezenty.
Nastąpi to w najbliższych
dniach. Postaram się, aby
sprawa przeszła zaraz przez
Radę okręgową i odesłaną
została do Lwowa. Upraszam
tedy o łaskawe spowodo-
wanie rychłego dokonania

nominacyi w Radzie krajowej tak, aby nowy kierownik mógł objąć tutejszą posadę z d. 1 Października i aby tymczasem przez dziesięć miesięcy dotychczasowy nauczyciel p. Czesnyk, któryby ze swej strony także z Październikiem objął nową swą posadę w Stanisławowskim, dokąd został przeniesiony. Dla dobra szkoły tutejszej i w interesie obu nauczycieli zależy mi na tem, aby mi nie pozostawiono tu p. Czesnyka przez całe jeszcze półrocze, tylko aby

na zamianę nastąpiła
w Państwowym.

Ufny, że Pan Prezydent
zechce prośbę tę uwzględnić,
łączę wyrazy prawdziwego
poważania

J. Czartoryski

Kombornia
4/9 1898.

Wielmożny Panie
Prezydencie!

Pozwalam sobie prosić jak naj-
uprzejmiej Wpana, by raczył
osobiście wejrzeć we wnie-
sione do Rady Szkolnej podanie
jednego ucznia o zezwolenie na
złożenie egzaminu wstępnego
do IV klasy gimnazyalnej,
albowiem zdaje mi się, że podanie
to może i powinno zostać u-
względnione, i na uwzględnie-
niu go zależałoby mi bardzo —
dlatego właśnie ośmielam
się o to korzystnie załatwie-
/.

nie uprzedzać Pana Prezydenta jak najuprzejmiej. Chodzi tu o uznania Oskara Holischera, który jest wychowankiem i krewnym zmarłego filantropa i członka Rady miejskiej Dra Michała Holzera. Panu Prezydentowi wiadomo bardzo dobrze, ile dobrego czynił Holzer jako opiekun szkoły im. Czackiego, a i ja, mając z Holzerem od dawna dużo do czynienia, przekonałem się pozytywnie, że to jest człowiek zupełnie wyjątkowo[w]yższej zacności, zasługujący na poparcie wszędzie

i zawsze. Skoro więc Dr Holzer udał się do mnie z tą sprawą, nietylko nie mogłem mu odmówić, ale przeciwnie cieszyłbym się sam bardzo, gdybym mógł Holzerowi ułatwić osięgnięcie celu. Dlatego też jestem tak śmiały prosić Szanownego Pana Prezydenta, ażeby, o ile to jest możliwe wedle przepisów, zezwolił łaskawie na to, o co Holzer dla Kolischera prosi.

Z wyrazami wysokiego i szczerego poważania JWgo Pana Prezydenta

chętny sługa

Stanisław Starzyński

Kraków 8. IX. 98

Kochany Panie
Na sobotę przyjechać nie
mogę, nie dla villeggiatury,
ale dla tego że nie mogę chorego
pana samego w domu zostawić.
Pardyak jeszcze nie ma [illegible]
[illegible], a moja żona dnie
lada dzień czy godzina jechać
spotkać się z matką.
Ale kiedy już jestem przy
Słowie, to muszę powiedzieć
[illegible] [illegible]. Estreicher
mówił mi w Warszawie, że Gerson
chce nieodzownie w sobotę przeny-

stołecz w opróżnionej tej Annie
i lekcjo Tenner przechodzić, bo
to nie może być tak bez trudu
uniwersytetu.
To ostatnie jest prawdą: ale
co do pierwszego dobry to każdy
mógł. Że przechodziłby nie
Szkołach szkoły prawny tylko
w tej Annie, ale starałby się
za wszystkimi tylko o wprowadzenie
do niej tych klas gim
nazjalnych które są w
Gi-Sta. Kamienie tej Anny
to jest nie który uniwersytet

2° Rada Szkolna nie powinna być nigdy zrobiona. Gdybyśmy byli krzyczeli o zamiarze, a nie o decyzji już powziętej i zatwierdzonej, bylibyśmy bronili szczęśliwie naszego. Tak mało co zostało na swojem miejscu z dawnej Polski, że to co zostało pokrywa być zachowane i takie jest. Otóż, jeśli nie masz sposobności naprawienia tego złego które się stało, i możesz tam jakie lekarstwo wprowadzić, to wprowadź czy nie przemyślane, byleby parallelnie szły same. Zresztą jak będziesz czwarto gdzie ma

życie, umieściła je na
Zboblach, a dla Ciebie przy-
wrócono na drugie [illegible] dla
[illegible] z [illegible], i [illegible], i [illegible]
[illegible]. Na szczęście z tytułu dla
do budowania [illegible]
podług wszystkich wymagań
hygieny: a uniwersytet krakowski
[illegible] do [illegible]
miasta, żeby tam laboratorium
gruntu odstąpił. [illegible]
pomiędzy jak [illegible] bóle i
[illegible] to [illegible]
Pani Anny.
Sercem wdzięczna
St. - Z

Kraków 12.IX.908

Kochany Panie

Oddawca niniejszego, pan Cheradame, francuz, u czeń Sorela, przez niego mnie polecony, przez niego także zachęcony jest do studyów nad stosunkami polskimi pod wszystkimi względami. Jeździ od kilku miesięcy, był w Królestwie, był w Rossyi, był w Poznańskiem teraz jedzie do Lwowa. Pro-

ść mieć lekarza na [illegible]
Znajomość z Paryża, i dać
mu polecenie. Ja bardzo
proszę o życzliwość dla niego,
i jeśli będzie potrzebował o
dopomożenie mu do innych
Znajomości.
Serdeczne uściśnienia
przesyłamy Ob-Z
Czekam na Telegram z tego
dnia, czy będzie miejsce
dla Władzia na pogrzeba

Dziękuję bardzo za dotychczasowe
z [illegible]

Bardejów dn: 12/9 1898 r.:

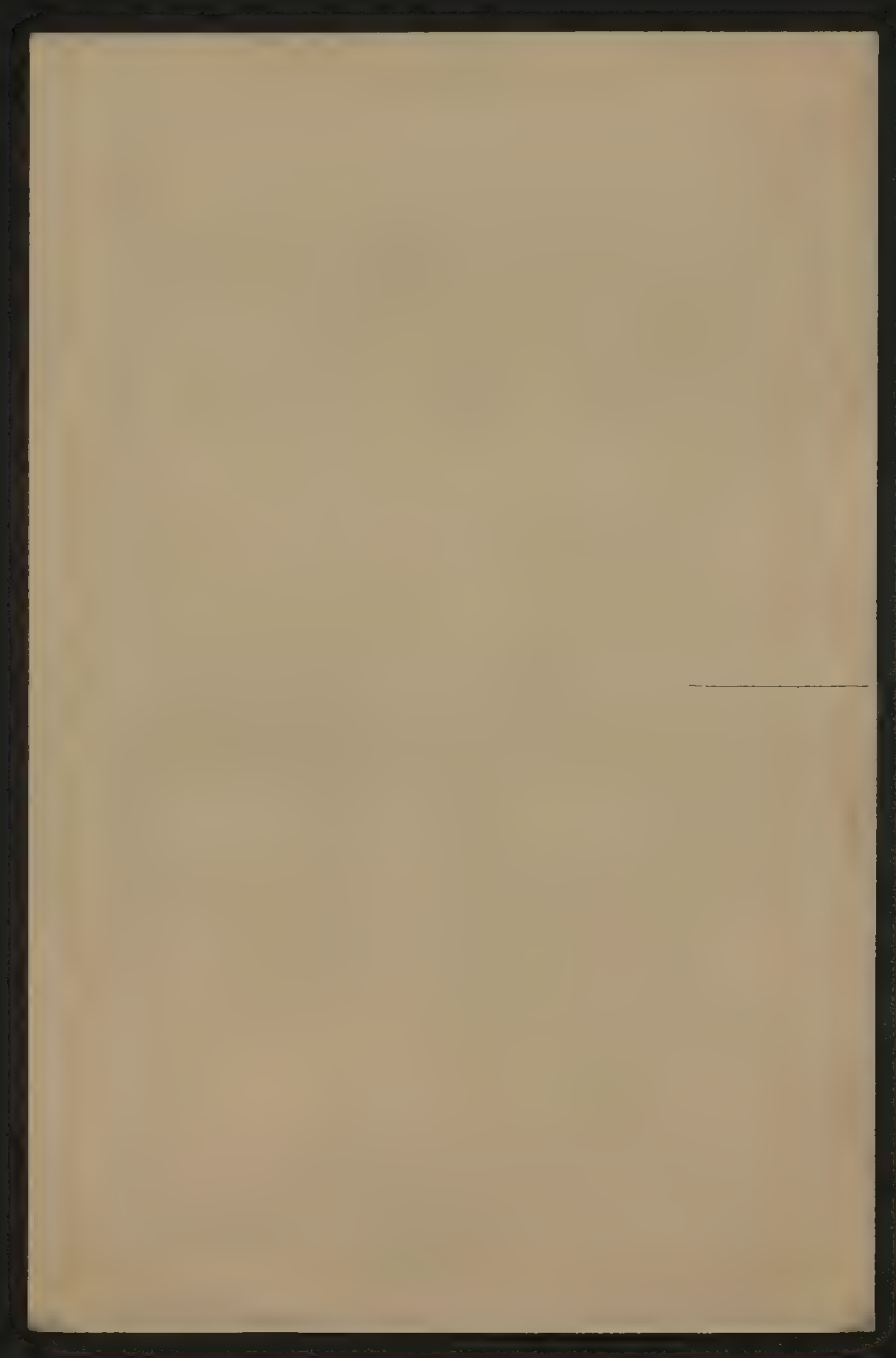
Wielce Szanowny Panie Prezydencie Dobrodz.!

Franciszek Włodyga nauczyciel z Brzeska w skutek wezwania Rady szkolnej okręgowej w Brzesku z 5/2 898 L: 311 i ustnego polecenia pana Inspektora Zaleckiego zrobił do Rady Szkolnej Krajowej piśmienne oświadczenie że pragnie otrzymać posadę w seminaryum nauczycielskim w Tarnowie: Propozycya ta z jego strony nastąpiła nie z własnej inicyatywy ale na wezwanie Rady szkolnej

O posadę w szkołach Wydziało-
wych i ludowych nie się nie stara
ale o posadę w Seminaryum
nauczycielskiem. — Dla tego
Rada szkolna Okręgowa w Tar-
nowie ani popierać go ani
proponować nie może: —
Wszystko tylko od Rady Szkol:
Krajowej należy. —
Objaśniającego motywu do tej
sprawy — której ja zresztą jako
nie „szkolnik" nie znam i nie
bardzo rozumiem znajdują
się w akcie Rady Szkolnej
Krajowej z 28/1 1898 L: 28614.

Zresztą niewątpliwie pan Inspektor
Szkolny zna sprawę tę dokładnie.
Uprzejmie przeto proszę Cię Czci-
godny Przyjacielu rozpatrz o
rzecz tę – i zarządź co należy
żeby ów Władysław do Tarnowskiego
Seminaryum Nauczycielskiego
został zamianowany – bo
siedzi on w Brzesku jak
pies na pudle. –
Łącząc wyrazy głębokiego
szacunku i szczerego poważa-
nia piszę się Twoim zawsze
najżyczliwszym Kolegą i po-
wolnym Sługą

J. Męciński



Strzelce 15/5 98.
p. Szczurowa.

Kochany wielce szanowny Kolego! – Nie jest w zwyczaju moim – nadużywać czyjejkolwiek grzeczności – tem więcej Osoby tak wysoko w hierarchii społecznej postawionej – której miałem honor mianować się Kolegą z lat uniwersyteckich. – Dlatego wybacz wielce szanowny Kolego że tą razą nie mogłem się wymówić i uległem prośbie mojej ukochanej żony – która za pośrednictwem mojem zanosi do Ciebie następującej osnowy prośbę: Kuzynka żony mojej – Panna

Amalia Pieso - nauczycielka stała
przy szkole ludowej w Cerekwi powiat
Bocheński - posiadająca egzamin do
szkół ludowych pospolitych z językiem
wykładowym polskiem i z uzdolnie-
niem do udzielania języka niemieckiego.
Tego wszystkiego stara się o posadę
nauczycielki stałej lub na posadę
Opuszczonej - mającej być otworzoną
przez Ministerium nauczyciel-
ski przy szkole ludowej przyłączonej z wydz-
iału w Bochni.
Też prosiłem się wielce naukowy
Szkolnego - być może napisać do Pana
Inspektora w Bochni w tej sprawie.

[illegible] P: A: Riess porodzonej
w Bochni otrzymania - gdy bowiem pozwolenia - aby tem samem prośbie jej
nie zostało doprowadzonem..:
Kandydatka bowiem P: Amalia Riess
jest prawdziwie świadomą i po:
ważnej godności osoby - Chajtla Fraj: Ba:
ronówna Gartkowska córka długo:
letniego Starosty powiatu Brzes:
kiego - wydana za mąż za P: Riess:
zbiegiem nieszczęśliwych okolicz:
ności - została w bardzo smutnem
położeniu - a będąc obarczoną nader
liczną rodziną (pięcioro dzieci) nie mo:
gli dla odpowiedniego wychowania

serce Twojego proszę jako najgorę=
cej rzeczy Tadeusza wielce szanownej
[illegible] prośbie uwierzyć mój
odnawiać i Tadeusza wszechno-
władnemu Bogu idź bieżącej
pamiątki - samej jednej na
wsi - jest nader bystrem - w uniwersy-
tet Tadeusza jako [illegible] [illegible]
ły się niecierpliwszy i wykształconej
Dziś więcej niż tam ciało samo=
kłady [illegible] [illegible] [illegible] -
wdzięczność profesorom gimnazjalnym -
Przy tej sposobności ściskam i przesyłam
serdeczny uścisk dłoni koleżeńskiej
obok życzeń wszelkich głębokiego poważa=
nia
Kazimierz Dancker.

Wiązownica 15 Września 1898 r

Wielmożny Panie Prezydencie!

Dziękując bardzo za łaskawe ułatwienie sprawy obsadzenia posady kierownika szkoły w Wiązownicy donoszę, że oddałem do Starostwa akt d: 12 b: m: – Obecnie musi już być we Lwowie. Prezentę dałem nauczycielowi w Domacynach p: Wojciechowi Zeglickiemu. Upraszam w myśl łaskawego przyrzeczenia o zarządzenie, aby p: Zeglicki objął Wiązownicę z początkiem Października.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

JCzartoryski

Kraków 26. IX. 98

Kochany Panie

Odebrałem dotyczący list, w sprawie istotnie delikatnej. Przyszło prosić mnie, żebym jego nazwiska nie wymieniał: ale trudno mi bez tego wytłomaczyć jego sprawy, więc po prostu czytałem po prostu jego list, z prośbą o sprzedanie, i o zachowanie tajemnicy.

Czy jego prośba może odnieść skutek, nie wiem, i zdaje mi się że trudno: ale ojciec w [illegible],

pisania, skutkiem jest dwojakość
a co możemy, tego proszę.
Słyszałem od [illegible]-
ka w [illegible] 25 Pan jedzie
do Paryża. Może? na jak długo?
Czy chce Pan wstąpić do Sorela?
~~Innych znajomych prawie~~
chyba nie mamy. Bałoda to
jest Lorecie, który [illegible]
Pan, i wszystko Panu może
ułatwić.
Ale przed wyjazdem może
by Pan mógł przysłać trochę
[illegible] gimnazjów produktów,

z francuskich; mieszczą je
z dzieł mniej w Radziwiłł Szkoły;
o planach takich. Nasze
Tak można nad najpodlejsze
zwołam w pracy wszystkie
kolegów, którzy mają się tego
uczyć. Instrukcja od
Pana byłaby nam bardzo potrzebna;
ale może Pan wróci
do tego czasu.
Jadę jutro do Rudnika, a
będę tam siedział jeszcze do
końca wakacji.
Szczęśliwej podróży, dobrej

zabawy, serdecznie ściskam
ręce, Panu uszanowanie
przesyłamy
H. S.

Że już Pan musi wiedzieć że
Schönerer wystąpił z wniosku
manifestacyą na cześć Bismar-
cka?
Pewnie byłyby także wiadomości
o zniesieniu stanu wyjątko-
wego: a czy wolno mi dalej
do niego pociągać mimo
oporu rozsądnych ludzi?
Ja się trochę tego boję

Jordan Henryk 276/2

Kraków 22 września 1898.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Powróciwszy z wakacyj zastałem list JWPana zawiadamiający mnie o myśli Rady szkolnej Kraj. powierzenia nauki gimnastyki i nadzoru hygienicznego w szkołach średnich doktorom medycyny.

Wyborna ta myśl trafia mi bardzo do przekonania i [illegible] stanie się będzie zachętą młodych doktorów medycyny do uczenia się gimnastyki

i kwalifikowania się na lekarzy szkolnych.
Na kilka pierwszych pytań za Kandydatów odpowiedzi, — a gdy ci znajdą umieszczenie, zachęci to innych.

Kończę wyrazami głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego Pana
uniżony sługa
Dr H. Jordan

Kozy 16/10 1898

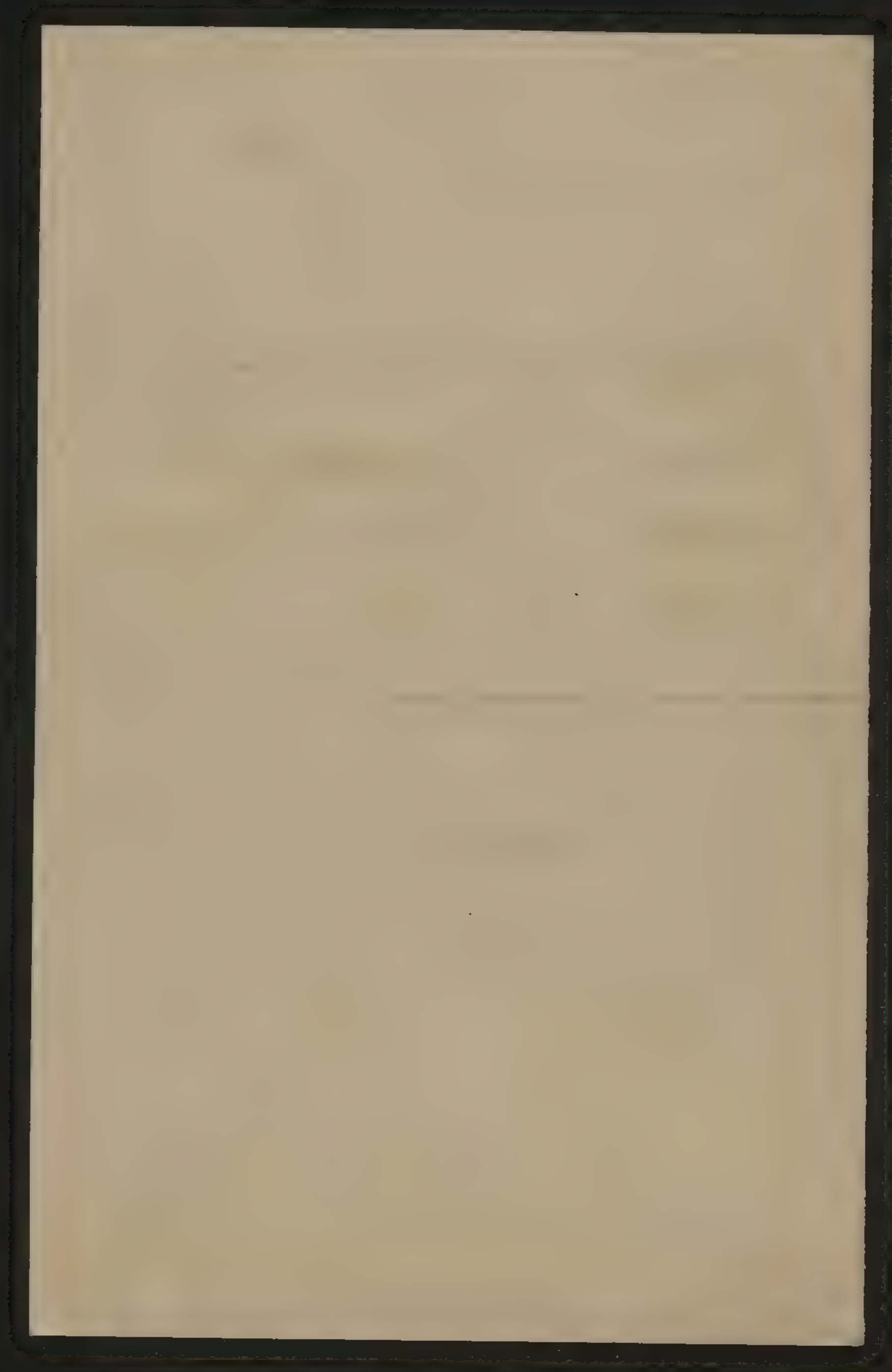
Wielmożny Prezydencie

Za przysłany Koncept deklaracyi względem gruntu pod Seminaryum bardzo Ci dziękuję – już sprawa załatwiona bo w mojej nieobecności ułożono już deklaracyę – wymierzono grunt i deklaracyę pod-

pisana przy odesłaniu
Starostwu czyli pany
radzcy Kurykowskiemu.
Parcella ta przy drodze
powiatowej jest może 1 Kil
a najdalej 1.2 Kil od dworca
Kolejowego w Białej – położona
a idąc gościńcem – który
mi prowadzi na dworzec
2.1. Kil. do Białej
Mam nadzieję że to

przyda pod Seminaryum
Krakowem czem prędzej do
Studium więc w pośpiechu
ściskam Ci dłoń Twój
szczerze oddany

Siemiradzki



20.X.58

Kochany Panie

Bardzo chcę przyjechać na
dzień oznaczony, ale nie
wiem czy przyjadę. Przed
tą enquêtą, która może
potrwać długo, wolałbym
z porządku dziennego, mimo
różne roboty ważne i
pilne które literaturze dziś
Szy. Przeszkadza mi Rada
Miejska z wodociągami,
Akademia z tejże strony,
a naraz z innymi autorka
nie ankiety. Wszystko to

tak dobierać czas, że nie wiem
czy się do którego załatwię,
a przedtem żadnym sposobem
dostać się nie mogę. Jeżeli
szybko będę mógł, to przyjadę.
Rodziny nad tym świętym
miastem, lecz przyjechał z
jednym zdaniem i jednakowo
tam występował. [illegible]
[illegible] na władzy [illegible]
Pachołków z Rady Miejskiej
chodzi do [illegible], że
podległy dyrektorowi do
podpisu akta do władzy

Rottera. Dwóch odrzekło,
myślę że z tamtej strony.
Skład angielski jest widocznie
stronniczy, a powinniśmy
Zolę, który był reprezentantem
tej sprawy w sejmie, tak on
dawniej stronniczo że aż
niezgrabnie: nie mówię o
tem że ... powiedziałbym, „nie
przyzwoite", ale boję się że to
niegrzeczne wyrażenie.
Kto układał kwestyonarz?
Ciekawa rzecz
Jeżeli nie zdążę przyjechać
na Radę Szkolną, to w razie

[illegible] [illegible] [illegible] enquête
[illegible] [illegible] 2 [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible]

St-Z

We Wiedniu 22/10 98

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ponieważ we wtorek będzie
ważne głosowanie, a szczególnie
ludzi na takich sprawach przeto
mogę dopiero w środę popołudnio-
wym pociągiem wyjechać i będę
w czwartek rano we Lwowie i
wtedy jestem do dyspozycyi.
Z wyrazami głębokiej czci
Jaśnie Pana Prezydenta po-
wolny sługa

Al Barwiński

Wiedeń 24 Października 1898.

Kochany Michale!

Niestety jutro oskarżenie rządu Badeniego na porządku dziennym; zatem nie mogę być na Radzie Szkolnej.

Za przysłany przekład Platona serdecznie dziękuję. O [illegible] „[illegible] powiedziałem

Pozdrawiam Cię serdecznie
Szczerze Ci życzliwy
Wojciech Dzieduszycki

Buczacz 25/10 898

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ośmielam się przypomnieć Twojej Łasce i względom osobę mego ucz-
nia Stanisława Bara, który kompetuje o posadę kierownika szkoły ludowej im. Mickiewicza w Jarosławiu! Nie jest on gorszy, jak wielu innych, a podobno po-
raz pierwszy kompetuje, i lat już tyle

-/-

stara się o to miejsce - Gruzina
jest za niem, bo mu dała pre-
zenty a przedewszystkiem jest moim
szwagrem, dlatego powinien zna-
leźć łaski u Ciebie! Wracając
do przyjaciół w Bernie, wie-
domo z dobrego źródła pochodzą-
ce, że mam być mianowany Radcą
Komerchnika! Czy miałaś to być
prawda - a w takim razie je-
dynie Tobie którą przydam.

-/-

cię wszystko to do zrozumie-

nia, bo ja innej przyszłości

nie mam w Bogu!! Daruj

mi moją śmiałość i moje natręctwo

a przy sposobności przyjmij

wyrazy mej prawdziwej czci

od oddanego Ci kolegi

i sługi

Orzeszkowa

KOSZYŁOWCE POCZTA W MIEJSCU
TELEGR. TŁUSTE.

1/II. 1898.

Wielmożny Panie.

Bardzo przepraszam że pozwalam sobie trudzić Go listem niniejszym. Rozchodzi się w krótkości o rzecz następującą. P. Władysław Krzysztofowicz nauczyciel ludowy w Capowcach pow. Zaleszczyki pragnąłby dostać się na tę samą posadę do Nagórzanki pow. Buczacz.

Materyalnie jestto posada nawet gorsza, jednak dla jakichś familijnych względów zmiana ta dla niego jest bardzo pożądana. Krzysztofowicz jest od lat 10ciu nauczycielem w Czortowcach, ma dwie piękne pochwały ze strony Rady szkolnej okręgowej – jest w ogólności bardzo obowiązkowym i sumiennym człowiekiem. – Dlatego też

jeśli się przez to nie
dzieje krzywda komu
innemu prosiłbym
JWPana o życzliwe
uwzględnienie jego prośby.
Z wysokiem poważaniem
WPana Sługa
Mieczysław Piniński

Kraków 3 listopad. 1898.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Stokrotnie przepraszam, że ośmielam się JWgo Pana jeszcze trudzić listem w sprawie, o której osobiście mówiłem, t.j. w sprawie stypendium dla chorych na Katedrze w wete=rynarii.

Podanie Wydziału Lek. w tym względzie wy=expediowałem podczas mojej bytności we Lwowie przez ręce p. Kortanieckiego „do przejrzenia Namiestnictwa" prosząc, by w ten sposób sprawa jak najprędzej była załatwiona. Tymczasem

hr. Piasiecki wyjechał i prawdopodobnie akta otrzymały.— Chciałem więc by JWPan o tem wiedział, gdyż nam wielce na przyjęciu tem zależy. Kandydaci godni jak wiś nowy.

Druga wielka prośba, by JWPan Prezydent raczył odezwać Kandydatów wspierać tak przed Ministerstwem. Obaj zasługują na to, bo są bardzo dzielni, i z obydwóch kraj zapewnie będzie miał pożytek.
Do Krakowa na Katedrę weterynarii potrzeba nie raz jedno, — ale może na

Ale Panu wkrótce będzie potrzebny drugi, ewentualnie do Lwowa, gdzie prawdopodobnie w niedługim czasie będą wakanse. —

Z szacunkiem i głębokim poważaniem
zawsze wdzięczny sługa
P. H. Jordan

Kraków 3 listopada 1898

Szanowny Panie Prezydencie!

Wstawiałem się w mojem życiu za bardzo wiele osobami, także za najbliższymi mi krewnymi, bo własnemi dziećmi, ale nie czyniłem tego prawie nigdy za sobą samym, a niestety na stare lata znalazłem się w tem położeniu, że to uczynić jestem zmuszony, chociaż przyznać muszę, że mi to z wielką przychodzi trudnością, bo wychodzę z tego założenia, że jeśli sobie na co zasłużyłem, powinienem to otrzymać bez żadnych z mojej strony zabiegów.

Z tej też przyczyny, pomny na wielokrotnie okazaną mi szczerą przyjaźń ze strony Szanownego Pana

Przyjęcia, postanowiłem udać się do Nie-
go z prośbą, aby zechciał być ~~moim~~ rzeczni-
kiem mojej sprawy wobec JE. Pana Na-
miestnika.

Regulacya płac połączona jest dla mnie
z wielką niekorzyścią. Byłem od dawna
pracownikiem czynnym i nie chciałbym
nadal pozostać przy niem, ale opłacając
nową płacą, tracę rocznie, co najmniej
2400 złr. Dotąd pobierałem bowiem ro-
cznej płacy 2800 złr., do tego osobny do
emerytury wliczalny dodatek 800 złr.
czyli razem 3600 złr. Otrzymawszy 4800 złr.
zyskam wprawdzie 1200 złr. ale tracę
liczone w kwocie 3600 złr. a więc po-
noszę czystej straty 2400 złr. W czasie po-
[illegible] wniosłem podanie do Minister-
stwa o przyznanie mi 6000 złr. rocznej płacy.

cy, przy której zacznę pobierać poniósłbym stratę 1200 złr. – ale z którą i tak mógłbym inaczej pokrywać wszystkie nasze dotychczasowe wydatki. O to podwyższenie płacy na mocy §. 3 nowej ustawy mogłem tem pewniej prosić, skoro przy płacy 1800 złr byłbym w obec wszystkich kolegów moich, służących 20 lat, upośledzony – albowiem jestem obowiązany do najważniejszej liczby godzin wykładowych a nadto ponoszę jako członek Izby panów grube wydatki, na których pokrycie wyznaczono mi w zamian nasz dodatek 800 złr., który według ustawy ma obecnie odpaść!

Gdyby którykolwiek z poprzednich Ministrów oświaty obecnie urzędował, to jestem przekonany, że sprawa poszłaby gładko, bez żadnych zabiegów, tem bardziej, skoro wiem, że Minister skarbu nie robiłby trudności.

Tymczasem obecny Minister oświaty jest mi – nie wiem, z jakiej przyczyny – nieżyczliwy, jak w ogólności nie lubi Polaków. Jeśli więc sprawa moja ma wyjść na dobre, to-ry, musi ze strony p. Namiestnika doznać jak najsilniejszego poparcia – bo z nim ostatecznie i pan Minister oświaty liczyć się powinien.

Podanie moje przeszło przez Wydział, Senat i przez delegata Laskowskiego a obecnie zapewne tydzień jest we Lwowie, a może wyjdzie do departamentu Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiekbądź – ja postanowiłem udać się tylko do Szanownego Pana Prezydenta z prośbą o poparcie mojej sprawy, będąc przekonanym, że Pan uczyni wszystko, co możliwe.

Z wysokiem poważaniem kreślę się
Mego Pana Prezydenta

sługa powolny
Lotz

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Dziękując serdecznie za telegram przesyłam prośbę Pana Nowaka wprost na ręce JWPana, aby sprawa nie doznawała zwłoki – i teraz wyrazy mego głębokiego poważania

szczerze oddany

Jordan

4. XI. 898 Kraków.

Wiedeń 9/11 98

Kochany Prezydencie!

Byłam teraz na wsi i w Brzezowie i w następstwie tego pozwalam sobie ponownie wstawić się za dyrektorem Lerclem, któremu jak słyszę grozi zpensyonowanie przed wysłużeniem lat. Ogólna opinia w mieście i w całej okolicy jest, że to by była krzywda dla Lercla, którego wszyscy cenią i poważają. Proszę Cię Kochany Prezydencie przypatrz się tej sprawie sam zbliska, bo z tego co słyszę obawiam się, że jest pewna systematyczna niechęć

jednego z inspektorów przeciw Lerchowi dowodzi to także, że w ostatnich czasach dostało się bardzo słabe siły, a to w gymnazyum jednym z najliczniejszych. Nie mówię przecież stanie szkolnej krajowej obojętnem być: opinia starosty, który 12 lat jest w Brzeżanach i szkolnictwem się zajmuje – burmistrza miasta, miejscowego kanonika i mogę powiedzieć całego obywatelstwa. Ci ludzie przypatrują się co dzień działalności dyrektora, wielu z nich miało lub ma synów w gymnazyum i zależy im, aby kierunek był dobry,

aby strona moralna i religii
nie byłaby zaniedbywana, otóż
tym wszystkim należy bardzo,
abyście Dzieciom postawili
na dotychczasowym stanowisku
a ja się również do
nich przyłączam i o to Cię
proszę.
Ślę serdeczne pozdrowienia.
Twój
A. Jedrzejowicz

[illegible] 267/61

Kraków 11. XI. 58

Kochany Panie

Bardzo Panu przykro, i dla tego piszę. Mnie także przykro, bo i dla naszej Izby, i Panu nie żal, że Pan zostanie bez wielkiego honoru Pan mógł zupełnie upaść. Ale tem bardziej niechże się Pan nie zniechęca, tylko na swojem miejscu wytrwa, żeby szkoły nie zostały na drodze moralnie i fizycz-ny czemu złe. Mój rezultat

byłby inny, gdyby była bardzo
[illegible] i [illegible] [illegible];
ale wszystkiego, bo to plan który
się systematycznie prowa-
dzi.
Na pożegnanie odebrałem
prośbę jakiejś wdowy po
nauczycielu. Myślę że to
co jeszcze jest właściwe, że
należy do nich nie do
Rektora, który dopiero jest
niech Pan [illegible] tylko bardzo
[illegible] pozdrawia.

Żal mi i tej sposobności wi-
dywania Pana częściej, która
się nadarzy. Cóż robić; życie
od tego tylko przykrości mnożem,
a dobre kiedy tylko przykrości
są niedługie!
Serdeczne uściśnienia,
Pani uszanowanie
przesyłamy
H.

Ekscelencyo

Korzystając z łaskawie udzielonego mi przez Ekscelencyę upoważnienia ośmielam się donieść, że podanie moje do Ministerstwa oświaty o zezwolenie na wybudowanie szklarni przy laboratoryum chemii rolniczej z funduszu przeznaczonego na ten cel przez ś.p. profesora Czarnomskiego odeszło już do Lwowa. Mam zaszczyt upraszać zatem Ekscelencyę aby raczył w myśl swej łaskawej obietnicy polecić aby sprawa ta rychło została odesłaną do Wiednia. Ośmielę się także przypomnieć pamięci Ekscelencyi dwie naglące sprawy studyum rolniczego o których mieliśmy zaszczyt mówić Ekscelencyi w Wiedniu 1. sprawę nominacyi Sikorskiego na profesora inżynieryi rolniczej i sprawę powierzenia wykładów zarządu gospodarskiego w zastępstwie chorego profesora Lubomęskiego Dr. Janowi Pawlikowskiemu. Wybaczy Ekscelencya że może nadużywam Jego uprzejmości przypominając tak często sprawy, ale tłumaczy mnie chęć ochronienia studyum rolniczego od szkodliwych skutków przesilenia w jakiem się obecnie znajduje.

Kraków dnia 12 listopada 1898 r.

z najgłębszem uszanowaniem

Emil Godlewski

prof. uniw. Jagiell.

Kraków 14. XI. 98

Kochany Panie

Dziękuję serdecznie za list, a martwię się głęboko niepokojem jaki na Pana spadł, i gorzko przeżywam [illegible] i przykro przeszedł. Pa-
Szatana wskazywanie oczyma na dwa przykłady zadziwia-
jących skutków obrazów.
Dla Pana Bóg to i Szatan tak będzie. Ale wiele Pan tamo przy Ziemi zostanie? Żadnego z którego nie można, mało

ta miała, a Sapieżyna ziemiań-
stwo i tylko to mogłaby
pani to co lubiłam poprawić.
Jakiegoś towarzystwa w do-
mu trzeba by bardzo.

Nie wiem czy to będzie
dobre co Pan chce zrobić
z Rottersem. Odemnie chciał
mi zdać przeniesienie się
do Lwowa; jest prawdziwie
można być w Radzie Szkolnej
a nie tu bądź gdzie indziej.
Krzyki były straszne że to

na złość, że za przykładowanie
demokraty, po uprzywilejowa-
nym urzędnikowaniu. Może
dostatkiem go jak jest, a czekać
cierpliwie, aż sobie samo wtłoka
dziś każe służyć narodowej
z niezależności swoich
koniugatów. Po prostu nie
możemy, aż zastraszyć
i uspokoić tak, aż niech
wszystko wszędzie.
Serdecznie ściskam,
z niecierp. Pan Bóg pomaga

w domu i za domem.
Pani uszanowanie
przesyłam
St. Ż.

Panu uszanowanie. Od
mojej żony ukłony

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie
Dobrodzieju!

List niniejszy, to krok za śmiały z mej strony, ale odwagi dodała mi konieczność zdobycia znośniejszej egzystencyi, i to przekonanie, że wysłuchanie prośby którą ośmielam się przedłożyć, pogodzi się z poczuciem najściślejszej sprawiedliwości, z jakiej J. Wielmożny Pan Prezes powszechnie znany.

Pracuję 19 rok w zawodzie nauczycielskim
a 15 przy szkole jednoklasowej w Modlnicy
wśród warunków zabójczych dla zdrowia,
dlatego podałam się na ogłoszony konkur-
sem posadę starszej nauczycielki przy
szkole żeńskiej 6 klasowej w Gorlicach.
Że zaś jako nauczycielka z obcego okręgu
nie znana tam jestem nikomu, przeto
i tamtejsza c.k. Rada szkolna okręgowa
nie mogła mię uznać za najgodniejszą,

pomimo, że ze wszystkich znanych mi kan-
dydatek do tej posady, posiadam najodpo-
wiedniejsze warunki. – Z tego też powodu
ośmieliłam udać się do Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezesa z prośbą, aby przy obsadzeniu
tej posady raczył łaskawie porównać ściśle
warunki służbowe kandydatek z mojemi,
a ze względu na 1) lata służby 2) wymaga-
ny egzamin wydziałowy 3) aplikacyę, mam
nadzieję, że porównanie wypadnie na moją
korzyść, i JWielmożny Pan Prezes raczy w takim
razie nadać mi powyższą posadę, zwłaszcza,
że J. Wielmożny Pan Prezes zna moją aplikacyę

bo nawet w liście z dnia 10/7 b.r. do W^nej Antoniny Konopki raczył J. Wielmożny Pan Prezes przyobiecać, że chętnie poprze mię na posadę w miasteczku. W ręce przeto J. W. Pana Prezesa powierzam moją dalszą egzystencyę z tem nadmienieniem, że otrzymawszy pożądane pole działania, z pewnością okażę się godną położonego we mnie zaufania.

W Modlnicy dnia 18/11 1897

Z najgłębszym szacunkiem

Rozalia Szewczyk
nauczycielka

Wiedeń 18 listopada 898

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Uprzejmy list Jego Pana z dnia 8 b. m. doszedł rąk moich dopiero dnia wczorajszego. Od dziesięciu bowiem dni z powodu niedyspozycji niechodzę do biura a listy do biura adresowane niedochodzą mnie regularnie. Ze spraw poruszonych tylko jedną

dano mi z Depart. 12° do przejrze-
nia t.j. sprawę o wydaniu rozpo-
rządzenia względem matryk szkolnych.
Podniesione zostały przeciw temu
rozporządzeniu niektóre ważne
zasadnicze trudności. Z uwagi jednak
na to, że wydanie takiego rozpo-
rządzenia należy zupełnie do
zakresu działania Rady szkolnej
krajowej przyjmie się stąd wydanie
to do wiadomości (do L. tut. 15077 od 89.)
Niebawem będzie załatwiona
i sprawa o stałych praw nych
nauczycieli młodszych. Akta
jednak tego dotyczące mi
nie udzielono i powiem tylko

referenta o rychłe załatwienie
Sprawa wracie owłok, białołęka
już ztąd została wyekspedyowana
przy L. 24195 ex 1910.

Przepraszając Jlegoo pana Prezydenta stokrotnie za mimowolne opóźnienie z odpowiedzią, kreślę się

z wyrazami najgłębszego poważania
Jlego Pana. szczerze oddanym sługą

Pleinitz

e.

ek.

alk

é

tr.)

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Udaję się do JWPana z następującą prośbą:

Z powodów ode mnie nie zależnych, nie zapisałem mojego syna Maryana Adama, do gimnazyum, jako ucznia prywatystę, że zaś chciałbym, aby z jego nauki prywatnej odbywały się egzamina, żebym miał miarę postępu tejże nauki, zatem wniosłem 21/11 prośbę przez Gimnazyum Bocheńskie do c. k. Rady szkolnej krajowej, w której podane są prawdziwe fakta, prosząc o pozwolenie, aby mój syn, mógł teraz zdać egzamin wstępny.

Proszę, bardzo uprzejmie JWPana, aby był łaskaw poprzeć przychylne załatwienie powyższej sprawy.

Łącząc wyrazy rzetelnego szacunku dla JWPana Prezydenta, pozostaję
powolnym sługą

Alex: Dydyński.

Słupia 22/XI 98.
p. Jodłownik.

Kraków dnia 23. Listopada 1898.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wybaczysz J.W. Pan, iż się ośmieliłem wystosować to pismo, trudząc jego czytaniem i prosić o uwzględnienie prośby, która jest przedmiotem tego listu. Nie ośmieliłbym się nigdy trudzić JWPana tą sprawą prywatną, gdyby nie to iż chodzi tu o istotę, która jedna ma mnie zastąpić wszystkie własne me dzieci przez śmierć utracone. Rzecz jest następna:

Wnuk mój Józef Münnich składał w lecie egzamin dojrzałości i jak na jego zdrowie zdał go względnie dobrze z wyjątkiem historyi z której nakazano mu poprawkę we Wrześniu; przy tej jednak poprawce nie uzyskał odpowiedniego stopnia, bo skutkiem przestrachu i przypadłości jakiem ulega nie mógł dać zadawalniających odpowiedzi.

Pragnąc nieco naprawić ojciec jego wniósł prośbę do Rady szkolnej Krajowej o pozwolenie na powtórzenie poprawczego egzaminu z historyi, a po otrzymaniu odmownej odpowiedzi (L. 26409) podał stosownie do danej mu wskazówki prośbę w tym celu do Ministerstwa, które jak się dowiedziałem zażądać ma opinii Rady szkolnej a przeto rozstrzygnięcie prośby tej, spoczywa w rękach Rady szkolnej.

Ta okoliczność zniewala mnie do wystosowania niniejszej prośby do JWPana, abyś raczył łaskawie uwzględnić moją prośbę i udzielić przychylną opinię, a tem samem

umożliwić uzyskanie

zezwolenia ministeryjalnego do tego examinu.

Gdyby nie stan zdrowia mego wnuka nie poważyłbym się występować i trudzić JWPana niniejszą prośbą, bo służy mu prawo składać raz wtóry cały examin. Ale ogarnia mnie obawa, aby nie zaszedł ponownie taki wypadek z innego przedmiotu jaki zaszedł przy examinie poprawczym albo może i gorszy z powodu przypadłości jakiem on ulega.

Że ta moja obawa nie jest bezpodstawną, przekonać może JWPana załączone do podania świadectwo lekarskie Dra Murdzieńskiego i Profesora Dra Jakubowskiego, którzy go od lat dziesięciu mieli w swej ciągłej opiece i leczyli.

Jest on w wysokim stopniu anemiczny, który to stan objawia się częstem omdlewaniem, chwilową utratą pamięci, w dnie słotne utratą słuchu i częstemi krwotokami z nosa trudnemi do utamowania. W skutek tego zdarzało się też nie raz, że takie omdlenia bywały w szkole za sen a chwilową głuchotę i pozbawienie pamięci za brak pilności i uwagi. Że rezultat examinu poprawczego był gorszy jak pierwszego, to tylko tejże nieszczęśliwej okoliczności przypisać można, iż zlęknął się, iż w niepokoju musiał czekać aż kolej na niego przyjdzie od 8mej rano do 2giej popołudniu i jak sam wyznał w końcu nie wiedział co się z nim dzieje. Tem też tylko wytłomaczyć sobie można gorszy rezultat tego drugiego examinu.

Znając stan zdrowia tego chłopca od lat 8miu śmiało twierdzić mogę, że tylko tej okoliczności, że się u mnie

chował

opiece i pieczołowitości mej żony zawdzięczyć może chłopak ten że mu starczyło zdrowia do ukończenia gimnazyjum bez utracenia względności i pobłażliwości u nauczycieli.

Gdyby nie otucha jakiej mi dodawali lekarze że z wiekiem przypadłości te ustąpią i sił mu przybędzie, byłbym wnukiem inaczej pokierował; dziś to już zapóźno a świadectwa dojrzałości żądają teraz nawet i w prywatnych zakładach przemysłowych i handlowych, wyszukanie więc takiego jest dla mego wnuka kwestyją egzystencyi.

Wyłuszczywszy cały stan rzeczy upraszam JWPana, abyś raczył nie odmawiać mi swej pomocnej ręki w tem mojem przykrem położeniu i zechciał łaskawie uwzględnić prośbę moją udzielając przychylną opinię na podanie petenta.

Żywiąc nadzieję że JWPan prośbę moją uwzględnić łaskawie raczy, przepraszam za moją śmiałość do której mnie serce popchnęło i pozostaję

z najgłębszem uszanowaniem

uniżony sługa

[illegible]

29. 11. 898

Kochany i Szanowny Kolego!

Wiesz z doświadczenia ile przecierpieli i ciężkich chwil przeżyliśmy w ostatnich dniach, gdy cała prasa galicyjska pisała z szaloną radością [illegible] Niemców w boju, przeciw [illegible], bo przeciw [illegible] polskiemu.

Ja tylko w Narodowym [illegible] zmiany, my mówię więcej [illegible] = w krótce i w swoje w boju potrzebuje więc moc- [illegible] = o które najprędzej mi [illegible]

i. [illegible] serc [illegible] przed wprowadzeniem ustawy krajowej

o szkołach ludowych.

2. Ile szkół zreorganizowano lub wprowadzono nowych w okresie samorządu.

3. Ile szkół znajduje się w powiatach w których stan wyjątkowy był wprowadzony, względnie ile jest miejscowości znajduje się w tych powiatach, bez nauki szkolnej.

Pomimo myśli mojej może, zdaje mi się jednak, że właśnie powiaty w których stan wyjątkowy istniał lub istnieje, do najbardziej rozwiniętych pod względem szkolnictwa należą.

Pani uprzejme wyrazy, Panu z dłoni kroju serdecznie ściskam, szczerze
[illegible]

Abrahamowicz

Hochgeehrter Herr Präsident!

Gestatten Sie, daß ich aus Anlaß der Ihnen Allerhöchst zuteil gewordenen hohen Auszeichnung meinen ergebensten und herzlichsten Glückwunsch hiemit darbiete.

Mit ausgezeichneter Hochachtung

ganz ergebenster

Dr Joh. Huemer

Wien, d. 2. XII. 98

4. XII. 58

Kochany Panie

Obojgu serdecznie dziękujemy, a które się wierzyło, że z niepokojem wiedzieliśmy. Ale tak między nami, co ostatni raz, czego?

Te wrażenia odczuło u nas Pan Ks. Wszystkie wiejskie były, z cały główny sztab Ponomowicza, a z innych bardzo mało. Autorstwo uchwały Rady Miejskiej o stanie wszystkich wsi, wojny

z Panem, i z Biskupem, tak
zbawczej reformy szkolnej, dla
słogo orderz. Nie dostają
Jordan, Dybiclein, Zoll, Smolka
ale ci ludzie z tego towarzy
żes ich uważa za dobry ich
polityka, i ich postępowanie,
i że zachęca do głosowania
za wielu do przyszłego Sejmu
Jak zdrowie Pani?
Tłaszko ogólnie dobrze, ale
dziś trochę mniej dobrze.
Serdecznie ucałowania
przywiązany S-Z

Przejrzał wszystko; niektóre inne
napisane dobrze. Trochę blado
bo był słaby i okropnie zajęty

Szanowny Panie Prezydencie!

Z powodu najw. odznaczenia proszę przyjąć od nas obojga serdeczne życzenia, chociaż pragnę być szczerym, otwarcie wyznać muszę, że się Szanownemu Panu ze względu na nadzwyczajne dla naszego kraju na polu szkolnictwa położone zasługi o wiele wyższe należało odznaczenie. Zresztą nie trzeba zapominać, że, gdyby Szanowny Pan Prezydent nie był objął Kierownictwa Rady szkolnej krajowej, ale pozostał w Radzie państwa, dziś na Jego

prasie inna błyszczałaby gwiazda.

W ogólności sprawiło u nas wiele odznaczeń dziwne wrażenie – jak n. p. odznaczenie ks. Spisa a pominięcie ks. Pawlickiego i w ogólności całego wydziału filozoficznego – albo odznaczenie podwójnego prof. Balasitsa, albo odznaczenie takich wrogów Rady szkolnej krajowej, jak Gettlich, Rotter! Wątpię, aby takie propozycye wyszły były z kraju, prędzej maczał Wiedeń w tem swoje ręki. Zanoszę prośbę Pana Prezydenta o to, aby skromne moje uwagi pozostały między nami, jak się zejdziemy, to więcej o tem po-

mówimy.

Jak się ma Pani? Obaj bardzo ubolewaliśmy nad Jej chorobą, ale od Biernego słyszałem, że zwrot nastąpił ku lepszemu. Daj Boże, aby Pani najprędzej zupełnie odzyskała zdrowie.

Z wysokiem poważaniem kłaniam się Jego Pani Prezydenta

Sługa powolny
Łoś

Kraków 4/12 898

Wiedeń 4. 12. 898

Wielce Szanowny,
i Kochany Kolego.

Racz przyjąć serdeczne podziękowanie
za łaskawe Swe życzenia.
Jednocześnie proszę o przyjęcie z mej
strony gratulacyi z powodu nowego
uznania dla pracy Swej cichej i pełnej
poświęcenia.
Stosunki parlamentarne, są nie lepsze
jak były = póki wolno mówić co na
język przyjdzie i nic nie robić = panuje
pozorny spokój = gdy przejdziemy do
roboty = powtórzy się prawdopodobnie
co było, z tą jednak różnicą że szeregi
gwałtownej obstrukcyi, znacznie się
przerzedziły.

[illegible] bawiając się socyalistami i Antisemici;
Przed rokiem uzdrowić mogło było parla-
ment, z ukrojonym regulaminem –
dziś rządzenie bez parlamentu przez
lat parę jedynie uzdrowić może
organizm.
Nie do uwierzenia przecież prawda –
Niewidzialnie gratulują mi Niemcy
do ucha szepcząc grzeczności – w obec
świadków grając chmurnie.
Twej Pani uprzejme wyrazy przesyłamy
serdecznie dłoń twoją ściskam
szczery oddany Ci kolega

Abrahamowicz

Wielmożny Panie
Prezydencie!

Pozwalam sobie kwestyę po-
ruszyć, która już raz odmow-
nie przez Radę szkolną krajo-
wą była załatwioną, – i jeżeli
się tak wyrażam to nadmie-
nię, mniemam iż ją zbadałem
i widzę resp. wydaje mi się
że ona jest słuszną.

Pan Kisielewski był się

/. niony z nauczycielką stało-
wą, która miała 22 lat służ-
by. Po jej śmierci pozostało
7 dzieci dla których wdowiec
nie dostaje zaopatrzenia.

Znam podobne wypadki
niemniej postępowaniu
z p. Marińskim i p. Kapitani-
skim, który po stracie żon,
które były nauczycielkami i
które się znajdują w mate-
ryalnie o wiele lepszych wa-
runkach, otrzymują zaopa-
trzenie dla pozostałych dzie-
ci. P. Kisielewski jest bie-
dakiem w całem znaczeniu
/.

/. tego stanu, i utrzymywał się
jako dyurnista i faktycznie
nie jest w stanie ani sie-
bie, ani dzieci utrzymać.
Wniosłem tymi dnia-
mi prośbę celem wyjed-
nia rozpatrzenia dla mych
dzieci na podstawie mej
sprawy osobistej do c. k. Rady
szkolnej Krajowej, bo mnie
nagabywano przy sprawo-
zdaniu, abym całą kwestyę
jako interpelacyę w sejmie
podniósł. Również chcieli
rzecz tę przed forum Rady Pań-
stwa wyprowadzić, jednak
moją radą odwiodłem ich
/.

od tego Skroku.

Upraszam zatem o ła-
skawe Kreślny Kisielewskie-
go i o ile możności o przy-
chylne załatwienie.

Polecając siebie i Spra-
wę moją, do której wielką
wagę przywiązuję, Kreślę
się z wyrazami najgłębszego
Uszanowania

Karol Szczer

W Bieżanowie dnia 7/XII 98.

Jezów 10. grudnia 1898

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Jako dawny uczeń Jaśnie Wiel.
Pana i ex-klienta ośmielam się
[illegible]
[illegible]
prośby.
W [illegible]
z wszystkich [illegible]
obrażona niebierz [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] inspektorem w [illegible] [illegible]
do [illegible]. Najnowszym tego dowodem
tego [illegible] jest dzisiejsze [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mowy u nauczyciela w średniej
szkole w [illegible], mimo wielki
[illegible] obowiązki p. Lorenc
Jateh. człowiek bardzo inteligentny
i jakkolwiek młody, powszechnie
cenionym. – Obecnie ma nastąpić
obsadzenie posady w [illegible] jak
słyszę, dlatego kandydatem jest
jakiś p. Kozak do niedawna
nauczyciel [illegible] średniej [illegible].
Mam trzech synów z których
jeden już nieżyje, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nasze to [illegible] [illegible]
dla [illegible] przez p. Kozaka [illegible].

ciny mojemi wszelakiemi pro-
śby [illegible] tego [illegible] [illegible]
to nauczyciela.
Choć ile tylko mogłem usiłowałem
się [illegible] i wnieść
prośbę o łaskawe względy dla
z domu [illegible] który od kilku
lat [illegible] złoto i [illegible]
[illegible] z powszechnem uznaniem.
Zdoroby p. Gątek wrzucał stała
kozadę w [illegible] uwieda
toby się [illegible] [illegible] przedsiębrać
z p. Gadowskim u wieczu [illegible] osób
oddzielny [illegible] [illegible] który
ze złoty w Wilczyńskich na
który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
W ostatnim roku około 300 fl. [illegible]
datku przy budowie, co [illegible]
tylko dla [illegible]

Wyczekując na łaskawe przyjęcie
mej uniżonej prośby!
Pozwalam sobie [illegible] [illegible]
w [illegible], któremu nie [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] że [illegible]
[illegible] moję prośbę a [illegible]
[illegible] z przedstawianiem.
[illegible] wyrazy najgłębszej
czci i poważania

[illegible]

[illegible]

Gontek proponowa-
ny na pierwszem
miejscu

Brzezan 11° Grudnia 898.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Nie przestaję dumać od
Twego święta i Twej łaskawości
Ukochany Kolego! przykro mi bar-
dzo, że wśród tylu odznaczeń
nie pomyślano o mnie, a prze-
cież ja zasłużyłem sobie na to!!
Słyszałem, że Dodatkowo przed
Świętami nastąpić mają jakieś

-/-

odznaczenia szczególne pomiędzy

urzędnikami politycznymi a oraz

że Wielki Starosta mając o tem

mać tytuł radcy Namiestnictwa

Gdyby się odważył otwarcie prze-

mówić za mną u pana Na-

miestnika, to byłem już dawno u-

czał d. szybrawcy. Uważa ja

jako Starosta dla szkolnictwa dz-

żo zrobiłem i wszystko nad podnie-

sieniem ludowego prawo - dla-

-/-

ciego jako najwyższy dygnitarz
szkolny w kraju i najkompetentniej-
szy sędzia w tej mierze nie
jeśli także zwrócisz na to uwagę
pana Kamińskiego, który już także
miał niejedną sposobność ocenić
mój proces i wyleczenia?! Nie
zapominajmy o twoim biednym
kolledze, który od lat tylko
prowadzi bardzo ciężką walkę
o byt -- a pan Bóg Ci to w.
nagrodzi!! Daruj memu natręctwu
-/.

i mojej obietnicy, ale inni jakoś

mają dostęp do ludzi i jeszcze

protekcyę idą w górę a za mną

nie ma się kto ująć!! Jedynie

liczyłem na Twoje dobre serce

i na Stanisława Pietrasiego i dla

tego innych protekcyi nie szukałem!!

Raz jeszcze przepraszam Cię jak

najmocniej i ściskam razem

dłonie Twoje

Ten sam ubogi i sługa

Czesław Niewiadomski

KRAKÓW
Basztowa
10.

11° Grudnia 898.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Przypominając się pamięci JWPana, śmiem prosić o łaskawe rozważenie, aby przyznana była prośba Maryanny Księżykiewiczowej, przez Krajową Radę Szkolną uwzględnioną zostało. — Petentka należy do bardzo uczciwej, ale ubogiej i licznej rodziny; Księżykiewiczowie mają czworo własnych dzieci, a nadto biorą przy sobie również czworo sierot po zmarłej przed kilku laty siostrze; Każdy zaś rok, wyzyskany przez najstarszą córkę, dla jej przyszłego zawodu, przyniesie wielką ulgę dla

ubogiej rodziny. – Wszystkie powyższe szczegóły są mi znane z własnego mego doświadczenia, gdyż mam starunek opieki nad tą rodziną, z polecenia Towarzystwa S. Wincentego a Paulo.

Mam nadzieję iż JW. Pan moje wstawienie się uwzględni a mnie przebaczy winę, iż Go mam pismem trudzę, a przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego poważania z którym mam zaszczyt pisać się

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Zenon [illegible]

Kraków 12 grudnia 1898

Szanowny Panie Prezydencie!

Do prośby p. Słoneckiego i ja się dołączam, gdyż i mnie ze strony jednego członka towarzystwa Śgo Wincentego a Paulo zapewniano, że rodzina Księżkiewiczów jest bardzo uczciwa i biedna.

Za przysłany mi list serdeczne dzięki i zasyłam wyrazy wysokiego poważania.

Życzliwy sługa

Łoś

Biskupice 12/12 1898
p. Wieliczka

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jako przewodniczący rady szkolnej miejscowej w Biskupicach wniósłem w dniu 8 b.m. na ręce c. k. Rady szkolnej Okręgowej w Wieliczce podanie do Świetnej c. k. Rady szkolnej Krajowej z prośbą o zamianowanie p. „Jana Trzosicka”, kierownika kółka rolniczego w Biskupicach, prowizorycznym nauczycielem

Ile szkoły ludowej w Biskupicach, u dzieci ostat-
niemi czasy zostały z powodu braku sił
nauczycielskich. Dwie szkoły mym prze-
wodnictwem podlegające na czas nieogra-
niczony zamknięte - przeszło circa 350 dzieci
szkolnej zostało tak bardzo potrzebnej oświa-
ty pozbawionej.-
Jakkolwiek potrzebnych, wymaganych
klasyfikacyi i świadectw p. Trzcinek
nie posiada - jednakże ośmielam się
Wielmożnego Pana Prezydenta prosić
o łaskawe uwzględnienie tej okoliczności

gdy znając p. Tuczkiewicza od lat 6-ciu sądzę
że się nada i obowiązki na niego włożone
sumiennie wypełni.-
Jeszcze raz mu prośbę ponawiając przepra-
szam że JWielmożnego Pana Prezydenta mym
pismem trudziłem a polecając się łaskawym
względom i pamięci pozostaję zawsze
z głębokim szacunkiem i poważaniem
sługa H. [illegible]

Odmawiamy pozwolenia do l. 32272/78 z powodu niskiego stopnia uczy. Kuratorium.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Doświadczyłem już tylekrotnie serdecznej życzliwości i opieki ze strony Pana Prezydenta, że nie waham się ani na chwilę, by zwrócić się do Pana Prezydenta z prośbą o pomoc i radę w następującej sprawie.

Na moją prośbę o półroczny urlop z powodu zastępstwa na Uniwersytecie za prof. Tretiaka otrzymałem dzisiaj decyzję Ministerstwa oświaty, że urlopu mi udziela pod tym jednak warunkiem, że zobowiążę się ponieść połowę kosztów, wyniknąć mających z zastępstwa za mnie w obowiązkach nauczycielskich w gimnazyum. Wobec tej decyzyi Ministerstwa wzywa mię Rada szkolna, bym złożył oświadczenie, czy zgadzam się na ten warunek, gdyż w przeciwnym razie musiałbym zrzec się korzystania z udzielonego mi urlopu i objąć napowrót swoje obowiązki nauczycielskie w gimnazyum.

Pobrałem dotychczas płacę suplencką za czte=

ry miesiące. Za styczeń 1899 roku wzbronił się p. dyr. Siedlecki podpisać kwit. Wobec decyzyi Ministerstwa musiałbym zwrócić z pobranych już pieniędzy za wrzesień 29 złr., za październik, listopad i grudzień po 34 złr, – razem więc 131 złr. Gdy dodać do tego sumę 34 złr za miesiąc styczeń, zwrot wyniósłby sumę 165 złr.

O ile krzywdzącą mnie jest ta decyzya Ministerstwa, pozwolę sobie wyjaśnić. Gdybym nie był starał się o urlop w gimnazyum, byłbym otrzymał na wniosek Uniwersytetu za zastępstwo prof. Tretiaka ze strony Ministerstwa 300–400 złr., a więc w najgorszym razie o 135 złr. więcej, niż według powyższej decyzyi Ministerstwa. Dziś wniosek Uniwersytetu niemożliwy a mógłby być nawet nieuwzględnionym, gdyż niby to przyznano mi urlop. Swego czasu zastępywał prof. Tretiak, podówczas jeszcze docent i prof. gimnazyalny, przez jedno półrocze prof. hr. Tarnowskiego. Ministerstwo udzieliło mu podówczas całkowitego urlopu, bez żadnych zastrzeżeń a Rada szkolna ze swej strony przedłużyła ten urlop na 2 miesiące aż do ukończenia półrocza uniwersyteckiego z tym warunkiem, że przez te dwa miesiące będzie udzielać bezpłatnie sześćgodzin nauki języka ruskiego w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem. Gdy taki urlop przyznano stałemu profesorowi, to tem bardziej byłem pewny, że będzie on przyznany suplentowi, który nie jest w stanie opłacać zastę=

./.

bić zastępstwa, wynikłego nie z jego winy.
Ze względu na powyższą decyzyę Ministerstwa mógłbym zrzec się udzielonego mi urlopu i zastanowić dalsze wykłady na Uniwersytecie, mam jednak pewne moralne zobowiązania względem prof. Tretiaka, który mi wyświadczył wiele dobrodziejstw i któremu obiecałem za=stępstwo, przez co jedynie jego urlop stał się możliwym.

Nie wierzę, by jakiekolwiek przedstawienia w Ministerstwie odniosły skutek, nie pozostaje mnie więc nic innego, jak złożyć oświadcze=nie, iż pokryję połowę kosztów z mej płacy suplenckiej za zastępstwo. Płaca za miesiąc styczeń w kwocie 68 złr. pokryłaby część przypadającego zwrotu w sumie 165 złr. Zostałoby niepokrytych 98 złr. Spłacać je z re=muneracyi za język ruski, wynoszącej 58 złr. miesięcznie jest mi wprost niemożliwem, gdyż egzystencya moja w Krakowie byłaby zakwestyonowaną. Objąć napowrót obo=wiązki nauczycielskie jest również rzeczą fizycznie dla mnie niemożliwą, gdyż oprócz 14. godzin tygodniowych nauki języka ruskiego w gimnazyach, mam w bieżącem półroczu 5. godzin wykładów na Uniwersytecie. Przy=gotowania wykładów i praca nad sobą pochła=niają mi resztę czasu.

Wobec tego ośmielam się udać do Pana Pre=zydenta z prośbą o radę, czy niemożliwem byłoby pokrycie przynajmniej tej sumy 98 złr.

./.

w drodze innej, jak np. całkowitego urlopu od suplentury na miesiące luty i marzec aż do ukończenia uniwersyteckiego półrocza? Z płacy suplenckiej, przypadającej mi za te 2. miesiące chętnie zrezygnowałbym, by tylko pokryć sumę 98 złr.

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że śmiem wogóle niepokoić Pana Prezydenta moją sprawą. Doznałem jednak dotychczas tyle objawów dobroci od Pana Prezydenta a mam tę wiarę, że i obecnie nie odmówi mi Pan Prezydent swej łaskawej pomocy i rady. Nie śmiem prosić, by Pan Prezydent sam dawał mi odpowiedź, dlatego zwrócę uwagę Pana Prezydenta że mam w Radzie szkolnej znajomego, dra Stan. Witkowskiego, który z pewnością nie odmówi mi tej przyjacielskiej usługi i informacye Pana Prezydenta mnie zakomunikuje. Do tego czasu wstrzymuję wszelką odpowiedź na wezwanie Rady szkolnej. Nim będę mógł osobiście przeprosić Pana Prezydenta za naprzykrzanie się i podziękować za radę, zostaję z głębokim szacunkiem Dla Pana Prezydenta

unizony sługa

Cyryl Studziński.

Kraków 18 12/XII 98.

ul. Karmelicka l. 43. I p.

Kraków 13 grudnia 1898.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Pan Docent Dr Nowak, którego Wydział Lekarski Krak. przedstawił na pierwszym miejscu jako kandydata do stypendium dla kształcenia się w weterynaryi donosi mi z Wiednia, iż akta sprawy o stypendium odesłano z Wiednia napowrót do Lwowa jakoby z powodu, że Namiestnictwo nie wydało żadnej opinii o kandydatach. Przypuszczając, że Pan Dr Nowak został w Ministerium dobrze poinformowany, — ośmielam się powtórnie

bardzo wpłynąć Pana Prezydenta o
Dankowy życzliwości dla Nowackiego i ustawy
Wydziału Weterynaryjnego Krak. uprzedzać.
Sumiennie zapewniam, że trudno
marzyć o lepszym kandydacie jak nim
jest Nowacki, — a siedzi on w Wiedniu
już od pierwszych dni listopada i uczęszcza
na kursa weterynaryjne, aby czasu nie
tracić i stać się zdolnym do objęcia wykła-
dów z weterynarii na uniwersytecie Krakowskim
z najbliższym rokiem szkolnym. —
Kończąc wyrazami najgłębszego
poważania zawsze
szczerze oddany
[illegible]

JWielmożny Panie
Hrabio!

Za przemiłe załatwienie mojej sprawy, dzię-kuję JWPanu i łączę wyrazy prawdziwego poważania z jakim zostaję.

Pokorny sługa

Alex: Dzieduszycki.

Stupie 15/12 98
p. Jodłownik.

20.12.1898

Drogi Prezydencie

Swojego czasu doniesiono
mi z Białej że zaraz po
otrzymaniu polecenia wys-
łano pod Twoim adresem
plan sytuacyjny naszego
ogrodu do ocenienia czy plac
stosowny do budowy seminaryum
Gdy tymi dniami będziemy
mieć posiedzenie ~~Rady~~ Wydziału por.
i w styczniu posiedzenie pełnej Rady
i mnie się zdaje że to
bardzo odroczyć nie
można – proszę Cię

bardzo ciekawy [?] sprawę
tę zbadać kazał i
mnie napisał czy są [?]
pełne nadziei na temu [?]
List proszę do Krak. — bo
dzisiaj Bogu dzięki
kończę komedyi.
Tuszę nadzieję że zdrowie
Twojej Pani zupełnie wróciło
i proszę jej najpiękniejsze

ukłony oświadczyć - przy czem także łączę serdeczne Życzenia przyjemnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku dla Ciebie Twojej Pani i Dzieci.

Twój szczerze oddany,

[illegible]

+

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Korzystam z łaskawie danego mnie pozwolenia i posyłam na ręce Pana Prezydenta prośbę Towarzystwa Bursy – a przytem i drugą, wielce mnie obchodzącą sprawę poruszam. Stale słyszymy tu, że pan Twaróg wnet idzie na emeryturę – otóż, jeżeliby to się sprawdziło, bardzo bym był kontent, gdyby mój brat przyszedł na miejsce p. Twaroga. Wskutek nadmiernej pracy w Sokalskiem i Kamioneckiem, wskutek jazdy tam dniami i nocami, i wskutek również bardzo gorliwej i częstej jazdy obecnie w Krakowskiem – jeżdżenie wozowo, choćby i bardzo dobrymi powozami – stało się dziś dla mego brata prawie torturą. Tak go to denerwuje i osłabia.

Co zdziałał w Sokalskiem, to wie Pan Prezydent Dobrodziej, a co zdziałał w Krakowskiem przez lat dziesięć, to również wnet będzie wiadomem. Otóż w tych dziesięciu latach (mimo że najwyższej szkolnictwo stało w Krakowskiem) liczba nauczycieli i liczba szkół w jego okręgu się podwoiła. Nader wiele to pracy kosztowało – skutek dla oświaty jest bardzo pomyślny, ale dla samego inspektora, dla jego zdrowia, i dla jego licznej rodziny, skutek z takiej zbyt wytężającej ~~pracy~~ jest mniej pomyślny.
Gdyby otrzymał posadę pana Twa-roga mógłby jeszcze długo i z najlepszym skutkiem pracować; o tem mogę stanowczo zapewnić.

311

Pana Prezydenta Dobrodzieja, że tak duchowieństwo szkolne, jak i nauczycielstwo ludowe w Krakowie z wielką radością przyjęłoby wieść o powołaniu mego brata na miejsce pana Swaroga. Wiedzą tu wszyscy jakim jest przełożonym dla podwładnego nauczycielstwa. Otóż tę sprawę bardzo polecam sercu pana Prezydenta Dobrodzieja. Również proszę o przyspieszenie organizacyi dwóch szkół wydziałowych w Krakowie według odnośnej ostatniej uchwały naszej rady miejskiej.

Polecam się łasce i pamięci Pana Prezydenta Dobrodzieja i zasyłam życzenia szczęśliwego Nowego Roku

oddany sługa

Kraków 28/12 1898. Ks. Stan. Spis

Grochowce 29. 12. 898.

Excellencyo!

Niejaki Jan Klak nauczyciel w Białym Dunajcu (powiat Nowytarg) który ukończył maturę z <u>odznaczeniem</u> podał się na kurs matematyczno przyrodniczy do Krakowa. Ponieważ na ten kurs tylko 25 słuchaczy przyjmują, jest pewna obawa że zostanie pominiętym, jakkolwiek ma wszelkie warunki by był tam przyjętym. – Pozwalam sobie jak najuprzejmiej –

prosić Excellencyję by raczył tego kandyda-
ta podanie korzystnie załatwić rozkazać.

Przepraszam bardzo że trudzę Excellencyję
moją prośbą, przykro jednak odmówić
biedakowi a przytem porządnemu gdy jest
w potrzebie.

Mam zaszczyt przy tej sposobności życzyć
Excellencyi jak najpomyślniejszego Nowego
roku i pozostać Jego powolnym sługą

Henryk Konarski

ola.

no.

rs

c

est

c

ro

J. W. Panie Prezydencie!

Nie mogłem na list Pana Prezydenta wprzódy odpisać, gdyż nie znałem wydawnictw Rady Szkolnej, i w tych się należało koniecznie rozpatrzeć. Kosztorysy na wydawnictwa jak dziś nie można bez pewnych studyów sporządzić, tembardziej, że tu wchodzą w grę także sprawa oraz stereotypy. Rzecz jednakże technicznie da się w ciągu tygodnia załatwić, i postaram się, żeby była zrobiona. Trudność natomiast

leży w tem, żebym Uniwersytetu,
drukarni i nareszcie siebie nie
narażał na zarzut, że chcemy
podkopać Instytut Ossolińskich.
Z drugiej strony radbym w tak ważnej
sprawie ułatwić Panu Prezydentowi
dalsze akcyę i dla tego proponuję nastę-
pujące wyjście.
Zamierzam udać się całkiem prywatnie
i nic o Panu Prezydencie nie wspo-
minając do Ahrerycha, który ma
przy Drukarni stereotypiarnię i intro-
ligatornię i chcę go namówić, aby
razem z Drukarnią Uniw. wniósł
tej mniej więcej treści offertę:
„Niżej podpisane drukarnie oświadczamy
się prywatnie, że zapotrzebowane

książek szkolnych ciągle rośnie, i że
jedna Drukarnia Ossolin. dostarczaniu
ich sprostać nie może, ośmielają się
prosić Radę Szk. kraj. w razie, gdyby
i inne drukarnie prócz Ossolińskich
miały uzyskać zamówienia, aby
w ofercie wymienione drukarnie
znalazły uwzględnienie. Podpisani
offerenci zastrzegają się, że nie chcą
bynajmniej Drukarni Ossolińskich w
drogę wchodzić, i tylko o tyle reflektują
na współudział w zamówieniach, o ile
Drukarnia Ossolińskich całej pracy by nie
podołała. W takim razie pozwalają
sobie niżej podpisani przedstawić
kilka kosztorysów w celu objaśnienia
Rady szkolnej, na jakich warunkach

drahu by się podjąć mogli.

Sądzę, że to jedna droga, która wprost nie wyda się Zakładowi Ossol. nastawionym na jego przywilej, a Panu Prezydentowi da w sposób jawny rzecz potrzebne w razie danym oblicenia. Jeżeli się Pan Prezydent zgadza na takie załatwienie rzeczy, proszę o odpowiedź; a ofertę niebawem przedłożymy.

Pozostaję z prawdziwem poważaniem wcześnie przyjazny

Ulanowski





3:6

JW. Panie Prezesie

Udaję się z prośbą
byś zechciał uwzględ-
nić podanie nauczy-
ciela ludowego Tomasza
Milewicza — który od
paru lat jest [illegible]

borieach a prosi by i
mogł otrzymać obecnie r
taką samą posadę opróż
nioną w Zimnej Wodzie
Przepraszając że swoim
wdzie tą sprawą
Pana Prezesa proszę
o łaskawą odpowiedź,

i zostaję z prawdzi-
wym poważaniem —

Jadwiga Russocka

JWielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Zmuszona przykrem położe-
niem ośmieliłam się zwrócić
z prośbą do JWielmożnego Pana.
Przed czterema laty wyszedł I
tom antologii greckiej mojego
-[illegible], drukowanych miało być
1000 eksemplarzy, więc przypuszczam
że wydanie to musi być już
na wyczerpaniu. Otóż udaję
się z zapytaniem, czyby Rada
Szkolna nie mogła nabyć teraz
odemnie drugiego wydania—

tej książki, za którą dostał
mąż mój wówczas 900 Złr.
Przyspieszenie nowego wydania
byłoby dla mnie wybawieniem
z ciężkich kłopotów finansowych,
w jakie zabrnęłam przez ciężką
chorobę i śmierć mojej biednej
córki. Wiem że Wysoka Rada
Szkolna nie może się powodować
takiemi względami, lecz gdyby
J. Wielmożny Pan Wiceprezydent
zarządził tego nie byłoby trud-
ności, i ta razie byłabym
szczęśliwą gdybym mogła.

dostać 300 złr jako zaliczkę na to wydanie. — Przepraszam bardzo że śmiem zajmować sobą J. Wielmożnego Pana, lecz proszę to uważać za krok desperacki, ostatnią deskę ratunku osoby przygnębionej i bardzo nieszczęśliwej.

Z najgłębszym szacunkiem

Marya Zatheyowa

Gdyby nie było to zbyt wielką śmiałością prosiłabym o kilka słów odpowiedzi czy mogę mieć nadzieję.

Ulica Stachowskiego l. 93.

N.b.p. 7. Ctr.!

Czortków d. 5/1 1898 r.

Wielmożny Panie Nadradco!

Słyszałam że tutejszy profesor przy szkole ludowej p. Rottenberg stara się o posadę do Żółkwi, ponieważ zamieszkuję tutaj już od trzech lat w Czortkowie i miałam sposobność poznać bliżej p. Rottenberga, zatem uważam sobie za święty obowiązek przedstawić Go Wielmożnemu Panu Nadradcy jako człowieka nadzwyczaj prawego charakteru, gorliwie wypełniającego swój obowiązek, przytem powszechnie szanowany i lubiany w Czortkowie za swoją pracę niezmordowaną około kształcenia młodzieży, pomimo tego że dzieci tutejsze są nadzwyczaj trudne do kierowania, jednakże p. Rottenberg nie zraża się żad-

/.

/ nemi trudnościami, ale otacza je swoją miłością i prawdziwie ojcowską troskliwością tak co do nauki jak i ich potrzeby materyalne.

Ośmielam się zatem prosić Wgo Pana Nadradcy o łaskawe względy dla protegowanego przezemnie i mam tę błogą nadzieję, że Wny Pan Nadradca przychyli się do mej prośby.

Zostaję z głębokim szacunkiem

S. Filomena
S. Przełożona Sióstr Miłosierdzia

ia
l:
lo:

a
te:
ss
li:

in

ia

Dębica 18. Stycznia 1898.

J. Wielmożny Panie Radco
Dobrodzieju!

Mam zaszczyt niniejszem JW. Pana Radcę powiadomić, że Rada gminna na posiedzeniu w dniu 17. b. m. uchwaliła wystawić budynek w przeciągu lat dwóch na pomieszczenie gimnazyum 8 klasowego w Dębicy a narazie dopóki budynek nie stanie zobowiązała się dać pomieszczenie odpowiednie dla 2 ewentualnie 3 klas – wraz z urządzeniem.

Pomieszczenie na czas ten przejściowy 2 letni – dajemy bez wszelkich pretensyi

zaś gdy budynek wystawiony będzie, będziemy żądać czynszu, w stosunku do wyłożonego na budowę kapitału t.j. 3-4%. jakto nam JWPan Prezydent przyobiecał.

Ponieważ na razie nie wiemy jakie będą żądania Wysokiej Rady szkolnej Kr. co do wystawić się mającego budynku, tem samem nie możemy z góry oznaczyć wiele koszta budowy wynosić będą. przeto Rada gminna wybrała nas 3ch jako delegatów, dając nam upoważnienie do traktowania i ułożenia (z Wysok. R. Sz.) warunków tak co do rozmiaru budynku jak również i czynszu. —

Odnośna uchwała jutro lub pojutrze

przedłożoną zostanie Wysokiej c. k. R. Szkolnej.

Spodziewamy się, że czyniąc zadość życzeniom JWP. Prezydenta w całej pełni nic nie stanie na przeszkodzie założenia gimnazyum w Dębicy z Września 1898. –

Rozchodzi się więc obecnie o pośpiech w decyzyi założenia gimnazyum w tym roku gdyż mamy zamiar przeistoczyć budynek gminny na ten cel, aby z wiosną zaraz uskutecznić było potrzebnem, by w Wrześniu do wszystkiego się nadał.

Do ułożenia warunków budowy i wszelkich możemy w każdej chwili na żądanie przybyć, chociaż przyjemniej nam było, gdyby JWPan Radca zechciał łaskawie tak sprawą tą pokierować, by tu na miejscu osobiście pertraktacyę przeprowadzić można.

Polecając miasteczko moje, łaskawym
względom JW Pana Radcy Dobrodz.
i prosząc o łaskawą odpowiedź — zasyłam
wyrazy wysokiego szacunku i poważania
z jakim jest się JW Pana Radcy
powolny sługa

[illegible]

Kochany Książę!

Bardzo mi żal, że nie mogłem być przy dyskusyi nad szkołami średniemi, a równie nie będę mógł być przy dyskusyi o szkołach niższych i dlatego ośmielam się przesłać Księciu sprawozdawcy kilka moich drobnych uwag w tej sprawie a Książę zrobisz z nimi, jak uznasz za stosowne.

Trzeba przyznać, że Bobrzyński nadzwyczaj dobrze kieruje radą szkolną krajową, a co do szkolnictwa ludowego, to we wszystkiem przebija się całość programu upraktycznienia tego szkolnictwa i pchnięcia go w kierunku bezpośredniej, nawet korzyści ekonomicznej dla ludu naszego. Wszystko jest tam tak dobrze naprzód

i systematycznie przygotowywane, a wszystko odpowiada zasadniczej mojej myśli, tak, że ja z ogólnego tego kierunku jestem najzupełniej zadowolony, co nie przeszkadza mi widzieć w szczegółach niektóre braki i te ośmielam się Księciu podać.

Rada szkolna stara się zaprowadzać, gdzie może, naukę robót ręcznych dla dziewcząt ale nauczycielki w ogólności nie lubią uczyć dziewcząt tego, co im najpotrzebniejsze, t.j. białego szycia i najprostszego kroju, ale za to uczą rzeczy zupełnie zbędnych, t.j. haftów, dziergania i t.p. Ja mam w Przecławiu nauczycielkę do robót ręcznych, którą sam płacę, a pomimo tego moja żona musi nieustanne z nią staczać walki, aby uczyła szycia i najprostszego kroju, a nie robót szydełkowych i ozdobnych, dla ludu wiejskiego zupełnie zbędnych.

W ułamkach dziesiętnych też nauczyciele

przesadzają, bo chłopcu wiejskiemu najzu=
pełniej wystarczą manipulacya dwoma
miejscami dziesiętnymi, ale za to trzeba
dziecku nieustannie uprzytomniać prak=
tyczne znaczenie cyfr n.p., że pierwsza
dziesiętna po kropce przy guldenach znaczy
n.p. 10 ct, a druga ilość centów, a takżsamo
przy <u>miarach i wagach</u>
Dla rolnika i robotnika polnego byłoby też
rzeczą pożądaną, aby nauczył się w szkole
odmierzania sobie kawałka gruntu n.p.
morga zoranego lub wyżętego, bo to mu
w życiu jest bardzo potrzebne, a tego
nie wszędzie ~~do~~ uczą w pratycznym
sposobie, a jednak z takiej nauki
~~byt~~ lud ~~lu~~ rolny bezpośrednią korzyść
odnosił będzie.
Doprawdy nie rozumię, jakim sposobem
się to dzieje, ale coraz więcej żydów
wciska się na nauczycieli wiejskich, co
w wysokim stopniu oburza chrześciańskie

poczucia naszego ludu i tak n. p. w miasteczku Mikulińce w szkole ludowej z językiem wykładowym polskim jest z powodu wielkiej ilości dzieci 5 sił nauczycielskich. Od dwóch już lat jeden z nauczycieli jest żyd; przed paroma miesiącami przysłano do Mikuliniec żydówkę jako nauczycielkę a zatem już 2 siły nauczycielskie na 5 są żydzi: Obecnie udziela nauki gimnastyki także żyd, będący stale nauczycielem szkoły Hirszowskiej w Mikulińcach, a ten trzeci już żyd jest uprawniony zastępywać w razie jakiejś przeszkody nauczyciela zwykłego w publicznej szkole mikulinieckiej.

Pojmiesz Szanowny Książę, że tak być nie powinno.

Prawdopodobnie tego rodzaju rezolucyą trudno będzie umieścić w sprawozdaniu ale Komisya może stanowczo żądać od Rady szk. Kraj. choćby ustnie, aby żydów

nie dawano na nauczycieli katolickiej ludności, bo to przecie jest rzeczą wprost niemożebną, a może Książę przytaczając ten przykład, zażądasz od Bobrzyńskiego aby tych żydów (z Mikuliczna) sobie zabrano, gdyż rodzice tych dzieci o to najsilniej się dopominają, odgrażając się, iż dzieci do szkoły posyłać przestaną.

Jeszcze jedna uwaga, a raczej fakt:

W tarnopolskiem seminaryum jest około 230 uczniów; odpowiednio do tej liczby powinno kończyć nauki co najmniej 40 a kończy seminaryum zwykle 20 rocznie gdyż bardzo znaczna liczba po skończonym trzecim roku odchodzi do innych zawodów. Seminaryum to kosztuje 16.000 rocznie głównie stypendyami.

Władze szkolne powinnyby obmyśleć jakiś sposób, aby przynajmniej stypendyści kończyli seminaryum.

Pomiędzy tymi stypendystami jest też

o żydów, a nie rozumię, dlaczego żydom
dają stypendya, kiedy oni już z samej
zasady nie powinni być nauczycielami
ludności chrześciańskiej.
Do tego seminaryum chodzi 15% żydów
nie dlatego, aby mieli zamiar kończyć
takowe, lecz z powodu, że zapisany do
seminaryum nauczycielskiego ma prawo
jednorocznej służby wojskowej.
Czy i w jaki sposób zechcesz Książę
zużytkować tych moich kilka skromnych
dat i uwag, to już od Jego uznania zale-
żało będzie, ale ja chciałem być przy
dyskusyi o szkołach ludowych podnieść te
właśnie momenta.
Kilka uwag w sprawie szkół średnich
spisałem w wilię wyjazdu i oddałem
takowe wprost Bobrzyńskiemu, gdyż
mam przekonanie, że jest on człowie-
kiem tak dobrej woli, że nie pogardzi
uwagami pochodzącymi nawet od takiego

jak ja, laika

Wybacz Kochany Książę, że śmiem Go trudzić tak długim listem, ale sprawy szkolnictwa zawsze mnie gorąco obchodziły i obchodzą.

Mam nadzieję, że poleżawszy w domu jakie dni 8 zupełnie pozdrowieję i będę mógł powrócić do dalszej pracy sejmowej.

Racz Kochany Książę przyjąć zapewnienie najwyższego poważania od

Twego

z przyjaźnią powolnego

sługi

MRey

Przecław d. 29/1 98

Szanownej Księżnie do stóp się ścielę a Pannie Wandzie najpiękniejsze ukłony łączę.

Moja żona łączy uprzejme wyrazy dla całej Rodziny Szanownego Księcia.

Krynica 19/7 98.

Jaśnie Wielmożny Panie Radco Dob.

Ośmielam się przypomnieć Jaśnie Wiel. Pa. Radcy dobrodziejowi z przed kilkunastu laty od PP. Zollów z Krakowa otóż udaję się z prośbą o łaskawe poparcie u Radzie Krajowej Szkolnej mojej rodzonej Siostry Augustyny Wrońskiej Zakonnicy ze Zgromadzenia PP. Duchaczek szkoły Św. Tomasza w Krakowie która przy tejże szkole jako nauczycielka pracowała lat 24: a obecnie w Luborzy w Powiecie -

Pilzeńskim prowadzi
3 lata szkołę ludową dziewcząt
robiąc dobrodziejstwo dla Gminy =
gdyż bez żadnej pretensyi oddała
2. sale na szkołę z urządzeniem włas-
nym. budynku Klasztornym; Otóż
teraz Siostra Augustyna Wrońska
wraz z Radą szkolną miejscową —
i Okręgową wniosła podanie do C. K.
Rady Szkolnej Krajowej o nadanie -
Jej stałej posady przy tejże szkole
dziewcząt w Lubczy. Upraszam
tedy najmocniej J. W. P. Radcy dobrod.
o poparcie tej sprawy która już

od dwóch tygodni jest tam umie-
szczona, żywiąc błogą nadzieję
że JW. P. Radca dobrodziej nie odmówi
mej prośbie którą wnoszę za —
moją siostrę. Proszę przyjąć -
odemnie wyrazy mej wdzięczności

Uniżony Sługa

Adam Wroński

Dyrektor Orkiestry ~~Teatru Lwowskiego~~
i zdrojowej w Krynicy -
oraz Kompozytor

Jaśnie Wielmożny
Panie Hrabio!

Czuję całą niestosowność tego, że tyle trudzę Pana Hrabiego swoją osobą; wiedząc jednak, jak względny Pan Hrabia zawsze dla mnie łaskaw, ośmieliłam się na kilka słów w sprawie posady dyrektora w Gimnazyum tutejszem.

Słyszałem, że kandyda-
tów jest bardzo wielu, a
i starszych ode mnie.
Jestem przekonany
najmocniej, że Czcigo-
dny Pan Hrabia uczyni
dla mnie, co tylko będzie
mógł, ale właśnie to prze-
konanie zmusza mnie,
żebym Panu Hrabiemu
całkiem otwarcie swoje
myśli objawił.
Podanie o dyrektorstwo se-
minarium wniosłem nie
bez walki wewnętrznej
ze samym sobą. Mam wpraw-

dzie to przekonanie, że praca
moja w Sem. żeń. nie jest
bez pożytku, przypuszczam,
że pożyteczniejsza jeszcze
mogłaby się stać w Sem. mę-
skiem; skłonność wszakże
moja i usposobienie cią-
gnie mnie do gimnazyum.
Przypominam sobie, że
tem ten lub ów uczeń ja-
koś do mnie przylgnął,
a ja znowu, jak mi się
zdaje, nieźle na niego
oddziaływałem. Wywięzy-
wał się w ten sposób miły
stosunek, który niekiedy

i nadal się utrzymał. Sam
będąc Profesorem, łatwo
Czcigodny Pan Hrabia zro-
zumie, jak takie wspo-
mnienia muszą mnie
nęcić do pracy wśród tej
młodzieży, w której zda-
je mi się miałem trochę
szczęścia. Z tego poj-
mie też łatwo Czcigo-
dny Pan Hrabia, że ewen-
tualny upadek mojej
kandydatury na dyrekto-
ra seminarium nie
może mnie martwić. Owszem wolę,

że gdyby skutek tego upadku mógł być ten, że władza szkolna przerzuci mnie na profesora do gimnazyum, zwłaszcza III° w Krakowie, bo to gimnazyum jest mi najsympatyczniejsze, to stałoby się właśnie to, czego sobie życzę pod wpływem zmienionych okoliczności. Byłbym Mu Panu Hrabiemu bardzo wdzięczny, gdyby był tak łaskaw te moje zapatrywania; Wkr. przy sposobności objawić.

O życzliwości swych prze-
łożonych jestem głębo-
ko i mocno przekonany,
a wątpić o łaskawości
Pana Hrabiego byłoby z mej
strony pokrzywdą grzechem
to też chęć przeniesienia
się do gimnazjum nie jest,
broń Boże, chęcią jakiej-
kolwiek nierozumnej
demonstracji w prze-
widywaniu, że zdanie
moje o dyrektorze
może być bez skutku,
lecz jedynie i wyłącz-
nie myśląc, że w gimna-

[illegible]

Nie mogąc z powodu choroby być obecnym przy dyskusyi nad sprawozdaniem o szkołach średnich, ośmielam się upraszać Szanownej Komisyi i Księcia-Przewodniczącego, aby raczyli dozwolić Koledze naszemu, p. Cieleckiemu, na odczytanie tych kilku moich bardzo skromnych uwag.

W wychowaniu młodzieży w szkołach średnich istnieje jeden brak, który następnie odbija się ujemnymi ~~wpływ~~ skutkiem u młodzieży akademickiej, szczególnie w pierwszych jej latach.
Nasze wychowanie szkolne posiada tylko 2 stadya: W szkołach średnich zupełna zależność od dyscypliny szkolnej, w akademiach zaś najzupełniejsza niezależność i swoboda młodzieży tak pod względem naukowym, jako i pod względem prywatnego ich życia.
Obydwie te ostateczności ~~się~~ ~~tuż~~ następują po sobie bezpośrednio, bez żadnego przejściowego peryodu, w którym przygotowanoby młodzież szkół średnich do swobód akademickich.
Młodzieniec od I-ej klasy gimnazyalnej, aż do chwili zdania matury, traktowany jest przez władze szkolne jako małoletni pod względem umysłu, charakteru i jego własnej indywidualności. Ten ponad miarę za długo przeciągany stosunek sprawia, iż młodzież ~~tak pragnie~~ w klasach wyższych tak pragnie tej wolności indywidualnej, tak sobie ją ~~z~~ idealizuje, iż zdania matury pragnie przedewszystkiem jako środka uzyskania tej wyidealizowanej wolności osobistej. To też dostawszy się

na akademię, wyczerpuję wszechstronnie tę wolność aż do przesytu, często do ruiny fizycznej, przytępienia woli i energii młodzieńczej.

Byłoby tedy rzeczą pożądaną, ażeby w dwu ostatnich klasach szkół średnich pewnem poszerzeniem wolności przygotowywano tę młodzież do jej przyszłego akademickiego życia; bo przecie bezpieczniej jest przyzwyczajać ją do wolności wtedy, gdy się ma w pełni możność kontroli nad wszystkimi jej czynnościami, niżeli bez tego przygotowania puszczać ją raptownie na szeroką arenę uniwersyteckiego życia. — Ogólne skargi na niezupełnie prawidłowe prowadzenie się młodzieży akademickiej dowodzą, że młodzież do życia akademickiego nie była należycie przysposobioną.

Prawda, że i w dawniejszych czasach ten-sam system panował, a nie uskarżano się na zbyt hulaszcze życie młodzieży akademickiej. Prawda, że tak było przed 30 i 40 laty, lecz wtedy młodzież szkolna pragnęła równie gorąco jak obecnie dobicia się wolności, ale tylko na to, aby z niej korzystać w celu brania udziału w wielkich pracach patryotycznych, które mogły być nawet w wysokim stopniu niepraktycznymi, ale zużywały nadmiar energii młodzieńczej w kierunku zawsze szlachetnym.

Nie wchodzę w to, z jakiej przyczyny, ale faktem jest, że dawne ideały zbladły w obecnej dorastającej młodzieży, przeto takowa staje na niebezpiecznem rozdrożu zużywania nadmiaru fantazji młodzieńczej, i wolności osobistej [illegible].

w kierunku niebezpiecznych mrzonek społecznych albo w celu grubego materyalistycznego używania. Aby młodzież akademicką ustrzedz od tych niebezpieczeństw na pierwszym kroku jej samodzielnego życia, sądzę, iż dobrzeby było, gdyby grona profesorów oswajały powoli młodzież dwu ostatnich klas szkół średnich z większą swobodą, i gdyby w więcej przyjacielskiem z nią obcowaniu przestrzegały ją przed zgubnymi skutkami nadużyć tej wolności. —

Ośmielam się upraszać Szanownej Komisyi aby raczyła umieścić w komisyjnem sprawozdaniu ustęp odpowiadający temu mojemu zapatrywaniu. Ponieważ kierownicy Rady szkolnej Krajowej posiadają tak wiele nie tylko teoretycznej ale i praktycznej mądrości, a nieskończenie dobra ich wola mogłaby służyć za wzór wszystkim innym instytucyom krajowym, przeto czuć się będę równie zadowolony, jeżeli p. Prezydent Bobrzyński zechce wysłuchać tych moich kilku uwag i wziąć je sobie pod rozwagę.

Lwów d. 26/1 98.

[illegible]

Świetna c. k. Rado szkolna okręgowa!

Na posiedzeniu, odbytem dnia 3. grudnia 1897 r. upoważnioną została podpisana zwierzchność gminna do poczynienia kroków celem zaciągnięcia pożyczki z funduszu krajowego w kwocie 4000 złr. spłacalną w latach dziesięciu po 400 złr. rocznie bez % – a to na dokończenie budowy szkoły.

Podpisana Zwierzchność gminna upraszа przeto Świetną c. k. Radę szkolną okręgową o wyjednanie jej tej pożyczki z powodów następujących:

1. Nowy budynek szkolny będzie kosztował 24.000 złr. Gmina Krzeszowice złożyła już na ten cel złr. 5.600.– ma zaś jeszcze złożyć resztę kwoty konkurencyjnej 8.000 fl. Takiej atoli kwoty nie potrafi gmina złożyć w jednym roku i to już przyszłym, a budowę szkoły rozpoczętą dokończyć musi, gdyż w przeciwnym razie mury już wyprowadzone uległyby zniszczeniu.

2. Dla braku pomieszczenia, nie wszystkie dzieci w wieku szkolnym będące pobierają naukę – te zaś, które koniecznie chcą chodzić do szkoły, pomimo podzielonej nauki, siedzą w wynajętych izbach szkolnych tak niedogodnie, że gdyby Komisya sanitarna stan hygieniczny szkoły tutejszej

zbadała, z pewnością nie pozwoliłaby uczyć w takich ciasnych, wilgotnych i dusznych lokalnościach. — W razie uzyskanej pożyczki, w nowym budynku szkolnym można będzie już z d. 1. września 1898. naukę rozpocząć.

3) Gmina Krzeszowice nie posiada żadnego funduszu własnego, ani pastwiska, ani targowiska i wszelkie wydatki pokrywać musi dodatkami do podatków.

Zwierzchność gminna ma nadzieję, że Świetna c. k. Rada szkolna okręgowa – do niniejszej prośby się przychyli.

Zwierzchność gminna
w Krzeszowicach, d... grudnia 1898

Kantorek, Orczykowski, Rybacki.

~~310~~
336

